

P.B

# PORADNIK BIBLIOTEKARZA

SBP  
STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH

Pismo dla bibliotek publicznych, szkolnych i pedagogicznych

5/2014

**GRAŻYNA BILSKA:** Czytam, więc jestem...

**RYSZARD TURKIEWICZ:** Biblioteka Ikara po latach

**KAROLINA WICHA:** Nowa Biblioteka Uniwersytetu Jana Kochanowskiego  
w Kielcach

**JOANNA STAWIŃSKA:** Comic strip – kolorowe zeszyty, komiks, manga



INDEKS 369594

ISSN 0032-4752

## PRENUMERATA „PORADNIKA BIBLIOTEKARZA”

„Poradnik Bibliotekarza” dostępny jest w prenumeracie i w bezpośredniej sprzedaży w Biurze ZG SBP. Koszt prenumeraty w 2014 roku to **192 zł**. Zamówienia na czasopismo można składać w ciągu całego roku, od dowolnego numeru pisma:

- za pośrednictwem e-sklepu SBP, pod adresem: [www.sbp.pl/prenumerata](http://www.sbp.pl/prenumerata),
- telefonicznie pod numerem (22) 825 50 24 oraz (22) 608 28 26,
- faksem pod numerem (22) 825 53 49,
- e-mailem na adres: [sprzedaz@sbp.pl](mailto:sprzedaz@sbp.pl),
- listownie na adres: Dział Sprzedaży SBP, al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa.

**Przy zamówieniu większej liczby egzemplarzy proponujemy następujące rabaty:**

- 2-6 egzemplarzy – **20%**,
- 7-9 egz. – **25%**,
- 10 i więcej egz. – **30%**.

Numery archiwalne (od 2010 roku) do nabycia pod adresem [www.sbp.pl/sklep/bibliotekarz](http://www.sbp.pl/sklep/bibliotekarz).

Numery archiwalne (do 2010 roku) dostępne są bezpłatnie w Archiwum Cyfrowym SBP [www.sbp.pl/archiwumcyfrowe](http://www.sbp.pl/archiwumcyfrowe).

## WAŻNE DLA AUTORÓW PUBLIKUJĄCYCH W „PORADNIKU BIBLIOTEKARZA”

Autorzy pragnący publikować swoje teksty w „Poradniku Bibliotekarza” proszeni są o:

1. Przesyłanie tekstów w plikach w programie Word w formatach DOC lub RTF (odstęp 1,5 między wierszami), wykresy i tabele w programie Excel, a zdjęcia w formacie JPG w rozdzielczości 300 dpi na adres Wydawnictwa SBP ([wydawnictwo@sbp.pl](mailto:wydawnictwo@sbp.pl)) lub bezpośrednio do redaktora naczelnego na adres: [jchruscinska@gmail.com](mailto:jchruscinska@gmail.com). Tekst i fotografie powinny być podpisane.
2. Dołączanie do przysyłanych materiałów danych niezbędnych do wypłacenia honorarium oraz odprowadzenia podatku od honorarium do urzędu skarbowego. W tym celu oprócz imienia i nazwiska należy podać:
  - datę i miejsce urodzenia,
  - imiona ojca i matki,
  - adres domowy,
  - telefon kontaktowy, e-mail,
  - PESEL,
  - NIP,
  - nazwę i adres właściwy dla autora ze względu na miejsce zamieszkania urzędu skarbowego,
  - numer konta osobistego w banku w celu przekazania honorarium.
3. Stopień lub tytuł naukowy oraz miejsce pracy i pełniona funkcja do umieszczenia w notce o autorze.
4. Oświadczenie Autora o wyrażeniu zgody na bezpłatne publikowanie danego tekstu w internecie w związku z digitalizacją „Poradnika Bibliotekarza”.

## PIERWSZA W POLSCE KONFERENCJA OPRAWOZNAWCZA „Tegmentologia polska dzisiaj”

W dniach 26-27 czerwca 2014 r. Instytut Informacji Naukowej i Bibliologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika oraz Biblioteka UMK organizują pierwszą w Polsce konferencję oprawoznaczą pt. „Tegmentologia polska dzisiaj”. W referatach i komunikatach zaprezentowany zostanie stan rodzimych badań nad dawnym introligatorstwem, obejmujących procesy i zjawiska oraz warsztaty introligatorskie na ziemiach polskich od średniowiecza do pierwszej połowy XX w., ponadto charakterystykę typowych dla polskiego introligatorstwa opraw książkowych, jak również prezentację poszczególnych zbiorów dzieł zabytkowego introligatorstwa w bibliotekach, archiwach i muzeach.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich objęło patronat honorowy nad imprezą.

Więcej informacji na stronie [www.inibi.umk.pl](http://www.inibi.umk.pl)



# Poradnik **BIBLIOTEKARZA** nr 5 (770), 2014

## W NUMERZE:

*Strona redakcyjna* 2 Artykuły z rekomendacją redakcji

### **PROBLEMY • DOŚWIADCZENIA • OPINIE**

*Temat miesiąca*

- Grażyna Biłska** 4 Czytam, więc jestem...  
**Agnieszka Chamera-Nowak** 7 Książka zawsze pomoże  
**Jolanta Hys,** 9 Poddziały wspólne czasu oraz symbole wyrażające ujęcie historyczne w Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiątej  
**Joanna Kwiatkowska**  
**Dorota Pietrzakiewicz** 13 O tym jak mieszczanie uprawiali drukarstwo w Warszawie ⑥

### **KSIĄŻKA**

- Bogdan Klukowski** 18 Arctowie – sukcesy i przewrotność historii  
**Joanna Stawińska** 20 Świat książek według Blondynki  
22 Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać! (D. G.)

### **BIBLIOTEKA • ŚRODOWISKO**

*Jubileusze bibliotek*

- Ryszard Turkiewicz** 24 Biblioteka Ikara po latach  
**Jerzy Kondras** 26 Z biblioteką w plenerze  
**Ryszard Malinowski** 30 Małgorzata Pakuła – bibliotekarka na medal  
**Kinga Radzewicz** 32 Dyskusyjny Klub Książki w Filii nr 7 dla Dzieci i Młodzieży MBP w Tychach  
**Anna Sprawka-Sotirow** 34 Dzień Kobiet w bibliotece szkolnej

*Nowe obiekty biblioteczne*

- Karolina Wicha** 34 Nowa Biblioteka Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach

### **FELIETONY**

- Ze Zwrotów* 38 Rok 2034 rokiem czytelnika (*Emeryk*)

### **Z WARSZTATU METODYKA**

*Materiały metodyczne*

- Joanna Stawińska** 39 Comic strip – kolorowe zeszyty, komiks, manga. Lekcja biblioteczna dla klas gimnazjalnych  
**Bernardyna Banaś** 42 Książka i jej rola w życiu współczesnego człowieka. Scenariusze zajęć bibliotecznych dla uczniów I klasy szkoły ponadgimnazjalnej

*WW – wiadomości, wydarzenia* 17, 22

*Dodatek*

**ŚWIAT KSIĄŻKI DZIECIĘCEJ** nr 2

**Na okładce „PB”: nowa Biblioteka Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach**

## ARTYKUŁY Z REKOMENDACJĄ REDAKCJI

Maj jest typowo bibliotekarskim miesiącem. W otoczeniu rozwijającej się przyrody obchodzimy Dzień Bibliotekarza i następującą tuż po nim ogólnopolską akcją upowszechniania czytelnictwa i bibliotek – Tydzień Bibliotek, w tym roku realizowaną pod hasłem „Czytanie łączy pokolenia”.

W numerze majowym „Poradnika” polecamy zwłaszcza teksty dotyczące czytelnictwa i promocji bibliotek.

**▲ Czytam, więc jestem... str. 4**

Artykuł Grażyny Bilskiej nawiązuje do tegorocznego hasła Tygodnia Bibliotek – „Czytanie łączy pokolenia” oraz do Roku Czytelnika i Jubileuszu „650 lat w służbie książki”. Są to refleksje autorki nt. roli książki, czytelnictwa w Polsce, jego blasków i cieni (których jest więcej) i roli biblioteki w jego upowszechnianiu, zwłaszcza wśród grupy użytkowników nieczytających, nowego stylu czytania wobec ekspansji mediów, szybkiego tempa życia, starzenia się społeczeństwa. Wywody autorki podparte są cytatami nt. książki i czytania.

**▲ Książka zawsze pomoże str. 7**

W działalności bibliotekarzy na rzecz czytelnika niepełnosprawnego pomaga Polskie Towarzystwo Biblioterapeutyczne, które od lat walczy o wyodrębnienie zawodu biblioterapeuty i stwarza szansę na zdobycie wśród bibliotekarzy wykształcenia specjalistycznego poprzez organizację kursów, publikowanie fachowych wydawnictw oraz aktywne uczestnictwo w konferencjach. Odpowiednio przygotowani bibliotekarze mogą aktywnie włączyć się w propagowanie terapeutycznej literatury i rozwiązywanie „życiowych problemów” swoich czytelników.

**▲ Poddziały wspólne czasu oraz symbole wyrażające ujęcie historyczne w UKD str. 9**

Kontynuacja cyklu artykułów nt. poddziałów wspólnych w UKD autorstwa Jolanty Hys i Joanny Kwiatkowskiej, tym razem dotyczących poddziałów wspólnych czasu. Tekst uzupełniony jest licznymi przykładami.

**▲ O tym jak mieszczanie uprawiali drukarstwo w Warszawie str. 13**

W kolejnym artykule z cyklu „650 lat w służbie książki” Dorota Pietrzakiewicz prowadzi czytelnika do siedemnasto/osiemnastowiecznej Warszawy, która przejęła od Krakowa sztukę typograficzną. Od 1642 r., daty otwarcia pierwszej drukarni w Warszawie, rozwijają się stopniowo oficyny specjalizujące się w wydawaniu i rozpowszechnianiu książek, m.in. Michała Grölla, Piotra Dufoura, Jana Engla. Dzięki pasjonującemu wywodowi autorki możemy poznać w zarysie dzieje typografii warszawskiej i odbyć spacer po dawnych zakątkach nowej stolicy.

**▲ Z biblioteką w plenerze str. 26**

Wśród wielu ciekawych tekstów z działu „Biblioteka. Środowisko” na uwagę zasługuje artykuł Jerzego Kondrasa pt. *Z biblioteką w plenerze*. MBP w Śremie włączyła się aktywnie w organizowanie corocznej imprezy usytuowanej na zrewitalizowanej promenadzie wzdłuż Warty. Można powiedzieć, iż jest to wspaniałe święto społeczności śremskiej, wykorzystane również przez dyrektora biblioteki do promocji swojej placówki.

## ▲ *Zwiedzamy biblioteki* **str. 34**

Biblioteka Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach i jej rozwiązania funkcjonalno-architektoniczne.

**Ponadto w numerze:** teksty o książkach Beaty Pawlikowskiej, firmie wydawniczej Arctów, DKK, przegląd wydawnictw fachowych, felieton Ryta oraz materiały metodyczne.

**Zapraszamy bibliotekarzy do dzielenia się swoją aktywnością zawodową na łamach „Poradnika Bibliotekarza”.**

JADWIGA CHRUSCIŃSKA

## Patron bibliotekarzy – św. Wawrzyniec

Św. Wawrzyniec był jednym z ważniejszych świętych w III wieku. Prawdopodobnie pochodził z Hiszpanii. Był diakonem w czasach papieża Sykstusa II w okresie prześladowań chrześcijan przez cesarza Waleriana. Zgodnie z tradycją poniósł męczeńską śmierć w Rzymie w 258 r. – na rozżarzonej do czerwoności kracie. Milcząc, uratował bezcenne dobra kultury, w tym księgi. Poprzez swój czyn stał się opiekunem bibliotek i patronem bibliotekarzy.



## Poradnik BIBLIOTEKARZA

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Ukazuje się od roku 1949

**Rada Redakcyjna:** Bogumiła Staniów (przewodnicząca), Andrzej Jagodziński, Piotr Jankowski, Bogdan Klukowski, Grażyna Lewandowicz-Nosal, Mirosława Majewska, Michał Rogoż, Renata Sowada, Michał Zając.

**Redakcja „Poradnika Bibliotekarza” – e-mail:** [poradnikbibliotekarza@wp.pl](mailto:poradnikbibliotekarza@wp.pl); [www.poradnikbibliotekarza.pl](http://www.poradnikbibliotekarza.pl)

Redaktor naczelna: Jadwiga CHRUSCIŃSKA tel. 0505-078-945; e-mail: [jchruscinska@gmail.com](mailto:jchruscinska@gmail.com)

Sekretarz redakcji: Dorota GRABOWSKA tel. 0600-505-662; e-mail: [dgrabo@wp.pl](mailto:dgrabo@wp.pl)

Redaktor techniczny i opracowanie graficzne: Elżbieta MATUSIAK tel. (22) 827-52-96

Projekt graficzny okładki: Katarzyna STANNY, tel. 0602391675, e-mail: [zinamonik@wp.pl](mailto:zinamonik@wp.pl)

Honoraria autorskie: Małgorzata HOŁODOWICZ tel. (22) 825-54-25; e-mail: [finanse@sbp.pl](mailto:finanse@sbp.pl)

Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania redakcyjnego i skracania tekstów

Autorzy zobowiązani są do przekazywania wraz z artykułem danych kontaktowych: adres, telefon, e-mail.

**Współpracują z redakcją:** Agata Arkabus, Grażyna Bilka, Tomasz Kasperczyk, Bogdan Klukowski, Krystyna Kuźmińska, Stefan Kubów, Dorota Skotnicka, Joanna Stawińska, Beata Śliwińska, Aleksander Trembowiecki, Ryszard Turkiewicz, Adrian Uljasz, Małgorzata Woźniak



**Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich**

00-335 WARSZAWA, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel./fax (22) 827-52-96

Marta LACH – z-ca Dyrektora Biura ZG SBP ds. wydawnictw

tel. (22) 827-08-47, e-mail: [m.lach@sbp.pl](mailto:m.lach@sbp.pl)

Janusz NOWICKI – doradca ds. wydawniczych, e-mail: [wydawnictwo@sbp.pl](mailto:wydawnictwo@sbp.pl)

Konto SBP: Credit Agricole Bank Polska S.A. 46 1940 1076 3122 4176 0000 0000

Skład i łamanie: Studio Kalamarnica Tomasz Odziemczyk. Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki. Nakład 2800 egz. ISSN 0032-4752. Indeks 369594

*Temat miesiąca*

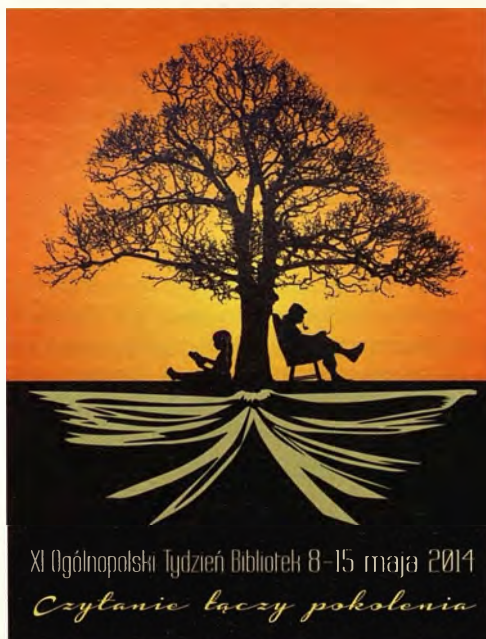
Czytam, więc jestem...

*Czytanie książek to najpiękniejsza zabawa, jaką sobie ludzkość wymyśliła – tak twierdziła nasza noblistka Wisława Szymborska. Według Marii Dąbrowskiej książka i możliwość czytania to jeden z największych cudów naszej cywilizacji.*

Czytanie sprzyja rozwojowi umysłowemu człowieka oraz jego wyobraźni, a odcytane społeczeństwo jest bardziej inteligentne i innowacyjne. Można by wymieniać wiele pozytywnych skutków czytania, do których nie trzeba przekonywać ponad połowy Polaków, którzy czytają. Sentyment do książek sięga co najmniej średniowiecznych skryptoriów, w których zakonnicy przepisywali ręcznie księgi z wielkim kunsztem i estymą. Dziś książki wydawane są w tysiącach tytułów i milionowych nakładach. To czasy konkurencji twórców, wydawców i czytelników, to ogromna oferta wydawnicza książek tradycyjnych, audiobooków i e-booków. W sieci powstaje coraz więcej serwisów społecznościowych, tworzonych przez miłośników czytania, pozwalających na wymianę informacji, recenzji, komentarze, rekomendacje książek i pisarzy. Tylko czytać i pisać!

Zmienia się również rola i charakter księgarni i księgarzy. Współczesny księgarz, to nie tylko sprzedawca, to doradca o dużej wiedzy literackiej. Księgarnie stają się coraz częściej klubami czytelniczymi, do których chodzimy nie tylko po książki, lecz także by posiedzieć, napić się kawy, czy wziąć udział w kulturalnym wydarzeniu. Coraz bardziej popularne stają się księgarnie tematyczne.

*Książka jest jak towarzystwo,  
które sobie człowiek dobiera*  
(Monteskiusz)



Optymizmem napawa fakt spadku czytelnictwa książek w Polsce, który odnotowany został w 2012 r. po raz pierwszy od 9 lat!!! Na pewno jest to wynik dofinansowania przez resort kultury zakupów nowości wydawniczych dla bibliotek publicznych, ale też różnych akcji czytelniczych promujących czytanie. Na rozwój czytelnictwa w ciągu sześciu lat przeznaczonych będzie w sumie miliard złotych, 650 mln ze środków resortu kultury i 350 mln od beneficjentów programu – jak obiecuje minister kultury Bogdan Zdrojewski. W jego ocenie program „*ma szansę powodzenia i będzie inwestycją trwałą, jeżeli nawyki czytelnictwa będą budowane w rodzinie od wczesnego dzieciństwa i kontynuowane w szkolnictwie, przede wszystkim stopnia podstawowego*”. I z tym twierdzeniem – z któ-

rym trudno się nie zgodzić – koresponduje przesłanie tegorocznego Tygodnia Bibliotek: „Czytanie łączy pokolenia”, już po raz jedenasty organizowanego przez SBP. Cały rok 2014 będzie w bibliotekach obfitował w imprezy popularyzujące czytelnictwo i zawody związane z książką: bibliotekarzy, księgarzy, wydawców. To rok czytelnika oraz Jubileuszu „650 lat w służbie książki”.

*Czytanie rozwija rozum młodzieży,  
odmładza charakter starca,  
uszlachetnia w chwilach pomyślności,  
daje pomoc i pocieszenie  
w przeciwnościach*

(Marcus Tullius Cicero)

Biblioteki publiczne od wielu lat zmieniają swój wizerunek, modernizowane są ich budynki i lokale, pięknieją wnętrza, bibliotekarze prowadzą szeroką działalność w lokalnym środowisku, biorą udział w różnych szkoleniach. Rośnie rola biblioteki jako miejsca przyjaznego mieszkańcom. Bibliotekarzy nie trzeba przekonywać do promowania czytelnictwa. Mają bardzo dobre rozeznanie w potrzebach swoich czytelników. Poznają je podczas codziennej obsługi oraz analizując wypożyczenia. Ważne jest jednak, by szukali sposobów na upowszechnianie czytelnictwa wśród nieczytających.

*Słowa uczą, przykłady pociągają*  
(Titus Livius)

Znamy dobrze inicjatywy Fundacji „ABC-XXI – Cała Polska czyta dzieciom” (od 1 czerwca 2001 r.), które mają na celu zachęcanie dorosłych, przede wszystkim rodziców, do codziennego głośnego czytania dzieciom, czy też akcją „Czytam sobie” promującą samodzielne czytelnictwo wśród dzieci. Specjalnie dla rodzin powstał program Rodzinne Czytanie ([www.RodzinneCzytanie.pl](http://www.RodzinneCzytanie.pl)), w którym znaleźć można podpowiedzi, co i jak czytać od pierwszych dni życia malucha, tak żeby czytanie przynosiło korzyści w jego rozwoju i stało się domową tradycją od narodzin do późnej starości. Inne akcje, to m.in. trzynasta w 2014 r. edycja Ogólnopolskiego

Tygodnia Czytania Dzieciom (1-8 czerwca) pod hasłem: „Czytanie – mądra rzecz” oraz „Generacje-Kreacje. Sztuka w dialogu pokoleń”, czy „Generacje-Kreacje. Współpraca międzypokoleniowa” realizowane w niektórych miastach.

W podejmowanych inicjatywach przez resort kultury, różne organizacje pozarządowe oraz biblioteki publiczne wyraźnie widać ukierunkowanie działań na aktywizację dzieci i młodzieży oraz osób starszych. Wspólne uczestnictwo w kulturze, w imprezach czytelniczych, edukacyjnych, w warsztatach teatralnych, czytaniu książek, zabawach literackich służy budowaniu więzi międzypokoleniowej, na której powinno nam szczególnie zależeć zważywszy na starzejące się społeczeństwo. Starsze osoby zdane są na zaradność, mądrość i empatię młodych. Seniorzy już dziś stają się coraz liczniejszą grupą społeczną, która chce korzystać nie tylko z opieki medycznej, ale aktywnie uczestniczyć w życiu kulturalnym. Biblioteki dobrze wpisują się w ten trend i swoje usługi kierują również do osób starszych, pragnąc pozyskać nowych użytkowników. Dużym powodzeniem cieszą się kursy komputerowe często prowadzone przez wolontariuszy ze szkół średnich, zajęcia teatralne i aerobikowe, wykłady o tematyce zdrowotnej, prelekcje na różne tematy, spotkania z twórcami, lektoraty językowe.

*Kto czyta – żyje wielokrotnie,  
kto zaś z książkami obcować nie chce,  
na jeden żywot jest skazany*

(Józef Czechowicz)

Czy czytanie przeżywa kryzys? Czytam, więc jestem uczestnikiem życia kulturalnego, ale czytanie to też forma tworzenia samego siebie. Nie jest ważne, czy komputer i czytniki wypierają kodeks, ważny jest nawyk czytania kształtowany przez lata, od czasów niemowlęcych – „poczytaj mi mamo” – do późnej starości, kiedy trzeba ze względu na stan zdrowia sięgnąć po książki z dużym drukiem, czy audiobooki. Chociaż w procesie czytania książka jest niezbędną, to celem jest własny rozwój intelektualny, emocjonalny,

pobudzanie refleksyjności, kształtowanie wyobraźni – tworzenie swojej wewnętrznej książki życia. Czytanie buduje w każdym człowieku odczucia, rodzi ciekawość. Interesująca książka wciąga, chcemy poznać dalsze losy bohaterów, odwiedzić różne miejsca i światy, przeżywać radości i tragedie. Na czas czytania identyfikujemy się z postaciami, stajemy się na chwilę kimś innym – i to właśnie jest piękne w czytaniu!

*Przyzwyczać się do czytania książek,  
to zbudować sobie schron  
przed większością przykrości życia  
codziennego*

(Somerset Maugham)

Rozbudzanie zainteresowań czytelniczych u osób w różnym wieku to wspólna praca dla rodziny, szkoły i instytucji m.in. takich jak biblioteki. WYROBIENIE nawyku czytania w dzieciństwie procentuje na całe dorosłe życie, bibliotekarze są o tym przekonani. Ale jak to zrobić, jeśli jest tyle wokół łatwiejszych form rozrywki, dostępnych po naciśnięciu pilota TV, czy chociażby w sieci? Obserwowanie czytających rodziców, dziadków, czy rodzeństwa to najlepszy przykład do naśladowania. Dla dziecka wielką radością jest złożenie z liter pierwszego słowa, później krótkiego zdania i w końcu samodzielne przeczytanie książki. Większość aktywnie czytających dorosłych twierdzi, że nawyk czytania wyniosła z domu rodzinnego: rodzice czytali, kupowali książki dzieciom, opowiadali treść przeczytanych książek. Aktywne czytanie połączone z intelektualną percepcją treści to już prosta droga do osiągnięcia dojrzałości czytelniczej. Świadomi rodzice wiedzą, że czytanie jest niezbędne

do rozwoju intelektualnego i emocjonalnego dziecka, a poza tym jest to czynność bardzo przyjemna bez względu na wiek.

*Dom, w którym jest książka,  
jest przybytkiem słońca,  
a dom, w którym jej nie ma –  
to czarny kryminal*

(Kornel Makuszyński)

W upowszechnianiu czytelnictwa ważna jest skuteczność, aby ją osiągnąć tradycyjne bibliotekarstwo skłania się ku zaakceptowaniu odstępstw od obowiązujących reguł i wprowadzeniu parabibliotekarskich praktyk. Powstają tzw. punkty szybkiego czytania, gdzie znajdują się regały z książkami i czasopismami oraz wygodne miejsca do odpoczynku. Umiejscawiane są w galeriach handlowych, pociągach, na plażach i innych instytucjach najczęściej publicznych, mają skłaniać do sięgnięcia po książkę. Współcześnie maleje rola książki jako środka służącego poznawaniu świata, zostaje ona zastąpiona przez telewizor i komputer. Nad innymi mediami książka ma przewagę w tym, że ma korzystny wpływ na wyobraźnię, pozwala smakować przekazywane treści w spokoju i w otoczeniu takim, jakie sobie sami stworzymy do czytania i które nam najbardziej odpowiada.

*Kiedy przeczytam nową książkę,  
to tak jakbym znalazł nowego  
przyjaciela, a gdy przeczytam książkę,  
którą już czytałem – to tak jakbym  
spotkał się ze starym przyjacielem*

(przysłowie chińskie)

**GRAŻYNA BILSKA**



*Z okazji Dnia Bibliotekarza  
życzymy sukcesów w pracy i życiu osobistym  
oraz potężnego portfela*

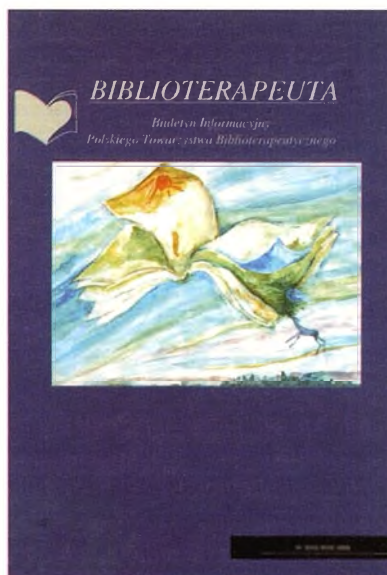
*Redakcja*



## Książka zawsze pomoże

Terapeutyczne znaczenie literatury w życiu człowieka doceniają coraz bardziej bibliotekarze, którzy szukają nowych form pracy z czytelnikiem nie tylko niepełnosprawnym psychicznie i fizycznie, ale także zdrowym w sensie fizycznym i psychicznym. Po odpowiednim przygotowaniu bibliotekarze mogą pomagać w rozwiązywaniu istotnych dla swoich czytelników „życiowych” problemów.

Choć środowisko polskich biblioterapeutów od kilkudziesięciu lat stara się o wyodrębnienie zawodu biblioterapeuty, oficjalnie ciągle taki nie istnieje. Jednak coraz więcej osób może nazwać się biblioterapeutą i coraz więcej osób jest zainteresowanych biblioterapią, czyli jak uważała Irena Borecka<sup>1</sup>, umiejętnym posługiwaniem się dziełem literackim jako środkiem we wspomaganiu człowieka chorego, niepełnosprawnego, ale i zdrowego w sensie fizycznym i psychicznym. Terapia czytelnicza może przyczynić się np. do złagodzenia lub likwidowania takich stanów jak apatia, agresja, nuda, poczucie małej wartości, lęk, czy samotność. Jest to bowiem dziedzina interdyscyplinarna łącząca w sobie wiedzę z zakresu psychologii, pedagogiki, bibliotekarstwa i czytelnictwa, do tego ściśle współpracująca z innymi rodzajami terapii np. z arteterapią, muzykoterapią, choreoterapią. Wielką rolę w upowszechnianiu biblioterapii odegrało i odgrywa Polskie Towarzystwo Biblioterapeutyczne (PTB) powstałe w 1997 r. Założyli go wykładowcy, absolwenci oraz sympatycy biblioterapii skupieni wokół Studium Animatorów Kultury i Bibliotekarzy SKIBA we Wrocławiu, które to od 1985 r. kształci biblioterapeutów i gdzie znajduje się



siedziba PTB oraz redakcja kwartalnika „Biblioterapeuta”.

PTB ma za zadanie przede wszystkim: konsolidację środowisk zainteresowanych biblioterapią, popularyzację tej dziedziny działalności, doskonalenie zawodowe osób zajmujących się biblioterapią, sporządzanie i publikowanie materiałów pomocniczych. Obecnie do najważniejszych działań Towarzystwa należą:

- propagowanie celowości wykorzystania tekstów w trudnych sytuacjach życiowych wśród rodziców, dzieci, młodzieży, osób dorosłych na spotkaniach w ramach Targów Książki, Dni Profilaktyki oraz konferencjach;
- propagowanie tekstów terapeutycznych w czasopiśmie poprzez ich recenzowanie i wykorzystywanie w programach i scenariuszach biblioterapeutycznych;
- współpraca z uczelniami, szkołami, bibliotekami, fundacjami i innymi instytucjami działającymi na rzecz biblioterapii lub prowadzącymi działalność pokrewną;
- objęcie szczególną opieką i działaniami dzieci z klas I, rozpoczynających edukację,

<sup>1</sup> Wieloletni prezes PTB, zmarła w 2008 r. W 2009 r. odbyło się w SKIBIE uroczyste otwarcie Gabinetu Biblioterapeutycznego im. Ireny Boreckiej. Znajduje się w nim biblioterapeutyczny księgozbiór I. Boreckiej, maszynopisy i rękopisy, Jej publikacje, notatki, prace magisterskie i licencjackie Jej studentów, dyplomy, legitymacje, zdjęcia i wiele innych osobistych pamiątek.

w związku z wchodzącym od 2014 r. obowiązkami szkolnym sześciolatków;

- zwrócenie uwagi na potrzeby i prowadzenie zajęć z elementami biblioterapii dla seniorów;

- objęcie opieką biblioterapeutyczną dzieci i młodzieży zagrożonej wykluczeniem społecznym;

- propagowanie czytelnictwa;

- formułowanie apelu do ministra kultury i dziedzictwa narodowego w odpowiedzi na propozycję łączenia bibliotek szkolnych i publicznych.

W związku z tym, że zawodu biblioterapeuty nie ma, szansą na zdobycie odpowiednich umiejętności i wiedzy są specjalizacje na studiach bibliotekoznawczych w SKIBIE we Wrocławiu oraz kursy specjalistyczne. Takie trzystopniowe kursy organizowane są od wielu lat przez PTB. Członkowie Towarzystwa tylko w okresie ostatnich kilku lat przeprowadzili około 160 kursów i warsztatów, w których uczestniczyło ponad 5 tys. osób. Byli to nauczyciele, studenci, terapeuci, rodzice, młodzież i dzieci.

Od samego początku swojej działalności PTB wydaje „Biblioterapeutę. Biuletyn Informacyjny PTB”. Początkowo były to właściwie jednostronicowe komunikaty, które już w 1988 r. zamieniły się w kwartalnik. Redaktorem naczelnym „Biblioterapeuty” jest Krystyna Hrycyk. Na łamach czasopisma publikowane są artykuły naukowe o szerokiej tematyce kulturalnej i literackiej oraz z zakresu biblioterapii, edukacji i wspierania osób z niesprawnością. W każdym numerze prezentowane są m.in. oryginalne scenariusze zajęć biblioterapeutycznych i programy biblioterapeutyczne. Drukowane są również recenzje książek, informacje o wydarzeniach, spotkaniach, konferencjach oraz sprawozdania z działalności Towarzystwa i jego Kół. „Biblioterapeuta” bywa również miejscem dla twórczości literackiej i debiutów. Ukazało się dotychczas ponad 60 numerów. Spisy treści numerów od 2011 r. znajdują się na stronie internetowej PTB pod adresem [www.biblioterapiatow.pl](http://www.biblioterapiatow.pl). Na stronie tej zamieszczone są

również wszelkie informacje o Towarzystwie, jego działalności, a w dziale *Z warsztatu biblioterapeuty* m.in. recenzje książek, scenariusze zajęć biblioterapeutycznych czy zestawienia literatury np. na temat bajkoterapii. Swoją stroną internetową posiada także Koło Sądeckie PTB: [www.biblioterapeuta.xt.pl](http://www.biblioterapeuta.xt.pl).

Z okazji 15-lecia powstania PTB wraz ze SKIBĄ wydało w 2012 r. publikację *O potrzebie biblioterapii* pod red. Krystyny Hrycyk. Członkowie PTB opublikowali w czasopiśmie i pracach zbiorowych 40 artykułów z zakresu biblioterapii, wygłosili ok. 30 referatów, udzielali wywiadów w mediach lokalnych i ogólnopolskich. Starali się propagować ideę biblioterapii nie tylko w swoim regionie, ale i w całej Polsce. PTB od wielu lat jest partnerem dla bibliotek:

- Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, gdzie działa Centrum Kształcenia Biblioterapeutów;

- Powiatowej Biblioteki Publicznej „Pod Atlantami” w Wałbrzychu („Poranki poetyckie w Bibliotece” wraz z Konkursem Jednego Wiersza im. Ireny Boreckiej oraz cykliczny program ogólnopolski adresowany do osób niewidomych i słabo widzących);

- Biblioteki Pedagogicznej w Skawinie.

PTB współpracuje także z Centrum Wspierania Rodziny i Specjalistyczną Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną w Skawinie, Uniwersytetem Pedagogicznym w Krakowie, Centrum Aktywności Lokalnej i Zakładem Doskonalenia Zawodowego w Wałbrzychu (przy realizacji zajęć edukacyjnych dla młodocianych matek) oraz Fundacją Drabina Rozwoju (przy programie psychoedukacyjnym dla uczniów szkół podstawowych „Dbajki Grajki” oraz programie aktywizacji zawodowej młodzieży opuszczającej placówki opiekuńczo-wychowawcze „Story cheering”).

W 2013 r. przybyły dwa nowe koła PTB – zamojskie i krakowskie, a w trakcie organizacji jest koło warszawskie, propozycja założenia koła pojawiła się w Gdańsku. W sumie Towarzystwo ma dziesięć kół w całej Polsce

– oprócz wymienionych wyżej także w: Gorzowie Wlkp., Legnicy, Lublinie, Nowym Sączu, Poznaniu, Wałbrzychu, Wrocławiu i Zielonej Górze. Ich członkowie prowadzą kursy i warsztaty biblioterapeutyczne, wygłaszają referaty na konferencjach i seminariach, uczestniczą w projektach i organizacji studiów podyplomowych oraz czynnie pro-

pagują czytelnictwo. Z kołami można nawiązać kontakt poprzez stronę internetową PTB: [www.biblioterapiatow.pl](http://www.biblioterapiatow.pl).

**AGNIESZKA CHAMERA-NOWAK**

Instytut Informacji Naukowej  
i Studiów Bibliologicznych  
Uniwersytet Warszawski

---

## **Poddziały wspólne czasu oraz symbole wyrażające ujęcie historyczne w Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiętnej**

Do wyrażenie czasu (chronologii) stosowane są w Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiętnej (UKD) przede wszystkim poddziały wspólne czasu, jak również wybrane symbole poddziałów analitycznych, wybrane symbole główne oraz poddział wspólny formy (091).

W artykule zaprezentowano symbole wyrażające ujęcie historyczne zgodne z aktualną metodą Konsorcjum UKD oraz sposób wykorzystania tych symboli w zapisie pionowym w „Przewodniku Bibliograficznym”.

### **Poddziały wspólne czasu**

Poddziały wspólne czasu to symbole pomocnicze, czyli kategoria wyrażen składniowo niesamodzielných. Są przeważnie drugorzędym pojęciem opisowym. Oznaczane są za pomocą cudzysłowu ”...”.

Służą do określenia momentu, epoki, następstwa chronologicznego, czasu trwania omawianego zdarzenia. Nie oznaczają one jednak daty opublikowania wydawnictwa<sup>1</sup>. Należy rozróżnić czas, w którym rozegrały się rozpatrywane fakty historyczne oraz czas,

w którym dzieło o danym wydarzeniu zostało opublikowane. Dzieło historyczne o Polsce w okresie panowania Jagiellonów opublikowane np. w roku 1955 należy klasyfikować nie według wydania dzieła, lecz według daty (lub dat) rozpatrywanego okresu<sup>2</sup>.

Wyróżniamy następujące podkategorie poddziałów wspólnych czasu:

*"0/2" Daty i okresy czasu nowej ery mierzone sposobem konwencjonalnym według kalendarza chrześcijańskiego (gregoriańskiego)*

*"0" Pierwsze tysiąclecie naszej ery*

*"1" Drugie tysiąclecie naszej ery*

*"2" Trzecie tysiąclecie naszej ery*

*"3/7" Podział czasu z innych punktów widzenia niż z punktu widzenia mierzenia czasu sposobem konwencjonalnym według kalendarza chrześcijańskiego (gregoriańskiego)*

*"3" Konwencjonalny podział czasu*

*"4" Czas trwania. Okres czasu*

*"5" Periodyczność. Częstotliwość. Okresowość. Powtarzanie się w pewnych odstępach czasu*

*"6" Geologiczny, archeologiczny i kulturalny podział czasu*

*"7" Zjawiska w czasie. Fenomenologia czasu*

---

<sup>1</sup> *Uniwersalna Klasyfikacja Dziesiętna (FID 607). Tablice pomocnicze*. Warszawa: CİNTE, 1982, s. 56.

<sup>2</sup> *Uniwersalna Klasyfikacja Dziesiętna (FID 327). 9 Geografia. Biografia. Historia*. t. I. Gięsztor, S. Lewandowska. Warszawa: CİNTE, 1967, s. 29.

Podstawą obliczenia czasu dla charakterystyk chronologicznych w postaci dat czy okresów jest era chrześcijańska (kalendarz gregoriański). Podkategoria czasu zgrupowana w gałęziach klasyfikacyjnych "0/2" jest datą wydarzenia lub okresem trwania, ograniczonym datami.

Daty zapisuje się za pomocą ośmiu cyfr, cztery pierwsze oznaczają rok, dwie następne miesiąc, dwie ostatnie dzień. Jeśli numer roku jest krótszy niż cztery cyfry należy poprzedzić go odpowiednią liczbą zer, podobnie należy postępować w odniesieniu do miesięcy, dni, np. "0435.08.04" 4 sierpnia 435 roku.

Czasy starożytne (era przedchrześcijańska, przed naszą erą) poprzedza się znakiem minus, np. "-0054" dla 54 roku p.n.e. Jeżeli jest konieczne wyraźne zaznaczenie, że data odnosi się do ery chrześcijańskiej (naszej ery, Anno Domini) można poprzedzić zapis znakiem plus, np. "+0043" dla 43 roku n.e.

Stulecia i dziesięciolecia oznacza się za pomocą liczb dwu- i trzycyfrowych, np.:

"03" dla 4 wieku

"19" dla 20 wieku

"192" dla lat dwudziestych 20 wieku (1920-1929).

Okres czasu (od-do) zapisuje się przez wskazanie dat granicznych, pomiędzy którymi umieszczona jest kreska ukośna, np.:

"04/14" okres pomiędzy 5 a 15 wiekiem

"1815/1830" okres od 1815 do 1830 roku.

W przypadku, kiedy w dokumencie wskazana jest tylko data początku lub tylko data końcowa omawianego okresu, poddział wspólny czasu zapisuje się jako tzw. okres o jednym limicie otwartym. W miejsce nieokreślonej granicy wprowadza się trzy kropki, np.: 94(100)".../18" *Historia powszechna od początku do 19 wieku.*

Poddziały wspólne czasu "3/7", wyrażają geologiczny, archeologiczny i kulturalny podział czasu (według innych metod podziału niż metoda konwencjonalna), np.:

"32" *Rok. Pory roku*

"43" *Czas trwania wyrażony w tygodniach*

"56" *Powtarzanie się w każdym pokoleniu*

"63" *Archeologiczny, prehistoryczny i protohistoryczny podział czasu*

"78" *Nieokreślony w czasie.*

Zasady dołączania poddziałów wspólnych czasu określa porządek poziomy UKD, czyli porządek cytowania wewnątrz symbolu rozwiniętego. Zgodnie z zasadą malejącej konkretyzacji elementy „mniej konkretne” podaje się zawsze po elementach „bardziej konkretnych”. Czas jest uważany za kategorię „mniej konkretną” i umieszczany na dalszych miejscach. Zgodnie z porządkiem poziomym poddział wspólny czasu umieszczany jest po symbolu głównym; poddziałach syntetycznych i analitycznych; poddziałach wspólnych z kreską; miejsca; rasy, narodowości i grupy etnicznej, np.: 929-051(438)"19" *Pamiętniki polskie 20 wieku, 94(44)"18" Historia Francji 19 wieku.*

Jeśli istnieje taka potrzeba można zorganizować dział 94 według okresów historycznych, na końcu dodając poddziały wspólne miejsca, np.: 94"1914/1918"(4) *Europa w czasie pierwszej wojny światowej* lub 94"04/14"(5) *Historia średniowiecznej Azji.* Poddziały wspólne czasu pozwalają też na układ symbolu z punktu widzenia czasu, np. "1830" *Zdarzenia roku 1830.*

Poza poddziałami wspólnymi czasu do wyrażenia aspektu historycznego stosowane są w UKD również wybrane symbole poddziałów analitycznych, wybrane symbole główne oraz poddział wspólny formy (091).

## **Poddziały analityczne wyrażające ujęcie historyczne**

Czas jako kategoria „mniej konkretna” podawany jest na dalszych miejscach. Ta zasada nie ma zastosowania w dziale 7.03 *Okresy i style w sztuce.* W sztuce kategorie te określają styl, który jest kategorią najważniejszą

(„najbardziej konkretną”) i determinują miejsce dokumentu w ogólnym układzie<sup>3</sup>.

Do wyrażenia ujęcia historycznego stosowane są w UKD w dziale 7 *Sztuka* poddziały analityczne. Poszczególne okresy i style klasyfikuje się za pomocą szczegółowych poddziałów analitycznych 7.03, np.:

7.033.4 *Sztuka romańska*

72.033.4 *Architektura romańska*

7.034.7 *Sztuka baroku*

75.034.7 *Malarstwo barokowe*.

Aspekty chronologiczne można również wyrazić za pomocą poddziałów specjalnych – poddziałów wspólnych języka, tj. =...`01`08 *Pochodzenie, okresy rozwoju języka*:

=...`01 *Okres archaiczny, praformy języka, prajęzyk, stary język*

=...`02 *Okres klasyczny*

=...`04 *Okres średni*

=...`06 *Okres nowożytny, współczesny*

=...`08 *Języki przywrócone do życia, ożywione*

Np.:

811.14`06 *Język nowogrecki*

821.124`04 *Literatura łacińska średniowieczna*.

## **Symbole główne wyrażające ujęcie historyczne**

Periodyzacji historii można dokonywać nie tylko za pomocą chronologii (tj. dat historycznych), lecz także za pomocą pojęć rzeczowych, którymi oznacza się określony historyczny związek zdarzeń. Te pojęcia rzeczowe nie są określone w sposób chronologicznie jednoznaczny, nie można więc ich oddać bez zastrzeżeń za pomocą poddziałów wspólnych czasu. Do tego rodzaju pojęć rzeczowych należą głównie oznaczenia form rządu, prądów filozoficznych, religijnych, politycznych, gospodarczych, a także oznaczenia artystycznych i literackich pojęć stylu, jak również – różnego rodzaju różnych pojęć oraz osób<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> O. Ungurian: *Wprowadzenie do uniwersalnej klasyfikacji dziesiątej*. Warszawa: Wydaw. Komunikacji i Łączności, 1970, s. 241.

<sup>4</sup> *Uniwersalna Klasyfikacja Dziesiąta (FID 327)*. 9 *Geografia. Biografia. Historia*. Op. cit., s. 29.

Do wyrażenia ujęcia historycznego stosowane są wtedy symbole główne. Na przykład historia wybranych systemów filozoficznych, politycznych, gospodarczych została wyrażona przez następujące symbole:

141 *Systemy filozoficzne*

141.136 *Immaterializm (Berkeley)*

321.5/.8 *Formy rządów (władzy)*

321.62 *Feudalizm*

330.8 *Historia teorii i doktryn ekonomicznych*

330.822 *Liberalni optymiści. Szkoła manchesterska (Cobden, Bastiat, Carey)*.

## **Poddział wspólny formy (091)**

Aby zaznaczyć, że opracowanie dotyczące historii danego przedmiotu ma charakter historyczny, stosuje się poddział wspólny formy (091) *Opracowania historyczne*, np.:  
520/524(091) *Historia astronomii*  
821.162.1(091)-3`19`" *Historia prozy polskiej 20 wieku*.

## **Poddziały wspólne czasu w zapisie pionowym w „Przewodniku Bibliograficznym”**

Poddziały wspólne czasu, zgodnie z zasadą o ich wtórnym charakterze, stosuje się w zapisie pionowym tylko w dziale 8 *Językoznawstwo. Nauka o literaturze. Literatura piękna* i 9 *Geografia. Biografie. Historia*, np.:  
821.131.1(091)`18`" *Historia literatury włoskiej 19 wieku*  
903/904(438)`637`" *Archeologia epoki brązu w Polsce*  
94(438).02`11`" *Historia Polski 12 wieku*.

Stosuje się poddziały wspólne `0/2`" *Daty i okresy czasu nowej ery mierzone sposobem konwencjonalnym według kalendarza chrześcijańskiego (gregoriańskiego)*, tj.:

– stulecia, dla wyrażenia historii literatury i historii powszechnej, i poszczególnych krajów, np.:

821.111(091)-2`15`" *Historia dramatu angielskiego 16 wieku*

94(44)`17`" *Historia Francji 18 wieku*.

– daty roczne, dla wyrażenia wydarzeń z historii Polski oraz historii I wojny światowej i II wojny światowej, np.:

94(438).071"1830/1831" *Powstanie listopadowe 1830-1831 roku*

94(438).081"1920" *Bitwa warszawska 1920 roku*

94(100)"1914/1918":355.4 *Historia wojskowa I wojny światowej*

94(100)"1939/1945":355.4 *Historia wojskowa II wojny światowej*.

Nie stosuje się poddziałów wspólnych czasu po symbolu 94(3) *Historia starożytna* oraz poprzedzanych znakiem minus.

Nie stosuje się poddziałów wspólnych "3/7" *Podział czasu z innych punktów widzenia niż z punktu widzenia mierzenia czasu sposobem konwencjonalnym według kalendarza chrześcijańskiego (gregoriańskiego)*, z wyjątkiem:

903/904"631/634" *Epoka kamienia*

903/904"636" *Epoka miedzi*

903/904"637" *Epoka brązu*

903/904"638" *Epoka żelaza*.

### **Podziały analityczne a podziały wspólne czasu w dziale 94(438)**

W tablicach skróconych UKD (UDC-P058) dla wyrażenia okresów historycznych w dziale 94(438) *Historia Polski* stosuje się podziały analityczne .01/.084, np.: 94(438).03 *Dynastia Jagiellonów*.

Natomiast w pliku wzorcowym UKD Master Reference File (MRF) dla wyrażenia okresów historycznych poszczególnych państw stosuje się symbole poddziałów wspólnych czasu, np.: 94(437.3)"1471/1526" *Dynastia Jagiellonów w Czechach (1471-1526)*.

W tablicach pełnych UKD z 1998 r.<sup>5</sup> przedstawiono alternatywne metody klasy-

<sup>5</sup> *Uniwersalna Klasyfikacja Dziesiąta. Dział 9 Archeologia. Prehistoria. Badania biograficzne i pokrewne. Geografia. Historia*. Warszawa: IINTE, 1998, s. 36-39.

fikowania okresów historycznych Polski. W pierwszej metodzie zastosowano podziały analityczne, np.: 94(438).03 *Dynastia Jagiellonów*, w drugiej podziały wspólne czasu, np.: 94(438)"1386/1572" *Dynastia Jagiellonów*. Od 2008 r. historia Polski w MRF prezentowana jest tylko z użyciem poddziałów wspólnych czasu<sup>6</sup>.

W ramach prac przygotowawczych do wydania nowych tablic skróconych i zgodnie z aktualną metodą MRF Pracownia UKD<sup>7</sup> rozważa zastąpienie symboli poddziałów analitycznych 94(438).01/.084 symbolami poddziałów wspólnych czasu.

### **Zakończenie**

Historia i opracowania historyczne wyrażone są w UKD najogólniej za pomocą symboli: 94 *Historia powszechna*; 94(3) *Historia starożytna*; 94(4/9) *Historia poszczególnych krajów (średniowieczna i nowożytna)* oraz poddziału wspólnego formy (091) *Opracowania historyczne*. Dopiero jednak rozbudowa za pomocą symboli poddziałów wspólnych czasu pozwala na zachowanie odpowiedniego poziomu szczegółowości indeksowania. Optymalny opis dokumentów z punktu widzenia ich aspektu historycznego możliwy jest również z użyciem wybranych symboli głównych i poddziałów analitycznych.

**JOLANTA HYS  
JOANNA KWIATKOWSKA**

Biblioteka Narodowa

<sup>6</sup> *Extensions & Corrections to the UDC*. Nr 30. The Hague: UDC Consortium, 2009, s. 142-143.

<sup>7</sup> A. Marsula: *Dział 94(438) w perspektywie nowego wydania tablic UKD*. [online]. [Dostęp: 26.03.2014]. Dostępny w World Wide Web <<http://www.bn.org.pl/dla-bibliotekarzy/ukd/materiały-warsztatowe>>.

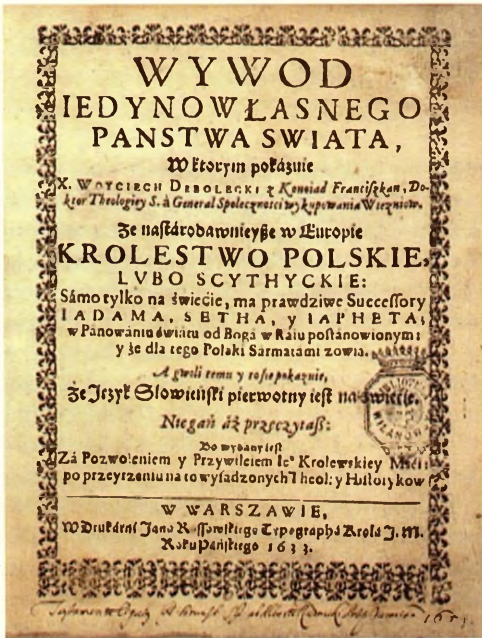
## O tym jak mieszczenie uprawiali drukarstwo w Warszawie ⑥

W 1526 r. sejm Księstwa Mazowieckiego złożył przysięgę wierności królowi polskiemu, oficjalnie potwierdzając włączenie dzielnicy do Korony. Warszawa od 1569 r. stała się siedzibą sejmów, a od marca 1596 r. rezydencją królów polskich. Wydarzenia te wywarły duży wpływ na dalsze kierunki rozwoju miasta, które z niewielkiego ośrodka księstwa stało się centrum wielonarodowościowego państwa. Przeobrażanie miasta w stolicę prawie ośmiomilionowego kraju trwało przez kolejne stulecie. Monarchowie licznymi przywilejami, prerogatywami oraz zwolnieniami od podatków starali się pobudzić gród ekonomicznie, politycznie i kulturalnie. Życie artystyczne i naukowe skupiało się wokół dworu królewskiego i rezydencji magnackich. Do miasta gęsto przybywali przedstawiciele zgromadzeń zakonnych (dominikanie, jezuita, misjonarze, pijarzy oraz siostry wizytki) licząc, iż znajdą tu dogodne warunki do pełnienia swej posługi oraz realizacji misji edukacyjnej i wychowawczej. Mimo tego drukarstwo dotarło do Warszawy zdecydowanie później niż do Krakowa, a jego rozwój przebiegał nierównomiernie. Dopiero w XVIII w. zaczęły funkcjonować oficyny zakładane przez napływających z zachodu Europy specjalistów, którzy traktowali swe zakłady jako przedsiębiorstwa kapitałowe nastawione na zysk.

Tak jak w XV w. czarna sztuka zawitała do Polski za sprawą wędrownych drukarzy (m.in. Kaspra Straubego, Kaspra Elyana, Szwajpolta Fiola), tak i drukarstwo w XVI stuleciu pojawiło się w Warszawie za sprawą wędrownej oficyny Mikołaja Szarfenbergera (przedstawiciela linii krakowskiej rodu poligrafów i księgarzy). M. Szarfenberg – nadworny drukarz Stefana Batorego, wydawca i miłośnik literatury polskiej, edytor druków urzędowych – zorganizował w 1577 r. z inicjatywy kanclerza Jana Zamoyskiego warsztat potocznie zwany Drukarnią Latającą. Ruchoma

tocznią przenosiła się z miejsca na miejsce wraz z królem. Jej pracę nadzorował Walenty Łapka-Łapczyński, który dbał o zaspokojenie wydawniczych potrzeb monarszej kancelarii. W czasie wolnym od królewskich zleceń publikował inne wydawnictwa (np. sielankę panegiryczną *Dryas Zamchana Polonice et Latine. Pan Zamchanus Latine* Jana Kochanowskiego – pierwszy polsko-łaciński druk wydany we Lwowie w 1578 r.). Drukarnia Latająca odwiedziła Warszawę czterokrotnie (w latach: 1577/1578, 1578/1579, 1579/1580 i w 1581 r.), bawiąc w mieście zaledwie kilka miesięcy. Efektem jej bytności było wydanie trzech dzieł Jana z Czarnolasu: *Odprawy posłów greckich, De expugnatione Polottei ode* oraz *Pieśni trzy*. To właśnie *Odprawa...* uznawana jest za pierwszy warszawski druk.

Pierwszą stałą drukarnię w Warszawie otworzył w 1624 r., w oparciu o przywilej Zygmunta III, przybyły z Poznania Jan Rossowski. Prócz monopolu na pisma urzędowe król zezwalał mu bić i inne książki „jeśli tylko katolickiej religii, dobrym i szlachetnym obyczajom nie przeciwstawiają się i przez miejscowego ordynariusza albo kogo to należy, uznane są i osądzone jako godne druku”. Ponadto serwitariat zapewniał typografowi wyłączenie spod jurysdykcji miejskiej. Podczas swojej dziesięcioletniej działalności w Mieście Rezydencjonalnym Jego Królewskiej Mości J. Rossowski wydał łącznie siedemdziesiąt jeden druków, które pod względem zawartości można skategoryzować następująco: druki urzędowe (konstytucje, akta interregni, uchwały sejmu elekcyjnego, mowy sejmowe); druki religijne (pisma dewocyjne i polemiczne); literatura panegiryczna; piśmiennictwo naukowe; twórczość literacka oraz różnego rodzaju relacje i mowy. Po jego śmierci warsztat odziedziczyła żona Katarzyna. W 1635 r. poślubiła ona niejakiego Jana Trepińskiego, w ręce którego przeszedł zakład.



Il. 1. Dembołęcki Wojciech, *Wywod iedynowłasnego państwa swiata...*, Warszawa: w drukarni Jana Rossowskiego [...], 1633

Objąwszy drukarnię Rossowskiego J. Trelpiński nie odświeżył jej zasobu oraz nie zadbał o unowocześnienie sprzętów. Kontynuował jedynie działalność swego poprzednika, posługując się przy tym jego tytułem „Typografa I.K.M.”. Rocznie tłoczył od jednej do dziesięciu książek. Podstawę stanowiły druki urzędowe (siedem wydań konstytucji), programy i sztuki teatralne oraz opery, wydawnictwa prawnicze, panegiryki, kazania i teksty literackie. Prócz tego wydał jeden słownik oraz dwie gazetki. Ogółem w latach 1635-1647 opublikował pięćdziesiąt druków (w tym trzynaście bez adresu wydawniczego) o przeciętnej estetyce typograficznej. Jednakże schyłek jego działalności przypada już na rok 1643, gdy nową konkurencyjną oficynę otworzył Piotr Elert, muzyk, kompozytor, śpiewak i członek świąty królewskiej.

Istnieje duże prawdopodobieństwo, że inicjatywa założenia urzędowej drukarni przez P. Elerta wypłynęła od jego teścia, któremu przed laty J. Rossowski odebrał uprawnienia



Il. 2. Gluchowski Jan, *Philosophia univversa honori et gloriae immortalis...*, Varsaviae: typis Caroli Ferdinandi Schreyber [...], [post 19 VI 1689]

typografa urzędowego. Otóż koligacje rodzinne były następujące: 14 kwietnia 1641 r. w kościele Mariackim w Krakowie P. Elert poślubił Elżbietę – córkę znanego krakowskiego drukarza Andrzeja Piotrkowczyka (młodsze). Należący do królewskiej świąty zięć doskonale nadawał się do zrealizowania zamiarów krakowskiego bibliopola. Nadworny muzyk bardzo szybko uzyskał zezwolenie na uruchomienie warsztatu. Już w styczniu 1643 r. otrzymał przywilej od Władysława IV, przyjmujący go w poczet drukarzy urzędowych i umożliwiający tłoczenie druków państwowych. Nadto prerogatywa królewska zabraniała wszystkim typografom z Królestwa i Litwy przedrukowywać „[...] albo tak samo, albo w podobny sposób książek odbitych przez Elerta pod karą 100 zł węgierskich i konfiskatą książek, z czego połowa pójdzie na skarb państwa, a połowa przypadnie Elertowi”. Warto podkreślić, iż o taką pozycję zawsze starały się najważniejsze zakłady – poczynając od Hieronima Wietora, poprzez klan Szarfenbergów, po A. Piotrkowczyka



czy J. Rossowskiego, na Piotrze Dufourze czy Michale Gröllu kończąc.

Nowo otwarta oficyna znajdowała się w kamienicy przy ul. Pivnej 14 (nieopodal zamku). Pierwsze druki opuściły jej prasy w kwietniu 1643 r. W tym roku P. Elert wydał pięć pozycji: *Konstytucje sejmu warszawskiego*, instruktaż opłat celnych ogłoszony, gratulacje dla Jerzego Ossolińskiego powołanego na stanowisko kanclerza koronnego oraz pierwszy przewodnik po mieście, czyli *Gościniec albo krótkie opisanie Warszawy* Adama Jarzembkiego. Autor opisując królewską kapelę wspomniał także drukarza-dworzanina: „Tam i Elert wijolista /Przedni, a Galot lutnista”. Na podstawie *Gościńca...*, na równi z późniejszymi obrazami Canaletta odtwarzano architekturę warszawskiego Starego Miasta po II wojnie światowej.



Il. 3. *Zazdrość ukarana albo Cyrulik warszawski*, Warszawa: w drukarni P. Dufour [...], 1782

Aktywność oraz znaczenie drukarni z roku na rok wzrastało. W 1646 r. P. Elert otrzymał na sześć lat wyłączność na druk tzw. rozmów toruńskich, w kolejnym zaś roku przywilej zapewniający tylko mu prawo do wydawania i sprzedaży *Statutu Wielkiego Księstwa Litewskiego*. W ciągu dziesięcioletniej działalności wydał około stu dwudziestu druków w języku polskim, łacińskim, włoskim, francuskim i hiszpańskim, a także jedną książkę sześciojęzyczną. Tłoczenie tomów po francusku należało wówczas do rzadkości, o czym informował sam drukarz w przedmowie do jednej z edycji „nie jest bardziej pospolite wydawania po francusku w Warszawie niż po Polsku w Paryżu”. Prócz drukarni prowadził księgarnię (prawdopodobnie kram z książkami znajdował się przy katedrze na ul. Świętojańskiej), introligatorem (miał prawo oprawiania nie tylko na własne potrzeby), a także był właścicielem piarni w Kęszycach (nieopodal Łowicza).

Po śmierci P. Elerta w 1652 r. drukarnię przejęła żona Elżbieta i kierowała nią do 1682 r. Wtedy sprzedała jedną część zakładu przeorowi zakonowi pijarów, drugą zaś Karolowi Ferdynandowi Schreiberowi, który do Warszawy przybył z Krakowa (był m.in. członkiem tamtejszej Kongregacji Towarzystwa Kunsztu Drukarskiego). Krakowianin prowadził oficynę do 1692 r. – wtenczas odkupili ją od wdowy pijarzy. Po trzech latach od zakupu tłoczni król Jan III Sobieski potwierdził wszystkie przywileje nadane elertowskiej oficynie. A zatem został włączony w poczet sług królewskich, otrzymał uprawnienia drukarza urzędowego, a także prawo do prowadzenia księgarni i sprzedaży w niej druków własnych i obcych oraz trzymania czeladzi introligatorskiej i oprawiania książek. Niemniej jednak o jego pracy księgarskiej oraz introligatorskiej nie ma żadnych informacji.

Przejęte od E. Elertowej wyposażenie warsztatu było częściowo zniszczone, np. niektóre zestawy inicjałów nie zawierały całego alfabetu. K. F. Schreiber starał się je odświeżyć; wymienił czcionki (wprowadził nową dużą antykwę) oraz winiety, zaszczylił nowy element ilustracyjny – tablice genealogiczne

(np. rodu Sanguszków w książce Jana Głuchowskiego *Philosophia Universa*) w formie miedziorytów, również w niektórych drukach zamieszczały sztychowane karty tytułowe. Wykorzystywał papier sprowadzany z Małopolski i Śląska (najwięcej), rzadziej z Niemiec (czternaście druków) i Holandii (dwa druki). Spośród siedemnastowiecznych warszawskich poligrafów wykazywał największą dbałość o atrakcyjność wydawnictw tak pod względem technicznego ich wykonania, jak różnorodności tematycznej. Wybił ponad sto pięćdziesiąt tytułów w większości po łacinie, w mniejszej liczbie po polsku i tylko jedną po niemiecku.

Cezura roku 1692 kończy w stolicy, na kilkadziesiąt lat, aktywność drukarni mieszczkańskich. W pierwszej połowie osiemnastego stulecia warszawskie drukarstwo zostało zmonopolizowane przez zakony, głównie pijarów i jezuitów. Choć w 1726 r. Mikołaj Hebanowski otrzymał serwitoriat wraz z przywilejem na założenie drukarni (potwierdzony po dziesięciu latach), to o jego działalności nic nie wiadomo; również nie zachowały się żadne druki sygnowane jego nazwiskiem. Świeckie zakłady ponownie ożywiają się dopiero w okresie stanisławowskim, działając już w oparciu o nowoczesne zasady, bazujące na podstawowym prawie ekonomii, a mianowicie prawie popytu i podaży. Opierały się one na własnym kapitale i kalkulacji finansowej edycji, lecz nierzadko korzystały z pomocy mecenasów. Rozszerzały rynki zbytu, popularyzując książkę polską poza granicami, a obcą w Polsce. Dzięki doskonałej organizacji, technicznemu wyposażeniu oraz przedsiębiorczości ich właścicieli, oficyny mieszczkańskie wysunęły się na czołowe miejsce w produkcji literatury oświeceniowej. Drukarnie te w znacznym stopniu przewyższały nie tylko swoją prężnością, ale również i liczebnością oficyny zakonne. Wówczas wydawcy, nakładcy, drukarze i księgarze wypracowali, a następnie rozwinęli na szeroką skalę formy informacji reklamowych o produkcji piśmiennej w postaci prospektów wydawniczych, katalogów księgarskich oraz ogłoszeń prasowych.



Il. 4. *Ustawa rządowa: prawo uchwalone dnia 3 Maja roku 1791*, Warszawa: u P. Dufour [...], [post 28 VI 1791]

Wśród najważniejszych stołecznych drukarni drugiej połowy osiemnastego wieku wymienić należy warsztaty: P. Dufoura, Michała Grölla<sup>1</sup>, Jana Engla<sup>2</sup>, Jana Potockiego (Drukarnia Wolna) oraz Piotra Zawadzkiego<sup>3</sup>. Dostarczały one książkę elegancką, w poręcznym formacie, drukowaną czcionką o starannym kroju i z gustownymi ozdobnikami, odpowiadającą europejskim kanonom estetycznym. Tu warto nadmienić, iż pierwszą drukarnię w duchu *le siècle des lumières* założył w 1756 r. Wawrzyniec Mitzler de Kollof, lekarz<sup>4</sup>, muzykolog, historyk, publicysta, typograf i bibliopola. Ukierunkowany był na publikacje „uczone” (wysoko cenione za treści), które były na słabym poziomie typograficznym. Za edycje źródeł historycznych otrzymał tytuł „historiografa Królestwa Polskiego” i medal „Merentibus”.

Najwybitniejszym poligrafem ówczesnej stolicy był bez wątpienia P. Dufour, właściciel najnowocześniejszego i największego zakładu typograficznego (w 1784 r. posiadał

<sup>1</sup> Jego prasy opuściło około półtora tysiąca publikacji: czasopism i gazet, utworów scenicznych, podręczników, powieści, dzieł naukowych i popularnonaukowych, kalendarzy i broszur.

<sup>2</sup> Właściciel pierwszej muzycznej drukarni, posługującej się ruchomą czcionką nutową.

<sup>3</sup> Przede wszystkim znakomity gisera, a dopiero potem drukarz. Autor *Wzorów gatunków pism wszelkich i not muzycznych nowego różnicia i lania dla wygody powszechny przysposobionych...* (1789).

<sup>4</sup> Prowadził praktykę na dworze Augusta III.

aż pięć pras). *Bibliografia...* K. Estreichera odnotowuje około tysiąca druków z zaznaczonym lub rozwiązaniem dufourowskim adresem wydawniczym, choć dziś już wiadomo, że liczba ta oscyluje w okolicy dwóch tysięcy. Francuz sprowadzony przez księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego kierował Drukarnią Korpusu Kadetów, wydawał *czasopisma uczone* „Journal Litteraire de Varsovie” czy „Monitor” oraz druki cerkiewne, masonskie, encyklopedie, prace naukowe, tłumaczenia literatury (zwłaszcza francuskiej), druki urzędowe i pisma z okresu powstania kościuszkowskiego. Prócz tego był właścicielem warszawskiej księgarni oraz składów jarmarcznych w Łowiczu i Grodnie. Zorganizował również sprzedaż kolporterską. Czarna sztuka, z którą związany był od dwudziestego roku życia, była dla niego sprawą szczególnie ważną, dlatego też poświęcił jej dwa memoriały przedstawione na sejmie grodzieńskim i Sejmie Wielkim.

Do mniejszych firm, skupionych głównie na wydawaniu publicystyki, czasopism lub

druków akcydensowych zaliczyć należy zakłady: Karola Malinowskiego, Józefa Mejera, Tadeusza Podleckiego, Tadeusza Włodka czy Tadeusza Mostowskiego.

Historia oraz repertuar wydawniczy warszawskich drukarni doby stanisławowskiej wyraźnie uwidacznia zaangażowanie ich właścicieli w sprawy polityczno-społeczne. Drukarska brać włożyła wiele wysiłku, czasu i pieniędzy przyłączając się do naprawy Rzeczypospolitej oraz walki o niepodległość. Dostrzegł to anonimowy autor *Listu do przyjaciela z Warszawy*: „Nastała teraz moda pisać i drukować. Jak grzyby po deszczu sypały się [...] mowy, odpowiedzi, projekta, myśli, uwagi, odpisy, bajki, powieści, listy, responsa, kalkulacje, kontraregistra, dodatki, poprawy i inne, pod niezliczonymi napisami, dobre i złe, gruntowne i słabe, zabawne i modne książki, wolanty i foliaty”.

**DOROTA PIETRZKIEWICZ**

Institut Informacji Naukowej  
i Studiów Bibliologicznych UW

Informacja o „650-leciu w służbie książki”: [www.sbp.pl/650](http://www.sbp.pl/650)

## **WW – wiadomości, wydarzenia**

### **Laureaci konkursu Mistrz Promocji Czytelnictwa 2013**

9 kwietnia 2014 r. Jury w składzie: Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska (przewodnicząca), Elżbieta Stefańczyk, Małgorzata Jezierska, Barbara Budyńska, Małgorzata Woźniak (sekretarz), przyznało następujące nagrody w konkursie Mistrz Promocji Czytelnictwa 2013:

I nagroda: Miejska Biblioteka Publiczna w Olsztynie,

II nagroda: Miejska Biblioteka Publiczna w Tarnogrodzie,

III nagroda: Biblioteka Szkoły Podstawowej nr 1 w Bolesławcu oraz Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka im. prof. Tadeusza Kotarbińskiego w Łodzi.

Wyróżnienia:

- Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Gryfów Śląski,
- Książnica Płocka im. Władysława Broniewskiego w Płocku,
- Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy im. Kazimierza Iłakowiczówny w Trzciance,
- Miejska Biblioteka Publiczna im. Gustawa Daniłowskiego w Sosnowcu,
- Miejska Biblioteka Publiczna w Jastrzębiu-Zdroju.

Zwycięzcom gratulujemy!

Uroczystość wręczenia nagród odbędzie się podczas V Warszawskich Targów Książki, w dniu 22 maja 2014 r. Fundatorami nagród w konkursie są wydawnictwa: Bellona, Nasza Księgarnia, Skrzat, Bajka i Zakamarki.

**650 LAT  
W SŁUŻBIE  
KSIĄŻKI**

## Arctowie – sukcesy i przewrotność historii

W naszej tradycji księgarskiej i wydawniczej zachowały się rody, które przez kilka pokoleń zajmowały się pracą związaną z książką. Głównie są to firmy powszechnie rozpoznawalne do chwili obecnej, choć ich działalność zakończyła się praktycznie w kilka lat po drugiej wojnie światowej z powodu stosunku władz do prywatnej działalności gospodarczej.

Przykładem wielopokoleniowej firmy jest rodzina Arctów, której przodek Stanisław (1818-1901) założył w 1836 r. księgarnię w Lublinie.

W tym samym roku powstała księgarnia Maurycego Orgelbranda w Warszawie, a w 1857 r. – także w Warszawie – została otwarta księgarnia Gebethnera i Wolffa. Zwróćmy przy tym uwagę na fakt, że we wszystkich przypadkach działalność związana z książką zaczyna się od księgarni. Potem następuje rozwój firm przez poszerzanie działalności o wydawanie książek własnym nakładem oraz rozwój sieci sprzedaży przy pomocy tworzenia własnych księgarni i dystrybucji ogólnokrajowej przy użyciu znanych wówczas form hurtowych i półhurtowych.

Trzymając się chronologii zacznijmy od Lublina, gdzie początkowo nazwisko właściciela pisano z niemiecka Arzt. Ówczesnym zwyczajem w księgarni był też skład nut, antykwariat, sprzedawano artykuły piśmiennicze a w kilka lat później doszła jeszcze intraligatornia i wypożyczalnia książek.

Księgarnia prowadziła także sprzedaż wysyłkową książek i prenumeratę czasopism krajowych i zagranicznych. Początkowo przy edycji książek korzystano z dorobku wcześniejszych wydawców i autorów. Samodzielną działalność wydawniczą firma rozpoczęła w 1855 r.

W 1881 r. Stanisław Arct przekazał kierowanie firmą swojemu bratankowi Michałowi, w zamian otrzymywał dożywotnią rentę. Od tego czasu

przez wiele lat działalności firmy używano nazwy „M. Arct”. Po tej zmianie pokoleniowej widoczna jest ekspansja działalności wydawniczej i księgarskiej. Znakiem tego były m.in. przenosiny firmy do Warszawy, w 1887 r. otwarto tu księgarnię a w 1900 r. drukarnię.

Z dużym uproszczeniem można powiedzieć, że profil wydawniczy firmy określały trzy typy publikacji: podręczniki szkolne i to co obecnie nazywamy zeszytami ćwiczeń, literatura dla dzieci i młodzieży oraz słowniki i encyklopedie. Piśmiennictwo było często lokowane w seriach wydawniczych, a książkom towarzyszyły również czasopisma.

Po śmierci Michała firmę przejął jego syn Zygmunt (1871-1935), który w 1922 r. dokonał przekształcenia w spółkę akcyjną M. Arct Zakłady Wydawnicze. W okresie drugiej Rzeczypospolitej utworzył wiele własnych księgarni, był akcjonariuszem sieci księgarskiej Towarzystwa Księgarń Kolejowych Ruch oraz ogólnokrajowej hurtowni Dom Książki Polskiej.

Po przedwczesnej śmierci Zygmunta (1935) kierowanie firmą przejął jego brat Stanisław Jan (1884-1963). O jego działalności wspomnimy w dalszej części tego tekstu, gdzie będzie mowa o piśmiennictwie członków rodziny.

W firmie zatrudniani byli członkowie rodziny, jak i fachowcy zewnątrz. Z życiorysów kolejnych Arctów widać, że mieli oni przygotowanie ogólne i zawodowe, zdobywane w uczelniach i szkołach w kraju i za granicą. Podobnie jak pracownicy zewnątrz. W wielu wspomnieniach i pamiętnikach powtarza się motyw kształcenia przywarsztatowego. Zbysław Arct w *Gawędach o księgarzach*, jeden z rozdziałów zatytułował „Jak zostaje się księgarzem”, pisze w nim, iż powszechnie kilkuletnią praktykę zaczynało się od gońca, potem praktykanta, po kilku latach człowiek zostawał pomocnikiem

księgarskim, co równa się randze czeladnika a czasem i majstra. Praktykanci uprawiali samokształcenie, ale uczęszczali także do szkół niedzielnych (podstawowe) i wieczorowych. W okresie zaborów i po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. charakterystycznym „zaświadczeniem” było zatem legitymowanie się „szkołą” Zawadzkiego, Friedleina, Gebethnera, Arcta, Idzikowskiego, Gubrynowicza, Krzyżanowskiego oraz praktyką odbytą w Lipsku, Berlinie, Wiedniu lub Paryżu. Przez kilka lat funkcjonowała wówczas szkoła księgarska nadzorowana przez Związek Księgarzy Polskich.

## Arctowie jako autorzy

Charakterystycznym dla rodu Arctów jest twórczość własna. Z trzeciego pokolenia trzeba wspomnieć o Stanisławie Janie (1884-1963), który odbył studia ekonomiczne i handlowe na uczelniach zachodnich, uczestniczył w pracach firmy i był współwłaścicielem rodzinnej drukarni. Miał jeszcze wiele zapału do działalności w organizacjach branżowych, uczestniczył w pracach Amerykańsko-Polskiej Izby Handlowo-Przemysłowej, odtworzył działalność firmy po II wojnie światowej. W 1946 r. opublikował istotną dla stanu powojennego broszurę *Odbudowa książki polskiej*, pod koniec życia ukazały się jego dwie publikacje – autorska *Okruchy wspomnień* i szkic *Wydawcy warszawscy w latach 1878-1914*.

Żoną Zygmunta Arcta (1871-1935) z domu Buyno, była znana autorka i także współwłaścicielka firmy Maria Buyno-Arcetowa (1877-1952). W swoim dorobku miała kilkadziesiąt utworów dla dzieci i młodzieży, które publikowała często w czasopismach wydawanych przez oficynę Arctów oraz w formie wydań książkowych. Debiutowała na początku XX w., najbardziej znane książki to *Kocia mama* i *Słoneczko*.

Twórczość Cioci Mani (to jeden z jej pseudonimów) nie była dobrze widziana przez państwową cenzurę po II wojnie światowej do roku 1956, podobno była wręcz na indeksie.

Jej syn Bohdan (1914-1973) zastąpił jako pilot wojskowy w czasie II wojny światowej podczas bi-

twy o Anglię i później (dywizjony 306, 303 i 316), po powrocie do kraju napisał 11 tomików o tematyce wojennej do znanej serii „Złotego Tygrysa” oraz kilkanaście innych książek o tematyce lotniczej. W bieżącym roku mija setna rocznica urodzin autora. Matka Bohdana i spora część rodziny zamieszkała po wojnie w okolicach Siedlec, tam też znajdują się ich groby.

Starszy z synów Zygmunta Arcta i jego żony Marii – Zbysław Adam (1906-1990) rozpoczął pracę w firmie rodzinnej jeszcze w czasie studiów w Wyższej Szkole Handlowej, pracował w księgarniach i wydawnictwach rodzinnych i zewnętrznych. Jako młodzieniec napisał opowiadanie *Granat*, we Wrocławiu zaś był jednym ze współautorów zbiorowej publikacji *Metodyka pracy z czytelnikiem*, napisał kilka tomów wspomnień, wydał zbiór sylwetek *Wybitni Polacy w służbie książki*, prowadził zajęcia w szkołach średnich, przygotowujących do zawodu bibliotekarza i księgarza.

## Wojna i po wojnie

Lata drugiej wojny światowej były pod każdym względem tragiczne dla firmy. Został rozstrzelany przez Niemców Stanisław, syn Stanisława Arcta, a podczas Powstania Warszawskiego w 1944 r. zginął Michał, syn Zygmunta, a brat Bohdana i Zbysława, urodzonych w pierwszych latach XX w. Doszczętnie zostały zbombardowane i spalone księgarnia, magazyny oraz materiały, jakie przygotowywano do wydania po ustaniu działań wojennych. Zniszczona była także drukarnia.

Stanisław Arct uruchomił na kilka lat księgarnię przy warszawskim Nowym Świecie. Jego bratanek Zbysław ze swoim bratem Bohdanem i matką Marią Buyno-Arcetową we Wrocławiu próbowali kontynuować działalność wydawniczą pod firmą Arctów, chcieli wydawać głównie książki dziecięce, udało im się wydać 25 tytułów, ale w 1948 r. zrezygnowali ze względów finansowych i stosunku nowej władzy do inicjatywy prywatnej.

**BOGDAN KLUKOWSKI**

**8-15 maja – TYDZIEŃ BIBLIOTEK**

# Świat książek według Blondynki

Doskonale znane są czytelnikom „Poradnika Bibliotekarza” książki z serii „Blondynka na ... krańcu świata, ... w dżungli, ...na safari, ...na językach”...etc. Beata Pawlikowska jest pierwszą autorką polskich książek podróżniczych wydanych przez wydawnictwo National Geographic. W jej publikacjach odnajdziemy autorskie fotografie i rysunki. W radiu ZET prowadzi audycję o podróżowaniu po najodleglejszych krańcach ziemi, program pt. „Świat według Blondynki”. Zadebiutowała mając zaledwie osiemnaście lat powieścią odczytywaną w eterze Rozgłośni Polskiego Radia. W swoich książkach wielokrotnie odwołuje się do literatury podróżniczej i przygodowej, którą czytała w dzieciństwie, autorstwa: Jacka Londona, Juliusza Verne’a, Artura Conan Doyle’a *Zaginiony świat!*. W dzieciństwie trasy jej podróży wyznaczały książki, filmy i wyblakłe ze starości magazyny „National Geographic”. Zafascynowana miejscami, w jakich człowiek przychodzi na świat zaczęła podróżować. Kocha puszcę Amazońską, gdzie odkryła istotę człowieczeństwa.

Moja osobista fascynacja twórczością Beaty Pawlikowskiej zaczęła się wraz z początkiem Nowego Roku, kiedy dokonałam zakupu „Kalendarza 2014. Rok dobrych myśli”. Właściwie po wielu recenzjach, przeczytanych na forach internetowych, na początku trochę się rozczarowałam, kiedy otworzyłam przesyłkę z wydawnictwa. Przestrzegam przed kupowaniem książek korespondencyjnie. W jednej chwili zrozumiałam, że nic nie zastąpi odwiedzenia księgami i zapoznania się bezpośrednio z publikacją.

Na pierwszy rzut oka kalendarz zupełnie niepozorny, duży, ciężki – w twardej oprawie. Zajmujący dużo miejsca w kobiecej torebce, w której i tak już jest za dużo rzeczy, książek i innych szpargałów. Zaglądam do środka i nie mogę uwierzyć, jak może wciągnąć do lektury zwyczajny kalendarz, który miał wytyczać zaledwie dni i miesiące, a czasami poprawiać nastrój pozytywnymi cytatami. Kalendarz B. Pawlikowskiej to dużo więcej niż notatnik, pocieszyciel i uczestnik szarego, codziennego, monotonna życia. To przewodnik każdego dnia. Co mnie w nim urzekło – prostota, złote myśli zapisa-



ne na żółtych karteczkach, które oddzielają główny tekst. Czasami sama nie wiem, co przeczytać najpierw, czy kolejną stronę tekstu, czy skupić się na optymistycznej myśli. Rękopiśmienne zapiski z wersją drukowaną tworzą spójną całość wypowiedzi. Dzięki tym notatkom odczuwamy bezpośredni kontakt z autorem. Harmonijne i pięknie wykaligrafowane teksty docierają wprost do podświadomości. Mając pod ręką ten kalendarz na pewno nie zapomnimy o Dniu Bibliotekarza czy Światowym Dniu Książki i Praw Autorskich.

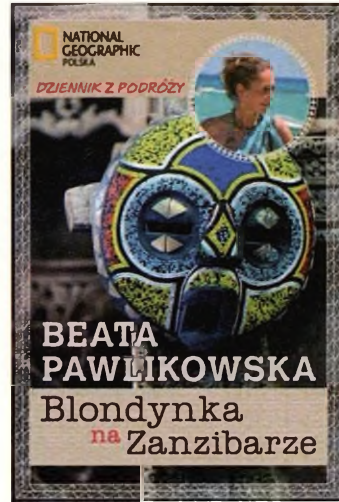
Okazuje się, że B. Pawlikowska posiada dużą wiedzę o podświadomości. Seria książek „W dżungli podświadomości” jasno odkrywa przed nami kody podświadomości, wytycza kurs na szczęście i trening umysłu każdego dnia. Seria ta wydawana jest przez wydawnictwo G+J, projekty okładek zazwyczaj przygotowuje sama autorka lub przy współpracy z grafikami. Wszystkie swoje książki własnoręcznie ilustruje, wykonując obrazki piórem. W wielu wywiadach podkreśla, jak ogromne znaczenie ma dla niej zapach papieru i pisanie właśnie za pomocą pióra. W jej książkach odnajdziemy rysunki nawiązujące do orientalnej mozaiki, mapy wypraw, drapieżne zwierzęta. Najczęściej powtarzającym się motywem są palmy, ptaki oraz piranie, które ponoć autorka codziennie wieczorem rysuje przed snem. W swoich książkach przestrzega przed nagminnym łamaniem przez nią zasad korekty i brakiem wprowadzania interpunkcji. Pawlikowska, „uważa przecinek za narzędzie artystyczne, a nie karnego żołnierza, który musi stać zawsze zgodnie z przepisami [...]”. Możemy o tym prze-

<sup>1</sup> B. Pawlikowska: *Blondynka w dżungli*, 2012, s. 124.

czytać w wielu publikacjach wydanych przez G+J, na końcu książki w słowach od autorki. Niestety oprócz przecinków czasami można zauważyć literówki. Zwroty skierowane do czytelnika sugerują głównego odbiorcę jako kobietę. W wielu przypadkach zauważalne jest jednak wymieszanie adresata. W książce *Planeta dobrych myśli* wielokrotnie zmienia się adresat wypowiedzi. Przetestowałam ją podarowując jako upominek mężczyźnie. Po przeczytaniu odniósł wrażenie, że jest ona wyłącznie dla kobiet. Przewodniki tej autorki z reguły wydawane są na broszurowym papierze, który doskonale nadaje się na książki zabierane w dalekie podróże. W wielu wydaniach o cechach poradnikowych można wpisywać własne przemyślenia, stworzyć Mapę Własnych Myśli, lub wykonywać ćwiczenia, które mają za zadanie utrwalić i zrozumieć przeczytany materiał.

Książki podróżnicze z serii „Przygoda. Podróż. Świat”, wydawane nakładem wydawnictwa National Geographic, doczekały się wielokrotnych wznowień. Treść merytoryczna przewodników nie zmienia się, a jedynie oprawa, która zostaje zastąpiona ciekawszą, atrakcyjniejszą formą. Z pisarką możemy zwiedzić cały świat nie wychodząc z domu. Autorka obrazowo przedstawia swoje opowieści o podróżach, okraszając wypowiedzi anegdotami i własnymi doświadczeniami z ekstremalnych sytuacji. Każdy z przewodników Pawlikowskiej ma unikalny tok wywodu, praktyczne rady globtrotera, który zabiera nas w fascynujące krainy.

Za najlepszą książkę, pod względem bibliologicznym, uważam publikację pt.: *Blondynka na Safari* z serii „Z Blondynką w Podróży”. Przewodnik ma logicznie pogrupowane tytuły rozdziałów, zawiera praktyczne informacje oraz, co najważniejsze, posiada indeks alfabetyczny, dzięki któremu szybko odnajdujemy potrzebne informacje, jadąc nawet na dachu jeepa. Dodatkowy atut stanowią licznie zamieszczone, kolorowe fotografie. Niestety większość książek wydanych przez National Geographic to książki klejone, które po korzystaniu w podróży ulegają zniszczeniu, a karty zaczynają wypadać po wielokrotnym przeglądaniu. Taką formę wydawniczą można usprawiedliwić, bowiem dużo łatwiej jest przewieźć książkę w miękkiej i lekkiej oprawie, która ma format książki kieszonkowej. Bardziej estetycznie i w twornie wydawane są książki przez wydawnictwo G+J, gdzie standardem jest oprawa twarda z kapitałką.



Największym sentymentem darzę przewodnik *Blondynka w Londynie*, właściwie chyba z powodu utożsamiania się z pisarką, gdyż swoją pierwszą, zagraniczną podróż odbyłam, tak samo jak autorka, właśnie do tego miasta. W żadnym innym przewodniku nie odnalazłam tak wielu interesujących, ważnych i rzetelnych informacji. Cechą łączącą przewodniki Pawlikowskiej jest poznawanie świata poprzez literacką, ciekawą opowieść. W publikacjach tej autorki na pewno nie odnajdziemy tabel i nudnych wykresów, licznych adresów, które wraz z wydaniem przewodnika stają się czasami już nieaktualne.

Z książkami Pawlikowskiej można odbyć podróże w dalekie krainy po globie, ale także poznać i zrozumieć zakamarki własnej duszy. Z pisarką, łowczynią przygód, możemy poza tym nauczyć się władać językami obcymi, które przydają się w wojażach. Seria książek „Blondynka na językach” w przystępny sposób uczy porozumiewania się w językach obcych (j. angielski, j. francuski, j. niemiecki), bez zbędnego zakuwania zasad gramatyki. Do każdego wydania książki „Blondynka na językach” dołączona jest wersja CD, w której tekst w języku polskim odczytuje sama Pawlikowska, a tekst obcojęzyczny native speakers.

Wiele tytułów napisanych przez autorkę możemy nabyć w wersji e-booków: „*Blondynka na Sri Lance*”, „*Blondynka w Indiach*”, „*...Brazylia*”, „*Kambodża*”, „*Australii*”, „*Himalajach*” oraz książki z serii „*W dżungli podświadomości*”. Kilka tytułów wydanych jest z myślą o osobach zapracowanych

i niesłyszących: „*Blondynka, jaguar i tajemnica Majów*”, „*W dżungli życia*” – Instytut Wydawniczy Latarnik, Nagranie Związku Niewidomych w Warszawie, 2005 r. Na swoim koncie ma także książki noszące znamiona poradników: *Książka o prezentach, Książka dobrych życzeń, Nasze przyjemności, Myśl pozytywnie. Moc dobrych myśli*. Ostatnio bestsellerem na polskim rynku księgarskim stała się książka Pawlikowskiej i jej kota Krzysia Kolumba – *Baśnie dla dzieci i dla dorosłych*, wydawnictwa Burda NG Polska.

Najnowsza publikacja B. Pawlikowskiej zawiera wskazówki związane ze zdrowym odżywianiem – *Na zdrowie. 15 przepisów na dobry początek*. Już wcześniej mogliśmy zaobserwować dzielenie się przez autorkę przepisami na potrawy z całego

świata (w kalendarzach, książkach podróżniczych). Wraz z Nowym Rokiem autorka wydała cykl książek „*Moc dobrych myśli*” z pozytywnymi fluidami *Kocham Cię, Lubię Cię, Myśl pozytywnie*. Książki zawierają przede wszystkim barwne ilustracje z pozytywnymi tekstami. Niestety wraz z podniesieniem estetyki wydawniczej wzrosły koszty publikacji. Za ledwie 48 stronicowe publikacje można zakupić dopiero za kwotę od 14-17 zł. Optymistyczne jest to, że zawsze można odwiedzić bibliotekę i zapoznać się nieodpłatnie z treścią, według mnie ciekawych i niepowtarzalnych książek.

**JOANNA STAWIŃSKA**

KBiN w Łodzi  
WBP w Łodzi

## **WW – wiadomości, wydarzenia**

### **Dlaczego nie Bibliotekarz Roku?**

Udaje się przekroczyć kolejną barierę.

Wybory do Parlamentu Europejskiego. Tam tworzy się prawo unijne, dotyczące również Polski. Dyrektor dużej biblioteki wie jak trudno znaleźć odpowiedniego kandydata (kandydatkę) na stanowisko kierownika kilkusobowej biblioteki. Nic trudnego jednak znaleźć kandydata na posła Parlamentu Europejskiego. Może być tramwajarka z legendarnego czasu pierwszej Solidarności, reżyser w zaawansowanym wieku, pływaczka, bokser. Jeden warunek: muszą być znani szerszej publiczności. Co tam będą robili? Mówi kandydat, bokser Adamek, ostatnio nieźle w ringu obity. Co będzie robił ogłasza w Radiu Maryja:

„Adamek wskazał, że przyświeca mu hasło „Bóg, honor, ojczyzna”. Jego program to: obrona praw człowieka i życia dzieci nienarodzonych.

– Mówię to, co mówi Kościół. Jestem stuprocentowym katolikiem i będę to podtrzymywał, i będę walczył z tym na rynku międzynarodowym, czyli w Unii Europejskiej – zapewniał”.

Wierzmy w dobre chęci znanego boksera. Naszym zdaniem lepszy byłby na to stanowisko Gołota, okazalszy jednak i bardziej obity. Myślimy sobie dlaczego właściwie nie kandyduje żaden bibliotekarz, może przeciętny pracownik filii nie przebiłby się, ale jakiś Bibliotekarz Roku, bibliotekarz centralny, zwycięzca ogólnopolski, po wyborach dokonanych przez zarządy okręgowe SBP. Młodsza kadra bibliotekarska zna już różne języki, nie byłoby więc kłopotu z poruszaniem się w Brukseli, skromna jest z natury i uposażenia, więc nie byłoby przekrętów z dietami i na pewno bardzo obowiązkowa i systematyczna. Byłoby też o co walczyć – o większe dotacje na książki, o internet w każdej bibliotece, a przede wszystkim o podniesienie roli czytelnictwa w społeczeństwie. Powiedzmy w najbliższej kadencji do poziomu parytetowego – 50% czyta, 50% nie czyta. To byłby wielki sukces.

Bokser może, to i bibliotekarz potrafi.

(RyT)





SBP  
STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH

Dodatek nr 2 / 2014  
do PORADNIKA BIBLIOTEKARZA

iBby  
POLSKA SPRAWA



## PROBLEMY

### Wszystko jest dziecko

Te słowa Krystyny Miłobędzkiej dały tytuł filmowi o niej samej, powstałemu przed blisko dwudziestu laty, a prezentowanemu podczas tegorocznych Poznańskich Spotkań Targowych Książka dla Dzieci i Młodzieży (28.02.–2.03.). Szczególnie uroczystym zdarzeniem targowym jest od dziesięciu lat wręczenie Statuetki Pegazika. Podczas ostatniej edycji tę zaszczytną nagrodę w kategorii Twórca otrzymała właśnie Krystyna Miłobędzka, uznana poetka, rocznikowo bliska pokoleniu „Współczesności”, zaliczana do twórców nurtu lingwistycznego we współczesnej poezji.

Skąd ten wybór? W Poznaniu odbyła się promocja książki o wyjątkowej urodzie – wydania wiersza Laureatki *Na wysokiej górze*, z ilustracjami Iwony Chmielewskiej – kierującej uwagę młodszych i starszych czytelników ku twórczości Miłobędzkiej dla dzieci. Sama poetka chętnie podkreśla, że nie wyzbyła się wewnętrznego dziecka – tak w życiu, jak i w poezji. Wśród jej wierszy, zebranych w kilkunastu tomikach, znajdziemy wiele takich, w których to właśnie dziecięcość organizuje przestrzeń poetycką – na poziomie języka, obrazu czy sposobu osławiania świata. Jednak to nie poezja (przynajmniej

nie w wąskim rozumieniu tego pojęcia) jest dziedziną, która zapewniła Miłobędzkiej trwałe miejsce w twórczości dla młodego odbiorcy. Jest nią teatr. Jej sztuki dla dzieci, wielokrotnie wystawiane w Polsce i za granicą, zostały zgromadzone w tomie *Siala baba mak. Gry słowne dla teatru* (Wrocław 1995). Wszystkie zrealizował poznański Teatr Lalki i Aktora „Marcinek”, w którym w latach 60. i 70. spotkali się wybitni artyści: Krystyna Miłobędzka – autorka odkrywczych, poetyckich scenariuszy – i nie mniej twórczy reżyserzy i scenografowie: Leokadia Serafinowicz, Wojciech Wiczorkiewicz i Jan Berdyszak. Sama poetka pracowała w kilku teatrach lalkowych, prowadziła zajęcia teatrologiczne na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu, a tytuł doktora nauk humanistycznych otrzymała za pracę o będzińskim Teatrze Dzieci Zagłębia Jana Dormana. Kto choć raz w życiu zetknął się z teatrem-misterium Dormana, tego nie zdziwi ani wybór tematu dysertacji, ani też nie potraktuje tego fenomenu jedynie jako punktu wyjścia do arcyciekawych rozważań o dziecięcej kosmogonii (w życiu i w teatrze) zawartych w książce Miłobędzkiej *W widnokręgu Odmieńca* (Wrocław 2008), w której fascynacja autorki tym niezwykłym teatrem jest aż nadto widoczna i zrozumiała. Te dwa nazwiska, Miłobędzka i Dorman, funkcjonują bowiem obok siebie w historii polskiego teatru dla dzieci jako nazwiska twórców jego nurtu poetyckiego. Genialnych twórców, podkreślimy...

W dziele obojga artystów punktem wyjścia było założenie, że o ile chęć poznania i opanowania świata

ta jest wspólna dzieciom i dorosłym i może stanowić płaszczyznę porozumienia między pokoleniami, o tyle dziecko w swoim procesie poznawczym musi jeszcze dodatkowo „powtórzyć w dramatycznym skrócie tę drogę, którą już przeżyła ludzkość”. Tak pisał Andrzej Falkiewicz w eseju *Kilka myśli o teatrze dla najmłodszych* („Dialog” 1971). „Tę samodzielną pracę ludzi – czytamy dalej – nazywamy historią, zaś samodzielną pracę dziecka nazwalibyśmy zabawą. (...) Sztuka jest przedłużeniem swoistej zabawy dziecka”. Kiedy Andrzej Falkiewicz – esei- sta i krytyk teatralny, prywatnie mąż poetki, pisał powyższe słowa, Krystyna Miłobędzka miała już na swoim koncie dwie sztuki dla dzieci, będące ich scenicznym odzwierciedleniem: *Siała baba mak* (1968) i *Ojczyznę* (1969). Obie pokazywały, że teatr, aby mógł być partnerem w dziecięcym oswajaniu świata, powinien przyswoić sobie prawa kierujące zachowaniem dziecka i nauczyć się wykorzystywać dziecięcą aktywność – przede wszystkim zabawę, która dla najmłodszych jest nie tylko naturalnym źródłem radości, ale także naturalną metodą uczenia się. Miłobędzka, pisząc scenariusze teatralne, zawsze tworzyła na scenie taką sytuację, w jakiej na co dzień znajduje się dziecko poznające świat – jedne elementy rzeczywistości są już mu znane, oswojone, inne zaś wciąż pozostają obce, choć może intrygują, a nierzadko – budzą lęk. Pisze o tym sama poetka we wspomnianej pracy teoretycznej *W widnokregu Odmięca*: „Małe dziecko otacza chaos, rzeczywistość zdeintegrowana (...), pierwszą funkcją, którą człowiek pełni na ziemi, jest funkcja kosmogoniczna, to znaczy zmierzająca do uporządkowania chaosu, tworząca kosmos (...). Dziecko stwarza dla siebie świat z danych, które udostępniają mu inni, starsi – tak jak człowiek pierwotny stwarzał go z danych przyrody. Wchodząc w interakcje z otoczeniem dorosłym, bawiąc się samotnie lub z innymi dziećmi (i być może wykorzystując przy tym nieświadomie pozostałości dawnych kosmogonii, przechowane w zabawach zespołowych odziedziczonych po ludowych obrzędach) – dziecko tworzy swoją rzeczywistość (...)”.

W dalszej części pracy Miłobędzka buduje analogię pomiędzy tak pojmowanym dzieciństwem a własnym teatrem. Pisze: „Czym dla dziecka jest to, co staje się na scenie? Jeszcze jedną spośród rzeczywistości, które samodzielnie poznaje, to znaczy poznaje zgodnie ze swoim sposobem poznania, czy, jak kto woli, zgodnie ze swoimi możliwościami. Im bardziej to na scenie będzie stwarzane tak, by prowokować sposób poznawania właściwy dziecku, tym bardziej można być pewnym, że między sceną a widownią zdarzy się ta niezwykła chwila bliskości, w której dziecko utożsamia się z twórcą spektaklu. Siedząc na widowni, będzie obecne na scenie”.



Pegazik dla Krystyny Miłobędzkiej

Fot. Archiwum Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu

Powtórzmy zatem: jedną z najważniejszych cech teatru Miłobędzkiej jest powołanie do życia takiej sytuacji scenicznej, która jest dla dziecka jednocześnie i codzienna, i nowa. Codzienna, bo na przykład wzięta z dziecięcego folkloru, zbudowana z tekstów znanych zabaw, piosenek, rymowanek i wyliczanek. Nowa, bo przeniesiona z podwórka, domu czy przedszkola na salę teatralną, gdzie znane zabawy nabierają innych, nowych znaczeń. Oddajmy jeszcze na chwilę głos autorce scenariuszy: „Czas małego dziecka jest doskonałym modelem czasu teraźniejszego, pełną synchronią (...). W tę teraźniejszość są włączone **jednocześnie** wszystkie komunikaty słowne, wszystkie przedmioty, wszystkie działania. Istniejąc wobec siebie **jednocześnie**, nie mogą wchodzić w przyczynowo-skutkowe związki (...), taki świat musi małe dziecko porządkować. Nie mając oparcia w przeszłości, może czynić to tylko w jeden sposób: **przez przyrównywanie nieznanego do znanego**” (podkr. K. Miłobędzkiej).

Wynikają z tego pewne konsekwencje artystyczne, jak na przykład jednoczesne istnienie w przestrzeni scenicznej dwóch światów: świata dziecięcego i świata ludzi dorosłych, przy czym żaden z nich nie jest hermetyczny – do dziecięcego przenikają elementy ze świata dorosłych i odwrotnie.

„Stwórcze, kosmogoniczne funkcje okresu rozwoju dziecka, wynikające w sposób naturalny z potrzeb rozwojowych – pisze Miłobędzka w artykule *Kosmogonia i fabuła w teatrze dla dzieci*, zawartym w pracy zbiorowej *Sztuka dla najmłodszych* (Warszawa-Poznań 1977) – poprzedzają procesy fabularyzacyjne, które mogą powstać dopiero na zgromadzonym w tym okresie materiale jako jego rezultat. Funkcja kosmogoniczna musi poprzedzać funkcję fabularyzacyjną”. Dlatego też Miłobędzka nie pisze sztuk *sensu stricto*. Pisze poematy sceniczne, rezygnując z tradycyjnej anegdoty na rzecz obrazów

budzących wielowarstwowe skojarzenia. W jej teatrze obrazy te łączą się, przenikają, są wzbogacane o własne przemyślenia poetki na wiele ważnych tematów. Nie ma też tradycyjnego bohatera, choć właściwie przez cały czas jest nim Człowiek. Zamiast tradycyjnego dramatu poetka buduje ciąg minifabuł skonstruowanych na wzór dziecięcej zabawy, gdzie informacje dodawane są stopniowo, często według schematu: pytanie – odpowiedź.

Najwięcej odniesień do dziecięcego folkloru ma pierwszy utwór sceniczny Krystyny Miłobędzkiej *Siala baba mak*, który – można śmiało powiedzieć – zrobił międzynarodową karierę, co w owym czasie wcale nie było łatwe. Jest to prawdziwa rewia dziecięcych zabaw, w których autorka próbuje dostrzec pewne sytuacje modelowe, mające odniesienie w „prawdziwym” świecie. Ich istnienie sprawia, że zabawy oglądane na scenie nabierają znaczeń filozoficznych. Miłobędzka wierzy w intelektualną aktywność widza, co podkreśla optymistycznym: *ziarnko do ziarnka, ziarnko do ziarnka, aż się w głowie zbierze miarka.*

W kolejnym chronologicznie utworze, zatytułowanym *Ojczyzna*, proponowane przez autorkę działania sceniczne sprowadzają się do manipulowania klockami. To z nich buduje się konstrukcje odpowiadające takim pojęciom, jak dom, drzewo, ogród, rzeka. Wśród nich pojawiają się osoby najbliższe: mama, tata, ja, on, dziadkowie, pradiadkowie. I pojęcia abstrakcyjne: przyjaźń, miłość, odwaga, złość. Wreszcie widz odkrywa, że istnieje jakieś „tutaj”, które łączy wszystkie budowle z klocków (jest ich znacznie więcej) w jedno wielkie pole semantyczne pojęcia: ojczyzna. Wprowadzona „klockowa” konstrukcja sztuki jest zawarta w scenicznej wypowiedzi: *Z kawalków – łączę – w jedno – buduję – z różnych części – całość*”. Z klocków buduje się większe konstrukcje, od pojęć prostych przechodzi się do złożonych. Sztuka ponadto wprowadza wątek autotematyczny, ucząc umowności teatru oraz magii słów i gestów. Ten sam klocek, w zależności od tego, czy towarzyszy mu określenie „lekki” czy „ciężki”, daje się podrzucać lub staje się niemożliwy do udźwignięcia. Niewywołująca żadnych skojarzeń budowla z klocków staje się drzewem, gdy zaczyna się poruszać, animowana w odpowiedni sposób przez aktorów. Jest to – zauważmy – umowność wzięta ze świata dziecięcych zabaw. Nawet teatralne rekwizyty w spektaklach według poematów Miłobędzkiej pochodzą z najbliższego otoczenia dziecka. Mnóstwo wstążek, sznurków, starych gazet, dzwonek i patyków wypełnia przestrzeń sceniczną spektaklu *W kole* (1974). I tutaj wprowadza nas Miłobędzka w świat pierwszych pojęć, pierwszych – często bole-

nych – doświadczeń dzieciństwa. Źródłem poznania jest w spektaklu przyroda. To ona, poprzez zanikanie i odradzanie się, daje pierwszą lekcję cykliczności i nieskończoności. Uczy kolorów, zapachów, kształtów. Ale – jak we wszystkich sztukach tej autorki – najważniejszym obiektem poznania jest samo dziecko, a także jego twórczość jako niezbędny atrybut dzieciństwa. *W kole* to jeden z tych spektakli, które wprowadzały możliwość wspólnej zabawy dzieci i aktorów. Z założenia interaktywny.

W połowie lat 70. powstały jeszcze dwie sztuki Krystyny Miłobędzkiej kierowane do widzów najmłodszych (poetka pisała też teksty przeznaczone dla widza trochę starszego, np. *Serdeczny stary człowiek* z roku 1971). Były to: *Bajka o...* (1975) i *Ptam* (1976). Oba spektakle łączył temat marzeń, dążenia do szczęścia oraz – także naturalnych dla wszystkich, niezależnie od wieku – skłonności do odkrywania tajemnic nieuchwytnych dla oka i rozumu.

*Bajka o...* zakładała istnienie dwóch równoległych spektakli. Jeden rozgrywał się wśród aktorów, drugi – w wyobraźni widza, który miał własną treścią wypełnić wnętrze głównego rekwizytu – tajemniczej walizki. Nieco dalej sięga *Ptam*. Sztuka przywołuje obrazy z życia dziecka, zgrupowane wokół trzech rzeczywistości: domu, szkoły i teatru jako świątyni sztuki. W tym świecie, w każdym miejscu, mogą się zrodzić i mogą umrzeć dziecięce marzenia. Elementem scenograficznym mającym symbolizować marzenia jest latawiec. W finałowej scenie wznosi się w górę, jakby przezwyciężając opór sił, które są odpowiedzialne za niszczenie marzeń. Najbardziej niewinną z tych trzech rzeczywistości okazała się sztuka.

Twórczość sceniczna Krystyny Miłobędzkiej zachwyliła wiele osób, w tym – niżej podpisaną. Należę do tych szczęśliwców, którzy widzieli zarówno spektakle oparte na jej scenariuszach, w poznańskim Teatrze Lalki i Aktora Marcinek, jak i – równie niezwykle – spektakle Jan Dormaniana, tworzone w Teatrze Dzieci Zagłębia. Były źródłem estetycznych i intelektualnych doznań, które pozostają na całe życie. Krystyna Miłobędzka jako poetka tak kiedyś podsumowała swą twórczość sceniczną dla dzieci: „To, co piszę dla teatru dla dziecka, jest absolutnie wspólne z moją poezją. Część tekstów z zapisów teatralnych biorę bezpośrednio do druku w tomie poetyckim. W jednej i w drugiej dziedzinie twórczości posługuję się tym samym językiem”.

To jednak temat na kolejny obszerny artykuł...

EWA GRUDA



## RECENZJE

### *Opowiadania z dreszczykiem i z przymrużeniem oka*



Groza i niezwykłość były obecne w twórczości dla najmłodszych od zawsze. Niemal wszystkie dzieci lubią książki o czarnej magii, duchach, wampirach, przemocy i cierpieniu. Od czasu do czasu chcą się bać, poczuć dreszczyk emocji, a potem zamknąć książkę i wrócić do bezpiecznej rzeczywistości.

Tym razem do najmroczniejszych pokładów swej wyobraźni sięgnęło piętnastu znanych twórców literatury dziecięcej – Joanna Olech, Grażyna Bąkiewicz, Grzegorz Kasdepke, Olga Masiuk, Anna Onichimowska, Renata Piątkowska, Grzegorz Gortat, Kazimierz Szymeczko, Barbara Kosmowska, Barbara Stenka, Kalina Jerzykowska, Dorota Combrzyńska-Nogala, Paweł Beręsewicz, Małgorzata Strękowska-Zaremba oraz Marcin Brykczyński – i tak powstały *Opowiadania z dreszczykiem*. Wystarczy spojrzeć na te nazwiska, aby stało się jasne, że mamy do czynienia z tekstami na najwyższym poziomie literackim, przykuwającymi uwagę czytelnika oryginalnością i bogactwem pomysłów.

Bohaterami opowieści są dzieci – te całkiem małe i trochę starsze – zmagające się z codziennymi kłopotami w szkole i w domu. Często samotne, choć w rodzinie, gęębione przez rówieśników, pomiatane przez starsze rodzeństwo, podejmujące ryzykowne decyzje, by poprawić swój los, lub po prostu pakujące się w kłopoty. Bywa, że z opresji ratują je czarne moce, które nie zawsze są takie czarne – nie brak im poczucia humoru i pomysłowości.

O północy, na cmentarzu, Melchior i Melania – roztaczający woń stęchlizny harcerze w niedzisiejszych mundurkach – pomagają klasowemu jąkałce, nad którym pastwią się młodociani sadyści. Tajemnicza żółta karteczka z groźnie brzmiącym napisem ZGINIESZ W ŚRODĘ odmienia życie innego szkolnego ciamajdy. Pojawiające się nie wiadomo skąd ślady pazurów ostrzegają przed popełnieniem głupstwa Kamę, która pragnie „zagać”, by skłonić mamę do okazywania czułości. Nieznany chłopiec w granatowej kurtce w wigilię Bożego Narodzenia przekazuje pewnej wnuczce wiadomość od zmarłej babci, a czarownica w miejskim parku spełnia życzenie Ani i, przy okazji, psa przybłądy. A jeśli już o psach, to powszechnie wiadomo, że labradory słyną z opiekuńczości wobec młodszych członków rodziny,

ale okazuje się, że potrafią też czytać w ich myślach i zawrócić niedosłatego wagarowicza na drogę cnoty.

Psy to niejedne zwierzęta pojawiające się w opowiadaniach. Nocna wędrowka po górach w towarzystwie „niedźwiedzia” i przekonanie o bliskim końcu na ziemskim padole wywołują nagły przypływ braterskich uczuć między nieprzepadającym za sobą rodzeństwem, a zbytnia ciekawość bliźniaczek jest pierwszym stopniem do... piwnicy, w której czai się wąż. W żarłocznego rekina przemienia się sympatyczny z pozoru mały fiacik. Pomrukuje, młaska i najwyraźniej dybie na życie Piotrka, niechętny zamkniętego w garażu. Błady strach pada na miasteczko Little Orchard, gdy krwiożercza bestia pod osłoną nocy porywa szkolnych kolegów Franka, a może to on ma coś wspólnego z ich zniknięciem?

Opowiadania nie byłyby z dreszczykiem bez duchów, przed którymi w dzisiejszych czasach nie lada wyzwanie: skrupulatnie przygotowany „Weekend z duchami” w leśniczówce nad Czarcim Rogiem niestety nie robi wrażenia na turystach. Wywołując duchy, lepiej jednak zachować rozwagę, bo naprawdę mogą przyjść, a odchodząc, zabrać kryształowy świecznik. A jeśli chcemy kogoś wystraszyć, udając ducha, to uważajmy, żeby bardziej nie przestraszyć samego siebie. A może ktoś jest ciekaw, co grasuje na wynajętym poddaszu i nęka jego lokatorów: duch czy sprytny właściciel mieszkania, cierpiący na brak szczęścia do „drugiego człowieka płci przeciwnej”?

Jak obiecuje tytuł, *Opowiadania z dreszczykiem* straszą, ale groza jest łagodzona świetnym humorem lub szczęśliwym zakończeniem, choć tak naprawdę nic nie jest powiedziane do końca albo też koniec jest przewrotny, skłaniający do zastanowienia się, pofantazjowania... Byłe nie za bardzo, aby nikt nie doświadczył tego, co mała Basia, która z braku innych chętnych zaprasza do zabawy w chowanego wyobraźnię, a ta zaczyna płatać jej figle – „wyobraźnia jest jak rumak”, trzeba ją ujeździć.

Opowiadania straszą i śmieją, ale ich autorzy między wierszami przemycają też treści wychowawcze. Przekonują, że największą wartością w życiu jest rodzina, a największym nieszczęściem – niezrozumienie przez najbliższych lub samotność. Uczą wrażliwości na krzywdę słabszych i potrzeby starszych, dbałości o przyrodę. Pokazują korzyści płynące z nauki i z czytania książek.

Jednak, jak wiadomo, nie wszyscy lubią czytać, niektórzy wolą słuchać. Z myślą o tej grupie amatorów silnych wrażeń Wydawnictwo Literatura do książki dołączyło audiobook.

Wspaniałym dopełnieniem treści opowiadań jest szata graficzna. Tekst zdobią skromne, czarno-białe rysunki Olgi Reszelskiej. Niektóre fragmenty zostały wydrukowane na szarym tle, a te bardziej mroczne – białą czcionką na czarnym. Bardziej kolorowa jest okładka. Widnieją na niej krwistoczerwony tytuł, cmentarz o północy, skąpany w księżycowej poświacie i pełen niebezpiecznych stworów, oraz... dwójka dzieci, których uśmiechnięte buzie sugerują, że *Opowiadania z dreszczykiem* są jednak z przy-mrużeniem oka.

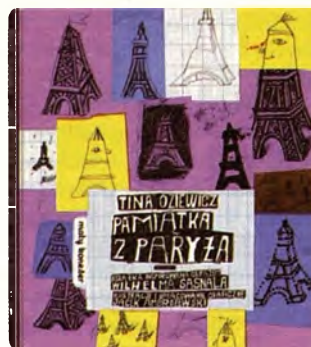
ANNA BABULA

❑ *Opowiadania z dreszczykiem. II. Olga Reszelska. Łódź: Wydaw. Literatura, 2013.*

## Małe wieże Eiffla wokół nas

Na rynku księgarskim pojawiła się ostatnio kolejna, bardzo udana książka Tyny Oziewicz, zamieszkałej we Wrocławiu autorki kilku wartościowych książek dla dzieci (wśród nich znalazł się zbiór uroczych, recenzowanych w „Świecie Książki Dziecięcej”, opowiadań *O wiadukcie kolejowym, który chciał zostać mostem nad rzeką i inne bajki*), z wykształcenia filozofki i anglistki.

„Dwie Siostry”, zaliczane długo do kategorii wydawnictw małych, tzw. „lilipucich”, wyrosły już chyba ze swojego „lilipuctwa” i podejmują coraz to nowe, interesujące i pożyteczne inicjatywy. Należy do nich seria, w której ciekawa literacko historia ma się łączyć z edukacją estetyczną najmłodszego odbiorcy. Tina Oziewicz wydała już za sprawą „Dwóch Sióstr” *Powidoki. Książkę inspirowaną obrazem Władysława Strzemińskiego „Powidoki światła”* (ilustracje i opracowanie graficzne Ola Cieślak. Wydaw.



„Dwie Siostry”, Warszawa 2010), gdzie brawurowo (i z wycięsko) zmierzyła się z zadaniem przybliżenia bardzo młodemu odbiorcy obrazu abstrakcyjnego stworzonego przez znakomitego malarza – unistę.

Tym razem powstała *Pamiętka z Paryża*. Została ona niejako „dopisana” do obrazu Wilhelma Sasnała. Historię literacką poprzedza przystępnie napisany wstęp, w którym młody czytelnik dostaje wybrane informacje na temat twórczości współczesnego artysty. Te informacje to po prostu wyliczenie tematów – „bohaterów obrazów”. Wyliczenie owo brzmi intrygująco i chyba zachęcająco dla kogoś, kto ma niewiele lat. „Bohaterowie obrazów” Sasnała wymienieni we wstępie wcale nie wyglądają nudno! Są to: „syn Kacper, albo czarny kot wylegający się na czarnym adapterze, poplamiona koszulka, samolot, dym z ogniska na zielonym polu, rower, kościół, lampa, dworzec (...), skafander kosmonauty”. Na końcu wstępu czytamy, że: „Każdy obraz (Sasnała) opowiada inną, fascynującą (...) historię, do której sami musimy odnaleźć klucz”. *Pamiętka z Paryża*, wymyślona przez Tinę Oziewicz, jest jednym z możliwych kluczy do „otwierania” obrazu. Autorka przybliży dzieciom odbiór dzieła malarskiego za pomocą zabawnej, intrygującej, a momentami trzymającej w napięciu opowiadki o rozmażaniu się... wieży Eiffla. Mamy tutaj wiele elementów, które mogą w tym samym stopniu zaciekawić i zadziwić, co i... rozśmieszyć. Jest tu umiejętne budowanie nastroju (momentami wieje nawet odrobinę grozą!). Zaczyna się od zagadki i tajemnicy, potem dostajemy ich „naukowe” rozwiązanie (przy okazji autorka wprowadza przypis wyjaśniający, czym jest nanobiotechnologia!). Z kolei pojawia się przedstawienie konsekwencji opisanego na początku dziwnego zjawiska. Konsekwencje bywają zaś nieodparcie komiczne. Nie można się nie śmiać, czytając, jak to para dzieci z Kazimierza Dolnego chroni przed morderczymi zakusami dorosłych malutką, bezbronną, kiełkującą na polskiej ziemi wieżę Eiffla („zarodniki” wieży Eiffla, rozsiewające się po świecie ze

szczególным uwzględnieniem miejsc atrakcyjnych turystycznie, nie mogły ominąć naszego Kazimierza nad Wisłą).

Można się spodziewać, że ta ciekawa i zabawna sama w sobie historia rozśmieszy, zaciekawi i zachęci do myślenia niejednego młodego czytelnika. Zapewne spełni też swoją podstawową, założoną z góry rolę – z jednej strony wpłynie na zainteresowanie dziełem jednego z najwybitniejszych współczesnych twórców – Wilhelma Sasnala, autora obrazu, który stał się inspiracją do napisania *Pamiętki z Paryża*, z drugiej strony – przyczyni się do oswojenia młodego (a nawet bardzo młodego) odbiorcy z fenomenami estetycznymi wokół nas. *Pamiętka z Paryża* Tiny Oziewicz pokazuje, że oglądanie malarstwa może być przygodą, zabawą, a zatem zajęciem i przyjemnym, i ciekawym. Może być również (i tego należałoby sobie życzyć) zachętą do tego, by młodzi ludzie zaczęli w sposób naturalny obcować z malarstwem, unikając lęku, uprzedzeń i znudzenia, a także, by spróbowali odnajdować własne, całkiem prywatne klucze do obrazów, które poruszają w nich jakąś istotną, być może nieznaną dotąd strunę.

Książka jest starannie wydana, znakomicie zilustrowana i opracowana graficznie. Zarówno ilustracje, jak i cała architektura książki, dobrze korespondują z tematem. Pewną wadą (gdyby ich pracownicy szukać) wydaje się umieszczenie fotografii obrazu Sasnala jedynie na okładce, na ostatniej stronie. Często zdarza się, że to, co znajduje się na końcu, bywa postrzegane jako mniej ważne. Tutaj lepiej byłoby nie ryzykować i umieścić obraz (bez niego nie zaistniałaby przecież opowieść o maleńkich wieżach Eiffila wokół nas) jeszcze w innym, bardziej eksponowanym i poczesnym miejscu. Jak na Bohatera Inspirującego Wyobraźnię przystało...

HANNA DIDUSZKO

□ **Tina Oziewicz: *Pamiętka z Paryża. Książka inspirowana obrazem Wilhelma Sasnala. II. i oprac. graf. Jacek Ambrożewski. Warszawa: Wydaw. „Dwie Siostry”, 2013.***

## Morze niepokoju

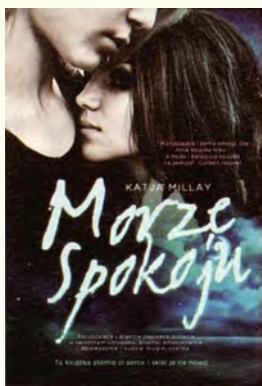
Pewne jest, że autorka potrafi budować akcję. Kiedy do małego miasteczka, do swojej ciotki, przyjeżdża Nastya i idzie do nowej szkoły, intryguje czytelnika tak samo, jak swoich nowych kolegów. I tak samo jak oni czytelnik bardzo długo nie może zgłębić

jej tajemnicy. Dziewczyna w ogóle nie mówi – nie może czy nie chce? Kiedyś się głośno roześmiała, więc struny głosowe najpewniej ma. Ukrywa się za wyzywającym makijażem i przebiera w jeszcze bardziej wyzywające stroje. Po pewnym czasie trafia na bystrych i przyjaznych ludzi, ale zbyt wiele w niej wewnętrznych powikłań, by łatwo można było do niej dotrzeć i rozsupłać jej bolesne tajemnice.

*Morze Spokoju* to interesująco i inteligentnie napisana powieść o cierpieniu psychiki czy duszy – jakkolwiek by nazwać wrażliwą, niematerialną część człowieka. Dwoje głównych, nastoletnich bohaterów zostało boleśnie doświadczonych przez los. O Joshu wszyscy wiedzą – od ósmego roku życia tracił swoich bliskich, aż w końcu został sam. Najpierw zginęła w wypadku jego mama wraz z siostrą, potem na zawał umarł ojciec, a rak zabrał babcię oraz dziadka. Josh wierzy w Boga i ma pewność, że Najwyższy go nienawidzi, bo gdyby było inaczej, czy zesłałby na jednego chłopaka tyle nieszczęść? Teraz Josh nie chce się już do nikogo przywiązywać, bo nie ma siły na przeżywanie kolejnej straty. Ale pojawia się Nastya.

Pisarz ze skłonnościami do tworzenia kiczowato wruszających historyjek połączyłby tych dwoje bohaterów, każąc wierzyć, że miłość ich wyzwoli, a potem będą żyli długo i szczęśliwie. Katja Millay jest autorką inteligentną i wie: człowiek to istota skomplikowana, a dotknięcie przez zło nie daje się wymazać. Josh i Nastya próbują dojść do siebie, starają się, ale ranią się przy tym boleśnie, a potem wzajemnie opatrują i znów ranią... Zakończenie daje cięń nadziei na poprawę ich losu, ale żadnej pewności.

Ważną rolę w powieści odgrywa sztuka. Nastya wiązała swoją przyszłość z salami koncertowymi całej Europy – dobrze grała na fortepianie, zanim tragiczne zdarzenie nie odmieniło jej losu. Teraz źródło tym, którzy mogą tworzyć. Jej matka odnosi sukcesy w fotografii, Josh wykonuje piękne meble, a Clay rysuje. Dziewczyna bardzo chciałaby ukraść im tę możliwość kreacji, żeby przywrócić sobie życie. To, oczywiście, niemożliwe, ale właśnie tych dwóch utalentowanych chłopaków znacząco wpłynie na jej los. Bo obaj patrzą głębiej, wiedzą, że ma więcej twarzy niż tę jedną, noszoną na zewnątrz – twarz Nastyi-bestii, która w pewnym momencie uzalanie nad sobą zmieniła w autonienawiść. Ta nienawiść ją, jak sądzi, wzmocniła. Skupianie uwagi na złości dało jej też namiastkę wolności – przestała być miłą, przestała się liczyć z czyimiś uczuciami. Być może nie zdałaby sobie sprawy z tego, jak ją to rujnuje i jak krzywdzi bliskich, gdyby nie analiza poezji Edny St. Vincent Millay. Wiersz *Ponowne narodziny* pozwo-



lił Joshowi opowiedzieć na lekcji, co czuje podmiot liryczny (kobieta). Otóż nie docenia piękna świata i życia, a kiedy umiera, rozumie, że nie dostrzegąta, co naprawdę ma, i prosi o drugą szansę, żeby naprawić błąd. To jest faktycznie diagnoza postępowania Nastyi, tyle że w prawdziwym życiu trudniej wszystko zmienić w swoim postępowaniu, ponaprawiać. Chociaż zawsze ma człowiek szansę, bo zmienia się, żyjąc, bo jest skomplikowany i wieloznaczny. W powieści na tę wieloznaczność zwraca uwagę refleksja nad słowami, nad złożonością semantyki. Jedna osoba kilkunastoletniej bohaterki miała kilka imion, którymi nazywali ją w różnych okresach życia różni ludzie: Emilia, Em, Milly, Nastya, Słoneczko. Czy pod któryms ciągiem głosek dziewczyna była bardziej prawdziwa? Oczywiście, że nie, wewnętrzne demony za każdym razem dręczyły z taką samą siłą, chociaż ogłęd z zewnątrz mógł być różny.

*Morze Spokoju* inspirowało czytelnika do wielu przemyśleń; to mądra, trzymająca w napięciu psychologiczna powieść.

MAŁGORZATA KĄKIEL

□ Katja Millay: *Morze Spokoju*. Tłum. Zuzanna Byczek. Warszawa: Wydaw. Jaguar, 2014.

## Uwodzenie obrazem

Twórczość szwajcarskiej malarki i ilustratorki Emmanuelle Houdart działa jak magnes – przyciąga nasycyconym kolorem, wyrazistością kreski, specyficzną, niepokojącą, surrealistyczną estetyką. Jakby na przekór współczesnemu światu zachodniemu, odciętemu od natury poprzez rozwój technologii, na przekór kul-

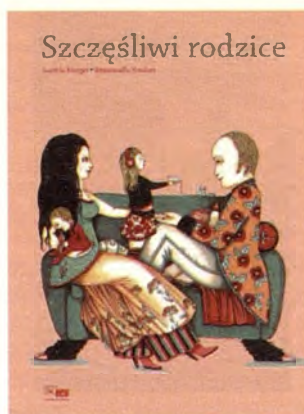
towi piękna i potrzebom estetyzowania i „odcieleśniania” ciała, Houdart portretuje niekonwencjonalnych ludzi i nie stroni od ukazywania cielesności w jej wielorakich postaciach. W jej książkach widzimy cyrkowców, potwory, nagość, wnętrza i wydzieliny ciała. Być może w odpowiedzi na współczesny klimat życia społecznego, racjonalizację i eksperckość współczesnej kultury, Houdart eksponuje dziwność, nienormalność, seksualność. Postrzega człowieka jako część irracjonalnego, odrealnionego, czasem bezwzględnie naturalnego porządku. Nie inaczej rzecz ma się z wydaną w 2009 r. książką obrazkową pt. *Les heureux parents* (polskie wydanie książki pt. *Szczęśliwi rodzice* ukazało się w tym roku), którą stworzyła wraz z autorką tekstu, Laëtitia Bourget.

To drugi owoc współpracy artystek, po wydanej w 2005 r. *L'apprentissage amoureux* [Nauka kochania, tłum. K.S.], która w pewien sposób przygotowała grunt dla książki *Szczęśliwi rodzice*. Wskazuje na to pokrewieństwo tematyczne i estetyczne; w obu wypadkach miały to być wizualne opowieści o dwojgu kochających się ludziach, o ich dojrzewaniu do miłości – partnerskiej i rodzicielskiej. Na pierwszych stronach *Szczęśliwych rodziców* pojawiają się elementy autotematyzmu – autorki dedykują książkę najbliższemu, wskazując wspólne życie z nimi jako inspirację twórczą, oraz upamiętniają pierwszą książkę na ilustracjach kolejnej. Posługują się konwencją baśni, ukazując świat bezimiennych księżąt i księżniczek, igrają z czytelnicznym poczuciem pewności co do wieku emocjonalnego bohaterów. Wreszcie, kreują zwyczajno-niezwyczajny świat pragnień, bliskości, ale i złości i rozczarowań, w którym dziecko – także dziecko ukryte w dorosłym – staje się ważną częścią obu opowieści.

Być może właśnie obrazy utajonej, lecz wyraźnej wyczuwalnej dzikości i magii stanowią o nader zwodniczej, uwodzącej wyobraźnię, atrakcyjności *Szczęśliwych rodziców*. Nawiązanie do konwencji baśni, niegdyś opowydanych dorosłym słuchaczom i zawierających treści, które z czasem zostały ocenzone, to przypomnienie o pierwotnych, niekoniecznie dydaktycznych funkcjach opowieści. Niesamowitość wpisana w obraz kieruje odbiorcę w stronę metaforyki baśni i snów – uzmysławia, jak sugerował Freud, istnienie sfer wypartych przez racjonalistyczną kulturę. Współczesny kontekst opowieści, o którym świadczą pojedyncze elementy narracyjne ilustracji, wkomponowany jest w surrealistyczny, tajemniczy świat.

Ilustracje, nawiązujące m.in. do tradycji malarstwa symbolicznego wraz z jego fascynacją erotyką, groteskowością, motywami mitologicznymi, przyciągają

sugestywną „dziwnością”. Para księżęca pojawia się na stronach książki jak na scenie teatru bez scenografii, symbolicznie odizolowana od reszty świata – ich świat to oni sami i ich emocje, ich książki, kanapa, łóżko, zabawki oraz zamieszkujące tę rzeczywistość rośliny i zwierzęta. Dorośli o twarzach niczym maski, ubrani w stroje o motywach zwierzęcych i roślinnych, obuci w ekologiczne tenisówki, są „naturalnie” naznaczeni dzikością i dziecięctwem lub też może hołubią je w sobie. Ich dzieci to istoty wyjęte z pism Freuda, co sugeruje symboliczna wymowa scen karmienia, defekowania, wymiocin oraz liczne nawiązania do psychoanalitycznych interpretacji rozwoju psychoseksualnego. Bohaterowie pozostają nierozzerwalnie związani ze światem natury, są wyposażeni w broń, strzały, procę, miewają rybi ogon lub ptasie skrzydła, a ich meble stoją na owłosionych, zwierzęcych nogach.



Księżniczka – kochanka, matka, wreszcie i babka – pozostaje wolna, swawolna, nieskromna. Korzysta bez wahania z przypisanych jej płci przywilejów, spaja rodzinę w jeden tętniący życiem organizm.

Dorosłość nie różni się tu od dziecięcości – instynkty i pierwotne emocje kierują zarówno starzejącymi się dorosłymi, jak i ich dorastającymi dziećmi. Mogła – a może miała – to być opowieść o dojrzewaniu poprzez rodzicielstwo, o pokonywaniu własnego egoizmu, o sztuce porozumienia duchowego. Wyklejka książki zapewne nieprzypadkowo nawiązuje do ilustracji w *Małym Księciu*. Spotkanie dwojga istot i wzajemna chęć dawania, karmniki na plecach łączące ludzi ze światem ptaków lub też mówiące o ich życiodajnej mocy i wolności prawdopodobnie mają sugerować, że para księżęca to pobratymcy Małego Księcia – dojrzała duchowo, mający w sobie dziecięcą przenikliwość i szczerość, nieskrępowani konwencjami, gotowi do poświęceń.

Zamiar odczarowania (a może zaczarowania?) konwencjonalnie rozumianych relacji między dorosłymi i dziećmi w tym wypadku skutkuje jednak, zapewne wbrew intencjom twórczyni, infantyilizacją i powierzchownością. Próba ukazania przenikania się świata dzieci i dorosłych nieoczekiwanie umacnia dualistyczne myślenie o tychże światach. *L'apprentissage amoureux* niesie ze sobą morał (choć nie niesie wyjaśnień przyczyn założenia), że to właśnie dorosłość jest wyłączną przyczyną sukcesów pary w rozwiązywaniu codziennych nieporozumień – skutków nadmiernego skupienia na sobie.

Tytuł książki omawianej w niniejszej recenzji zawiera imperatyw szczęścia – i rzeczywiście, kolejne ilustracje ukazują obrazy więzi, czułości, tęsknoty. Jest to jednak przede wszystkim przywiązanie uwarunkowane instynktem, ambiwalentne emocjonal-



nie. Nie wiadomo, co stanowi o istocie przyjętego za pewnik szczęścia, skoro rodzicielstwo pary książęcej jest zdefiniowane głównie przez trudne wyzwania i szereg obciążeń, skoro po obu stronach tak dużo negatywnych emocji.

Mimo intelektualnych i artystycznych inspiracji czy fascynacji trudno dopatrzeć się w *Szczęśliwych rodzicach* pogłębionej refleksji etycznej czy filozoficznej. Wyznacznikiem przywiązania w wizji obu artystek są wyłącznie konwencjonalne więzy krwi, nie podejmuje się także prób zakwestionowania czy poszukiwania źródeł antagonistycznych relacji międzypokoleniowych. Odbiorca, uwiadziony powabem ilustracji, może przeoczyć fakt, że książka mimo ambicji rewizjonistycznych utrwała postawę infantylnizmu i konsumpcjonizmu. *Mały Książę* kieruje czytelników w stronę głębszych, dojrzałych emocji, pełniejszych i bardziej złożonych relacji międzyludzkich, otwiera na etyczny wymiar istnienia. W *Szczęśliwych rodzicach* zabiegi formalne co prawda przykuwają wzrok, stymulują wyobraźnię, sycą wybujałe zmysły współczesnego odbiorcy. To jednak przede wszystkim książka do skonsumowania, fascynujący obiekt, który dorosłego czytelnika jedynie utwierdza w tym, co nad wyraz dobrze zna, zaś dziecięcemu oferuje opakowaną w niezwykłość, lecz w istocie powierzchowną i konwencjonalną wizję dorosłości i życia rodzinnego.

KATARZYNA SMYCZYŃSKA

□ Laëtitia Bourget: *Szczęśliwi rodzice*. Il. Emmanuelle Houdart; tłum. Dorota Hartwich. Wrocław: Wydaw. Format, 2013.

## ZNALEZIONE NA PÓŁCE

### Tajemnice marcepanowej kołysanki

Kiedy ktoś częstuje mnie czekoladkami, zawsze sięgam po te o smaku marcepanowym, choć przecież nie są moimi ulubionymi. Czyżby działało prawo Proustowskiej magdalenki? Magia słowa marcepan najwyraźniej działa przez całe życie... Zwłaszcza jeśli ktoś słuchał w dzieciństwie kołysanki *Był sobie król*.

Nie pamiętam, czy śpiewała mi ją mama, ale na pewno śpiewała ją Maryla Rodowicz z analogowej płyty o tym samym tytule. Mam jeszcze przed oczą-



mi okładkę – ukwiecony portret młodej piosenkarki, pełen bajkowych postaci. Z tyłu płyty zaś powielony w ciemnoniebieskich mrocznych barwach, jakby na przekór spokojnemu snowi dziecka... Dwie strony płyty, tak jak dwie części śpiewanej kołysanki...

Nie jest mi znana proveniencja tego tekstu. Jego autorstwo przypisuje się często Janinie Porazińskiej, zapewne ze względu na „kołysankową” część twórczości pisarki. Czy jednak jest to tekst literacki, który zaczął wieść własny, anonimowy żywot (jeszcze jeden przykład tzw. wtórnego obiegu bezimiennego), czy też tekst o ludowych korzeniach – nie udało mi się ustalić. Nie jestem przekonana nawet co do tego czy „od zawsze” był śpiewany dzieciom przed zaśnięciem; jego budowa, treść i forma odbiegają bowiem znacznie od kołysankowego modelu. Nawet pierwsze dwa wersy, sugerujące jasną intencję tekstu, mogły przecież zostać w pewnym momencie dołączone, często bowiem i z powodzeniem omija się je w zapisach. Warianty kołysanki także różnią się nieznacznie – głównie na poziomie leksyki. Może to kolejna tajemnica marcepanowej królowej? Nie zmienia to faktu, że tekst kołysanki zachwyca idealną konstrukcją. Po łagodnym, wyciszającym wprowadzeniu następuje przepiękna historia o różanym życiu bajkowych postaci. Zaraz potem jednak pojawia się straszliwe słowo – wyśpiewywane co noc przez tysiące polskich matek – śmierć. A wraz z nim pojawia się groza. Wydawać by się mogło, że kołysanka dla dzieci – ta pierwsza dziecięca poezja – powinna utulać i uspokajać. Tu zaś bohaterowie giną, i to w sposób groteskowy, poruszający wyobraźnię i uruchamiający wszelkie niepokoje dziecka. Historia królewskiej pary i piernikowego pazia niczego nie obiecuje, nie odgania dziecięcych lęków. Budzi strach i smutek. Zaraz potem jednak zagadka śmierci wyjaśnia się. Nie ma tragedii, krwi, płaczu. Śmierć jest niegroźna. Można zasnąć. I chociaż brak *happy endu*, choć życie wśród róż przestaje istnieć, a nawet... nie istniało w ogóle – ta dziwna historia przynosi jednak ukojenie, podobnie jak to się dzieje w wielu kołysankach,

zwłaszcza o ludowej, ale nierzadko też i literackiej proveniencji (np. w tekście J.K. Weintrauba *U kaczo-  
ra srebrne pióra*). Dzieci przecież często nie zetknęły  
się jeszcze ze śmiercią bezpośrednio, choć zapewne  
o niej słyszały. W każdym razie mogą jeszcze spać  
spokojnie... Cała tajemnica istnienia zmieściła się  
w kilkunastu wyśpiewanych przez matkę wersach!

Pokusiałam się o stwierdzenie, że *Był sobie król*  
to jeden z najlepiej skonstruowanych tekstów kultury  
– szokujący odwagą i prostotą. Historia zamknię-  
ta przecież została w kilku zaledwie „pojemnych”  
obrazach. Oparta jest na właściwych kołysankom  
paralelizmach i krótkich, nierozwiniętych, charak-  
terystycznych dla dziecka zdaniach, jednak bez ty-  
powych dla kołysanek zaśpiewów, bez onirycznych  
motywów i wyszukanych rozwiązań formalnych.  
Tylko róże, marcepanowa królowna i mała myszka,  
która urasta do okrutnego fatum. Nie można się więc  
dziwić, że ta tajemnicza kołysanka fascynuje i zachę-  
ca do nowych wykonań i interpretacji. Prowokuje też  
do zaskakujących rozwiązań. Wystarczy wspomnieć  
szokującą w swojej wymowie kampanię społeczną  
„Nie! Dla Czadu”, w której wykorzystane zostały  
m.in. odpowiednio zmienione słowa kołysanki („Był  
sobie król/ Był sobie paż/ I była też królowna/ Uśpił  
ich raz bezwonny czad/ Rzecz to zupełnie pewna”).  
Trzeba przyznać, że ta ponura wersja niepokojąco  
pasuje do klimatu tej nietypowej historii.

Smutnych losów marcepanowej królowy nie od-  
czarowała nawet Ewa Ostrowska, która odważyła się  
na odwrócenie tragicznych losów królewskiej trójcy.  
W zapomnianej dziś zupełnie, niewznawianej po-  
wieści dla dzieci z 1975 r. *O królu cukrowym,  
marcepanowej królownie, piernikowym paziu i kuchar-  
ce Pelasi* pozwoliła bohaterom kołysanki uniknąć  
swojego przeznaczenia. Uciekająca przed myszką  
królowna i towarzyszący jej paż trafili do Cukrowego  
Królestwa, gdzie zasnali spokoju i szczęścia. Zanim  
jednak to się stało, marcepanowa dziewczynka w róż-  
zowej sukience i w złotej koronie, tak mała, że za  
miednicę wystarczyła jej łupina po orzechu włoskim,  
oraz jej wierny towarzysz, piernikowy paż, długo  
poszukiwali kraju bez kwitnących róż...

Warto dodać, że historię cukrowych bohaterów  
opowiada małej dziewczynce jej matka, nazwana  
przez autorkę Dorosłą Osobą. I ona pamięta koły-  
sankę z własnego dzieciństwa, i ona płacze nad lo-  
sem marcepanowej królowy oraz nad swoim dawno  
porzuconym i zapomnianym dzieciństwem. I choć  
to ona zmieniła siłą wyobraźni losy postaci, zaraz  
potem każe jednak swej córce zapominąć „o tej okrut-  
nej piosence”. Z pokolenia na pokolenie trwa więc  
i magia, i... przekleństwo smutnej kołysanki z mar-



cepanowego świata. A przecież marcepan wydaje się  
„zarezerwowany” dla dziecięcych światów. Nawet pałac  
Dziadka do Orzechów, bohatera niezwyklej  
opowieści E.T.A. Hoffmana, zrobiony był z marce-  
panu. To tam trafia w nagrodę za swą wierność dzie-  
cięcym wyobrażeniom bohaterka opowieści – Klara.  
I nie ma znaczenia, że dorośli biorą jej przygodę za  
dziecięce majaczenia senne...

\*

Nie powinienam już wierzyć w marcepanowe pałace  
i marcepanowe królowy. Teraz ma w nie wierzyć  
moja mała córka. Minie jeszcze sporo czasu,  
zanim uroni ostatnią łzę nad dziwnym losem królow-  
ny, piernikowego paziu i cukrowego króla. Zanim  
zrozumiem, że ich losy to także nasz los... Śpiewam  
jej więc tę dziwną kołysankę, jakby była odwieczną  
i jedyną prawdą o baśniowym świecie. Ona też będzie  
kiedyś wybierać marcepanowe czekoladki...

MARTA WIKTORIA TROJANOWSKA



## WYDARZENIA

### Festiwal Książki Dziecięcej TERE-FERE

Od 14 do 16 marca 2014 r. w Warszawie, z inicja-  
tywy wydawnictwa MUZA SA oraz Muzeum Książki  
Dziecięcej, odbywał się Festiwal TERE-FERE – rado-  
sne święto książki dziecięcej. Swoje publikacje pre-  
zentowały wydawnictwa: AGA-WA, Dwie Siostry,  
Ezop, Hokus-Pokus, Ładne Halo, Muchomor, Tash-  
ka, Tatarak, Zakamarki i oczywiście wydawnictwo  
MUZA. Stoiska miały też dwie księgarnie specjalizu-  
jące się w literaturze dziecięcej: Lamala i Bullerbyn.

Był to pierwszy w stolicy festiwal poświęcony literaturze dla najmłodszych i – jak się okazało – bardzo potrzebny. Od piątku do niedzieli przez trzecie piętro Domu Towarowego Braci Jabłkowskich przetoczyły się tłumy miłośników prawdziwej, wartościowej literatury dla dzieci. Niestraszna była im pogoda, która akurat w ten weekend tak bardzo się popsowała, że wyjście z domu wymagało sporego wysiłku. Przyszli wszyscy: od niemowlaków w nosidełkach na maminym brzuchu po babcie wspominające *Pannę Kresczkę* sprzed lat.



Wanda Chotomska w rozmowie z dziećmi

Fot. Anna Babula

Rodzice i dziadkowie mieli możliwość kupienia książek (z rabatem) prosto od wydawców, a wydawcy możliwość rozmowy ze swymi czytelnikami, poznania ich gustów i potrzeb. Fachową radą służyli też pracownicy księgarń, doskonale zorientowani w literaturze dziecięcej, nie tylko z racji wykonywanej pracy, ale też rodzicielskich obowiązków – choć „obowiązek” nie jest tu najlepszym wyrazem, wspólnie czytanie to frajda i dla rodziców, i dla dzieci. Swobodna atmosfera sprzyjała wspomnieniom o książkach z dzieciństwa, rozmowom o tym, co nowego powinno trafić do domowej biblioteczki.

Festiwal zapożyczył nazwę od debiutanckiego tomiku poetyckiego Wandy Chotomskiej *Tere-ferę*, po latach wznowionego przez wydawnictwo MUZA SA, z inicjatywy Muzeum Książki Dziecięcej. Poetka objęła też festiwal honorowym patronatem.

Wanda Chotomska, wielka poetka dla dzieci, inicjator i Dama Orderu Uśmiechu, czytać uczyła się z reklam, lecz nie tych telewizyjnych – bo „drogie dzieci, takich jeszcze nie było” – ale sklepowych. Pierwszy wierszyk napisała dość wcześnie, już na początku szkoły podstawowej. Jego inspiracją był *Powrót taty* Adama Mickiewicza, a bohaterem tata poetki – zapalony wędkarz:

*Tata nie wraca wieczory i ranki,  
łowi na wędkę żaby i kijanki,  
żonę swoją z domu wywleka, żona na niego nad  
Wisłą czeka,  
a biedne dziatki, ofiary tatki, są pozbawione opieki  
matki.*

Wanda Chotomska jest osobą wszechstronną. Licznie zgromadzone na widowni starsze dzieci – te, których dzieciństwo przypadło na lata 60. ubiegłego wieku – powspominały pierwszą telewizyjną dobranockę „Jacek i Agatka”. Obie pacynki, które przez ponad dekadę bawiły i uczyły maluchy w całej Polsce, wymyśliła właśnie Ona. Dzisiejsze dzieci zapewne zaciekawili fakt, że poetce zdarza się rapować...

Podczas wywiadu na scenie raz po raz pojawiali się mali miłośnicy twórczości pani Wandy i, mimo że nie była to jeszcze pora rozdawania autografów, Poetka chętnie wpisywała się do książek, m.in. do książeczki *Panny Zoi, która przy mnie stoi* i – jak dorzucił ktoś z widowni – „wcale się nie boi”. Na autografy przyszedł czas po wywiadzie – kolejka była ogromna. Poetka długo rozmawiała z dziećmi, pozowała z nimi do zdjęć, ale na jej twarzy nie widać było zmęczenia, gdyż – jak przyznała – codziennie rano wklepuje w policzki dużo dziecięcego uśmiechu.

Ilustratorem tomiku wierszy *Tere-ferę* jest Bohdan Butenko. Wybitny grafik ozdobił też cykl historyjek Wandy Chotomskiej: *Panna Kresczka* i *Pan Motorek*, które ukazywały się w „Świerszczyku” w latach 1958-1960 (również wznowione obecnie przez MUŻĘ dzięki inicjatywie Muzeum Książki Dziecięcej). Uczeń Szancera, a więc pośrednio i Matejki („bo uczniem Matejki był Mehoffer, a uczniem Mehoffera Szancer”), nie maluje jednak scen batalistycznych, bo „ma za mało farby”. Rysuje proste, schematyczne postacie, które w latach 50., na początku kariery Miśtra, nie od razu spodobały się wydawcom. Pomogły dzieci, którym w ramach eksperymentu pokazano prace nieznanego jeszcze grafika. Ocenili je pozytywnie i oceniają – a raczej cenią – do dziś.

Bohdan Butenko nie tylko ilustruje, ale również pisze teksty do ilustrowanych przez siebie książek, bo – jak twierdzi – „tak najłatwiej dogadać się z autorem”. Chociaż z innymi autorami też się dogaduje – trudno zliczyć teksty ozdobione jego ręką. Pan Bohdan jest też twórcą komiksów, „poprawniej” zwanych niegdyś historyjkami obrazkowymi, oraz pierwszego polskiego programu animowanego o przygodach Gapiszona. Za swą, jakże bogatą, twórczość dla dzieci otrzymał Order Uśmiechu, ale za niego nie podziękował, bo „w ustach miał pełno pestek cytryny”.

Trudno w kilku zdaniach opisać spotkania z tak barwnymi postaciami literatury dziecięcej. Niech ci, których na nich nie było, żałują i nie przegapią następnej okazji.

Nie zabrakło też spotkań z innymi twórcami książek dla najmłodszych. Dzięki Agnieszce Frączek dzieci dowiedziały się, jak do głowy wpadają pomysły i co zrobić, by z tych pomysłów narodziła się książka. Z Dorotą Gellner, Urszulą Kozłowską i Ewą Nowak prowadziły rozmowy o początkach twórczości, o życiu i o marzeniach, a także śpiewały i deklamowały wiersze. Z Grzegorzem Kasdepkiem rozmawiały o tym, skąd biorą się dzieci. Cóż, doczekaliśmy się czasów, gdy poczciwy bocian i pole kapusty zostały zastąpione stroną [www.chcemiędziecko.com.pl](http://www.chcemiędziecko.com.pl). Bez dostępu do internetu też można sobie poradzić – wystarczy iść do hipermarketu, w przedświątecznych promocjach podobno można nawet dostać bliźniaki. I tu mała prośba do wydawców: nie zamieszczajcie na czwartej stronie okładki fotografii autorów sprzed kilku lat. Podczas spotkań autorskich narażacie ich na niewygodne pytania: A dlaczego na zdjęciu wygląda Pan lepiej niż w rzeczywistości?

Zwolennicy zajęć zorganizowanych mogli uczestniczyć w warsztatach detektywistycznych opartych na przygodach małych detektywów Lassego i Mai, w spotkaniach architektonicznych, literackich, plastycznych, teatralnych. Mogli też przeprowadzić z Sylwią Chutnik poważną rozmowę na temat obywatelskich praw i obowiązków, zakończoną przemarszem pod hasłem: Dzieci też mają swoje prawa!

Najmłodsi uczestnicy festiwalu mieli okazję przekonać się, że z kontaktu z książką można czerpać radość. Wolna przestrzeń między stoiskami zamieniła się w plac zabaw: maluchy rysowały, tworzyły budowle z kartonów, a starsze dzieci przeglądały książki, wylegając się na porożrzucanych na podłodze poduszkach i workach. Wszyscy czuli się jak u siebie – swojsko i wygodnie.

Festiwal stał się też okazją do prezentacji książek nagrodzonych w III Konkursie Literackim im. Astrid Lindgren, zorganizowanym przez Fundację ABCXXI Cała Polska czyta dzieciom. W spotkaniu uczestniczyły Beata Majchrzak, której książka *Opowieść o Błękitnym Psie, czyli o rzeczach trudnych dla dzieci* otrzymała II miejsce w kategorii wiekowej do lat 6, oraz Zuzanna Orlińska, autorka książki *Ani słowa o Zosi*, która zdobyła II miejsce w kategorii wiekowej 10-14 lat. Pierwsze miejsce oraz Grand Prix konkursu otrzymała – w pełni zasłużenie – *Arka czasu* Marcina Szczygielskiego. Cieszy nie tylko nagroda, ale również złożona przez Autora obietnica, że

opisze dalsze losy bohaterów swoich powieści, bo – jak przyznał – sam jest ich ciekaw. I my też. Książki nagrodzone i wyróżnione w konkursie prezentowały pani: Elżbieta Olszewska, dyrektor programowy Fundacji, i prof. Joanna Papużńska, przewodnicząca jury konkursu.

Do rodziców skierowany był wykład Ireny Koźmińskiej, inicjatorce kampanii społecznej Cała Polska czyta dzieciom, o błędach wychowawczych i sposobach ich unikania oraz warsztaty dla tatusiów, zorganizowane przez Stołeczny Klub Aktywnych Tatów.

Do festiwalu przyłączyło się kino Luna, które dla młodych widzów przygotowało filmy nawiązujące do twórczości Wandy Chotomskiej oraz konkurs plastyczny, w którym nagrodami były książki poetki.

Pierwszy festiwal książki dziecięcej odniósł sukces. Okazało się, że w Warszawie, tak pełnej weekendowych atrakcji, znalazło się miejsce na trzydniowe wydarzenie kulturalne adresowane do najmłodszych miłośników literatury. I wszyscy, zarówno autorzy, wydawcy, księgarze, rodzice, jak i najbardziej zainteresowani – dzieci, są zgodni, że festiwal powinien na dobre zagościć w stolicy.

ANNA BABULA

## W NUMERZE:

**PROBLEMY:** Wszystko jest dziecko (Ewa Gruda); **RE-CENZJE:** *Opowiadania z dreszczykiem* i z przymrużeniem oka (Anna Babula), *Małeńkie wieże Eiffla wokół nas* (Hanna Diduszko), *Morze niepokoju* (Małgorzata Kąkiel), *Uwodzenie obrazem* (Katarzyna Smyczyńska); *Znalezione na półce: Tajemnice marcepanowej kołysanki* (Marta Wiktoria Trojanowska); **WYDARZENIA:** Festiwal książki dziecięcej TERE-FERE (Anna Babula).

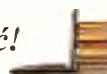
**Komitet redakcyjny:** dr hab. Grzegorz Leszczyński (przewodniczący), Lidia Błaszczuk, Hanna Diduszko, Maria Kulik, dr Grażyna Lewandowicz-Nosal, dr Michał Zajac.

**Redaktor:** Ewa Gruda

**Redakcja:** Jadwiga Chruścińska, dr Dorota Grabowska, Elżbieta Matusiak.

**Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego.**

Zrealizowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

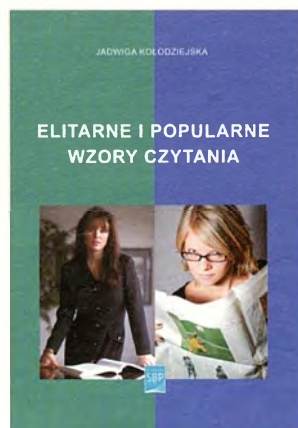


**Jadwiga Kołodziejska: Elitarne i popularne wzory czytania. Warszawa: Wydaw. SBP, 2013, 155 s., ISBN: 978-83-64203-12-1.**

Prof. Jadwiga Kołodziejska jest znaną autorką tekstów dotyczących bibliotek publicznych i czytelnictwa. Tym razem otrzymujemy publikację dotyczącą rozważań nad sytuacją książki ze szczególnym zwróceniem uwagi na problemy związane z kanonem literackim. Wśród omawianych kwestii znalazły się: *Na szkolnej ścieżce w Polsce i na świecie; Kanon literacki w programach szkolnych; Biblioteki pogoń za książką; Dole i niedole bibliotek publicznych; Już nie wiejscy, jeszcze nie miastowi; Kanon literacki wśród młodzieży wiejskiej; Czytelnictwo w środowisku robotniczym i chłopskim; Popularne i elitarne kanony literackie; Elitarne wzory czytania; Czytelnicza zapaść; Polityka – pieniądze – zarządzanie*. Rozważania skupiają się wokół dokonań Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej. Autorka podkreśliła rolę publikacji wydawanych w seriach „Z badań nad czytelnictwem” i rocznych sprawozdań bibliotek publicznych „Biblioteki publiczne w liczbach”.

Książka napisana jest zrozumiałym językiem, w prosty sposób przybliża problemy związane z sytuacją książki. Każdy kto chce zrozumieć zachodzące zmiany w społecznym odbiorze książki powinien się z nią zapoznać.

Zapraszamy do sklepu Wydawnictwa SBP (<http://www.sbp.pl/sklep;sprzedaz@sbp.pl>)



**Sebastian Dawid Kotuła: Komunikacja bibliologiczna wobec World Wide Web. Lublin: Wydaw. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2013, 170 s., ISBN: 978-83-7784-443-4.**



Autor książki próbuje odpowiedzieć na pytanie, jak zmienia się forma książki i model komunikacji bibliologicznej? Godne podkreślenia jest to, że w publikacji odnajdziemy wykazanie ciągłości i związków pomiędzy formami książki, czyli narzędziami komunikacji (wskazanie wielu różnic, ale i podobieństw) oraz przeanalizowanie ich w trzech obszarach: drukowanym, cyfrowym i sieciowym. Wśród nowych postaci książek opisane zostały: książka elektroniczna (e-book, e-książka), książka mobilna (mo-book), cyberksiążka, książka cyfrowa, książka ładowana, książka hipertekstowa, książka interaktywna, książka multimedialna, książka konwergencyjna, książka wirtualna,

książka online, książka internetowa, książka webowa, książka 2.0, książka przetworzona oraz książka sieciowa (s-książka). Scharakteryzowano model cyfrowej i sieciowej komunikacji bibliologicznej odnosząc się do pozycji książki drukowanej, w ten sposób ukazano wzajemne relacje pomiędzy książką drukowaną, książką elektroniczną i/lub książką sieciową. Publikacja na pewno pomoże uporządkować pojęcia i zrozumieć znaczenie książki, w kontekście komunikacji digitalnej, a myślę, że przyda się to wielu bibliotekarzom.

## Jubileusze bibliotek

### Biblioteka Ikarą po latach

Kiedy 19 marca 1999 r. pierwsi czytelnicy wkroczyli do biblioteki przy bulwarze 29/31 na dużym blokowisku – osiedlu Kosmonautów było to dla nich duże przeżycie. Na wysokim parterze jedenastopiętrowca powstała bowiem jedna z pierwszych w Polsce (a może pierwsza) wielofunkcyjna biblioteka osiedlowa. Architekt tej biblioteki – Stanisław Lose miał trudne zadanie, przekształcenie wydłużonej przestrzeni – przeznaczonej pierwotnie na placówki handlowe, na lokal biblioteczny z precyzyjnymi zadaniami i określoną liczbą książek. Okna były praktycznie po jednej stronie długiego prostokąta. Architekt dobrze poradził sobie z trudnym zadaniem umieszczając kolejno w jednym ciągu: hol wystawienniczy połączony z czytelnią prasy, toaletę dla niepełnosprawnych, szatnię, stanowisko obsługi czytelników, salkę audytoryjną z przesuwanymi drzwiami pozwalającymi w razie potrzeby powiększyć swoją pojemność o bardzo dużą czytelnię. Księgozbiór został umieszczony na ścianie bez okien poniżej utworzonej antresoli. Na końcu całego ciągu umieszczono – z odrębnym wejściem – fonotekę z niewielką salką projekcyjną. Na półpiętrze znajdowało się duże pomieszczenie dla pracowników biblioteki, wyposażone w sosnowe meble, jak w dużej domowej kuchni.



Wideoteka

Obok był niewielki pokój kierownika i w końcu salka, w której czytelnicy pragnący spokoju mogli pisać różnego typu dysertacje. Twórca opracowania architektonicznego był też autorem aranżacji wnętrz i specjalnie dla biblioteki zaprojektowanych mebli. Wówczas, w roku 1999 czytelnicy byli nieco zaszokowani kolorowymi, pastelowymi wnętrzami i nietypowymi meblami. Były dla nich i inne nowości, dzisiaj będące standardem. Musieli wykupić kartę czytelnika opatrzoną specjalnym etui, a księgozbiór przeszukiwać w katalogu komputerowym, chociaż obok stały jeszcze tradycyjne katalogi kartkowe. W czytelni umiejscowiono specjalne stanowisko, na którym bibliotekarz udzielał informacji elektronicznej, oczywiście było też miejsce dla indywidualnego przeszukiwania sieci przez czytelnika. Ci, którzy bali się jeszcze udogodnień nowej biblioteki mogli poprzestać na pobyty w holu z czasopismami i napić się kawy z zainstalowanego automatu.



Czytelnia

Biblioteka Ikarą była praktyczną realizacją ówczesnej idei wóldarży miasta (a prezydentem był wówczas Bohdan Zdrojewski, dziś minister, niedługo europoseł) o tworzeniu tzw. centrów informacyjno-bibliotecznych, czyli tworzeniu w jednym miejscu dużych bibliotek, w miejsce kilku



Hol prasy dziennej

niewielkich, słabo wyposażonych filii. Z czasem, znów dbając o aspekty ekonomiczne, zmieniono nieco tę ideę. Postanowiono owe „centra” lokować w szkołach łącząc funkcje biblioteki szkolnej i publicznej.

Po piętnastu latach od udostępnienia czytelnikom Osiedla Kosmonautów nowoczesnej biblioteki osiedlowej, ciągle ta sama kierownicza placówka – Urszula Bielecka, postanowiła zorganizować spotkanie jubileuszowe. I w ten sposób, 19 marca 2014 r., dzięki prezentacji na stosownym ekranie, przypomnieliśmy sobie chwile chwały biblioteki otwieranej w obecności ministra kultury, Jacka Weissa i licznie zaproszonych gości z miasta i województwa, chwile, które zamykały okres przygotowań, nerwowego szukania stosownego wyposażenia, a także ulewy, która prawie w przeddzień otwarcia załała sufit i parkiet czytelnicy. Przeciekający dach będzie zresztą utrapieniem biblioteki przez kolejne lata i wielokrotne pomysły na jego naprawę nie przynosiły rezultatu. Uroczystości jubileuszowe zorganizowano po kolejnym, ostatecznym już chyba remoncie i pewnej zmianie aranżacji wewnątrz biblioteki.

Co zmieniło się w ciągu tych lat w samej Bibliotece Ikara, czy sprawdziły się początkowe założenia? W ciągu tych lat powstało wiele nowych bibliotek, dużo większych niż ta przy Bulwarze Ikara 29/31, świetnie wyposażonych, powstawały już one tylko w trosce o odpowiednie fundusze, a nie bardzo mizerny rynek wyposażenia wnętrz, kiedy nawet zakup odpowiedniej ilości stosownych lamp był wielkim problemem. Oczywiście praca w sieci, katalogi wyłącznie komputero-

we, stanowiska multimedialne dla czytelników, to wszystko jest teraz podstawą pracy bibliotek. Zniknęło, ze względu na koszt etui na kartę biblioteczną. Niewypałem okazał się automat do napojów, jednak nadal pozostała szatnia. Nikt nie chciał pisać pracy magisterskiej, ani żadnej innej w specjalnym pomieszczeniu, stało się ono miejscem spotkań różnego typu grup czytelników działających przy bibliotece. Niedawno zmieniono też charakter wielkiej, widnej czytelnicy, dumy placówki. Przeniesiono do niej część regałów z książkami i utworzono kilka stanowisk komputerowych dla czytelników. Wygospodarowano też z ogólnej powierzchni kąpiel dla dzieci. Odrębne stanowisko informacyjne okazało się niezbędne. Wyłącznie też lokal fonoteki wraz z salką projekcyjną od powierzchni bibliotecznego. Usytuowano tam niewielkie wydawnictwo podległe miejskiemu magistratowi. Od strony biblioteki pozostały oszklone drzwi z napisem „Ideoteka” i tylko wtajemniczeni wiedzą, że owa „Ideoteka” to nie nowe przedsięwzięcie Urzędu Miejskiego, tylko po prostu brak litery W w dotychczasowym napisie.

Biblioteka dla ponad 5 tys. czytelników osiedla funkcjonuje normalnie i z pożytkiem jaki sobie założyli organizatorzy. I teraz, po tylu latach można stwierdzić, że jej zamysł architektoniczny, funkcjonalność pomieszczeń i wystrój ciągle mogą się podobać i sprawiać wrażenie nowoczesnej estetyki a zarazem przytulności.

Najpełniej biblioteka spełniła założone funkcje jako ośrodka organizującego różne działania dla lokalnej społeczności. Kursy dla różnych grup, wystawy twórczości amatorskiej, redagowanie gazetki osiedlowej, spotkania autorskie, a przede wszystkim przedsięwzięcia związane z propagowaniem poezji. To tu działa Teatr Wśród Książek, którego aktorami są różne pokolenia czytelników, a nawet sama kierownicza biblioteki. Ten teatr właśnie uświetnił uroczystości jubileuszowe dając retrospektywę swoich kilkunastu już premier.

Co się zmieniło dla samych bibliotekarzy? W marcu 1999 r. było ich 13 (+ 2 sprzątaczkę), teraz 6 (+ 1 sprzątaczkę). A co stało się z ówczesnym organizatorem biblioteki? Trafił na półkę z sztyldem „Wrocławscy poeci”. Bywa i tak.

**RYSZARD TURKIEWICZ**

## Z biblioteką w plenerze

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Śremie z działalnością swoją często wychodzi poza mury siedziby, organizując imprezy plenerowe, akcje czytelnicze i happeningi. Dużą popularnością cieszy się doroczne wydarzenie „Promenada jak za dawnych lat”. Impreza odbywa się zazwyczaj w ostatnią niedzielę września, gromadząc co roku setki śremian, z których część paraduje w strojach retro, a wszyscy korzystają z bogatego programu artystycznego i walorów przyrodniczych rzeki Warty.

Pomysł imprezy zrodził się z naturalnego sąsiedztwa biblioteki i promenady, która dawniej była ulubionym miejscem spacerowym mieszkańców Śremu. Tereny te z czasem zarosły i przestały być tak popularne jak kiedyś. Dopiero przeprowadzona w 2009 i 2013 r. rewitalizacja przywróciła rzekę miastu. Burmistrz Śremu Adam Lewandowski nie kryje zadowolenia ze sposobu zagospodarowania terenu, stwierdzając: *Promenada ma służyć mieszkańcom gminy Śrem i gościom odwiedzającym miasto, zarówno teraz, jak i następnym pokoleniom. Dzisiaj trudno sobie wyobrazić życie kulturalne i społeczne bez funkcjonowania promenady. „Promenada jak za dawnych lat” to kultowa już impreza, która organizowana jest zawsze we wrześniu. Aktywności mieszkańców widoczne podczas tej imprezy nie da się przelożyć na żadne inne wydarzenia (...) Jednoznacznie należy stwierdzić, że promenada spełnia swoją funkcję kulturotwórczą, krajoznawczą, poznawczą.*

### Promenada jak za dawnych lat

Inspiracją do zorganizowania pierwszej imprezy było stare zdjęcie przedstawiające grupkę dzieci i mężczyznę w kapeluszu na tle pięknej panoramy promenady w Śremie. Na fotografii uwiecznione zostało miejsce, które najczęściej ogląda się patrząc z mostu w stronę śremskiej biblioteki. Zrodził się pomysł, żeby „ożywić” ten obraz organizując spotkanie plenerowe w stylu retro. Imprezę zaplanowano na niedzielne popołudnie, 23 września 2009 r. W bezpośrednią realizację projektu włączyło się ok. 100 osób. Byli to przede wszystkim pracownicy biblioteki, a także członkowie ich rodzin, sympatycy i czytelnicy biblioteki, wiele firm, instytucji, organizacji, a także osoby prywatne.

Wszystkich zaskoczyła liczba przybyłych gości (szacunkowo ok. 3-4 tys.!) – w tym wielu rzeczywiście przebranych w stroje retro. Spacerując po promenadzie spotkać można było stoiska i kramy z rękodziełem artystycznym, starymi przedmiotami, wydawnictwami biblioteki, posłuchać muzyki na żywo, zrobić sobie fotografię w plenerowym studio, otrzymać bezpłatny numer wydanego „Śremskiego Kuriera Bibliotecznego”, odbyć rejs stateczkiem po Warcie, czy odpocząć w kawiarence „U Heliodora” urządzonej na czas imprezy w bibliotecznej piwnicy. Styl retro podkreślały też liczne kwaciarnie i kwaciarki wręczające bukietki wszystkim przebranym osobom, lody na patyku, wata cukrowa, baloniki. Koncertowała orkiestra dęta, a ze specjalnym spektaklem w konwencji kina niemego pt. „Fotograf” wystąpił wrocławski Teatr Na Bruku. Rozstrzygnięto także konkurs na najlepiej prezentującą się rodzinę w stylu retro. Impreza znalazła szerokie odbicie w mediach, a za jej organizację bibliotece przyznano Statuetkę Śremskiej Żyrafy – wyróżnienie za najlepszą inicjatywę w gminie Śrem w roku 2009.

### Bulwar sztuki

Każda kolejna impreza z cyklu „Promenada jak za dawnych lat” miała swój niepowtarzalny charakter i utrzymywana była w innej, odrębnej konwencji, sugerowanej podtytułem. W 2010 r. był to „Bulwar Sztuki”, zaplanowany na maj. Jednak wystąpienie Warty z koryta i zalanie promenady spowodowało konieczność przesunięcia terminu



Przejażdżki riksza



na czerwiec. Po długich przygotowaniach, po raz drugi, bibliotekarze zaprosili śremian do udziału w zabawie w stylu retro. Przy salwie z armatki Kurkowego Bractwa Strzeleckiego odsłonięta została na promenadzie ławeczka Heliodora Świącickiego (śremianina, pierwszego rektora Uniwersytetu Poznańskiego, patrona biblioteki). Na podwórzu biblioteki stworzony został baśniowy zakątek, gdzie dzieci mogły uczestniczyć w zabawach przygotowanych przez bibliotekarki, obejrzeć spektakl teatru „Art.-Re” z Krakowa i spotkać się z Panem Kleksem. Wzdłuż promenady ożył swoisty bulwar sztuki. Na kramach i stoiskach prezentowane były przedmioty rękodzieła artystycznego (malarstwo, rzeźba, decoupage, biżuteria, wikliniarstwo) wykonane przez rodzimych twórców (m.in. z bibliotecznego klubu „Moje Hobby”) oraz osoby, które przybyły z innych miejscowości. Była okazja do uzupełnienia swojej biblioteczki o najnowsze wydawnictwa biblioteki (m.in. książki z serii „Śrem w małych monografiach”). Można było też wymienić się książkami i spotkać z członkami Dyskusyjnego Klubu Książki. Dostępny był drugi bezpłatny, ilościowy numer „Śremskiego Kuriera Bibliotecznego”, rozdawany przez „gazeciarki”. Swoją kram urządziła także księgarnia. Dzięki stoisku „Bukieciarni” oraz licznym kwiaciarkom, promenada rozkwitła gustownymi stroikami z kwiatów. Przechadzali się z nimi wszyscy, którzy mieli w swoim stroju elementy retro. Uczestnikom ogłoszonego konkursu na najlepiej prezentującą się rodzinę w dawnych ubiorach w plenerowym foto-atelier wykonywane były pamiątkowe zdjęcia. Wszyscy uczestnicy konkursu zaprezentowali się na scenie w pokazie mody oraz odebrali ufundowane przez organizatorów nagrody. Były to oczywiście przedmioty wykonane w dawnym stylu, m.in.: stylizowane na retro radio, telefony na korbkę, zegary, wiklinowe kosze. Osoby, które przyszły na imprezę w przebraniu, tworzyły niepowtarzalny klimat oraz wzbudzały największy podziw i zainteresowanie mediów oraz dziesiątków fotoamatorów. W nagrodę wszystkich przebranych organizatorzy zaprosili na degustację pieczonych prosiąt! Spacer nad Wartą umilały dźwięki ponad stoletniej katarynki, dudziarze biskupiańscy, kapela podwórkowe oraz orkiestra dęta. Ponownie wystąpił Teatr Na Bruku z Wrocławia, który zaprezentował zdarzenie teatralne w konwencji kina niemeo „Charlie pomywaczem”. A późnym wieczorem do swojego lokalu zaprosiła kawiarenka „Zapomniana melodia”, gdzie odbyła się projekcja niemeo filmu.



Pracownicy biblioteki w strojach retro

## Automobili czar

Inspiracją kolejnej imprezy (w 2011 r.) była kolekcja starych aut śremianina Tomka Kocemby. Tym razem pracownicy biblioteki zaproponowali uczestnikom zabawy nad Wartą przeniesienie się w lata dwudzieste i trzydzieste ubiegłego wieku. Spotkanie zatytułowano: „Promenada jak za dawnych lat – Automobili czar”. *To był świat, zupełnie w starym stylu. To był świat z za szyb automobilu* – a z zaproszenia na imprezę skorzystało naprawdę wielu. Trudno było policzyć wszystkie osoby spacerujące po promenadzie podczas tego wyjątkowo słonecznego dnia. Faktem było, że prawie kilometrowa promenada chwilami była za ciasna. Niewątpliwym magnesem imprezy stały się lśniące w słońcu unikalne samochody. Zachwyty wzbudzał m.in. chrysler z 1928 r., limuzyna daimler, mercedes Adenauer, cadillac, alfa Romeo czy oryginalny wóz amerykańskiej policji. Liczną widownię zgromadził też muzyczny program-retro zaprezentowany przez obchodzącą setne urodziny Orkiestrę Towarzystwa Muzycznego im. M. Zielińskiego w Śremie oraz laureatów konkursu piosenki retro organizowanego przez Romana Wiśniewskiego w Zbrudzewie koło Śremu. W klimacie retro odbył się również pokaz mody prezentowany przez uczennice Zespołu Szkół Politechnicznych. Na scenie można było także obejrzeć pokaz tańca w wykonaniu gimnazjalistów. Swoistą rewię mody zaprezentowało 34 uczestników konkursu ubiorów. Zdobywców pierwszego miejsca uhonorowano nagrodami oraz przejażdżką po Śremie oryginalną londyńską taksówką. Scena była również miejscem losowania atrakcyjnych nagród przekazanych na zabawę fantową przez licznych sponsorów (m.in. sylwester w Wiedniu ufundowany przez firmę turystyczną, kursy języ-



Automobili czar

kowe, wiele nagród rzeczowych). Dopełnieniem retro-prezentacji był koncert zespołu muzycznego JiM-Band, który specjalnie przygotowanymi utworami z dawnych lat zachęcał publiczność do tańca. Wielu skorzystało z rejsów urokliwym statkiem „Bajka”, który na czas imprezy zacumował w pobliżu sceny. Wzdłuż promenady znowu można było kupować i podziwiać wyroby rękodzieła artystycznego, fotografować się w plenerowym atelier, a na stoisku bibliotecznym trwał kiermasz książek, przy którym wymieniano się używanymi egzemplarzami, kupowano książki za złotówkę i sprzedawano wydawnictwa śremskiej biblioteki. Gazeciarze przechodniom wręczali przygotowany trzeci numer „Śremskiego Kuriera Bibliotecznego”, a kwiaciarki – bukietki kwiatów paniom w strojach przypominających ubiory sprzed stu lat. Przy ławeczce Heliodora Świącickiego gościliśmy Pawła Beręsewicza, autora książki dla dzieci oraz Michała Ślenzaka, śremskiego poetę. Była więc okazja do zakupu książki z autografem. Spacer po promenadzie umilały dźwięki katarynki oraz melodie śremskich kapel. Podziw wzbudzała riksza pana Nowaka, który swoim pojazdem chętnie przewoził dzieci i starszych. Dla łasuchów, domowe placki, kawę i inne frykasy serwowały panie z Koła Gospodyń Wiejskich. Do podziemi biblioteki zapraszała kawiarenka „U Heliodora”, urządzona oczywiście w stylu retro. Na podwórzu za biblioteką, przy dźwiękach starych melodii z patefonu, kręciło się podwórkowe kasyno gry. Można było zagrać w bilard, kości, karty, a także spróbować szczęścia w... ruletce. Panowie nie przepuszczali też okazji, żeby zestrzelić dla pani kwiatek w strzelnicy sportowej, prowadzonej przez instruktorki LOK, zaś dzieci brały udział w improwizowanych zabawach teatralnych.

## Bicykle nad Wartą

Impreza „Bicykle nad Wartą” wymyślona została na potrzeby promocji miejskiej akcji „Rowerowy Śrem”. Organizacją zajęła się śremska biblioteka. Po raz czwarty impreza ściągnęła nad rzekę tłumy spragnionych atrakcji mieszkańców Śremu i okolic. W niedzielne popołudnie sprzed siedziby biblioteki ruszyła na rynek parada bicykli, w której brali udział cykliści na zabytkowych rowerach oraz uczestnicy konkursu retro pt. „Cyklista z rowerem”. Przed ratuszem wszyscy rowerzyści otrzymali odblaskowe kamizelki z logo kampanii „Rowerowy Śrem”, po czym barwny korowód z orkiestrą dętą na czele przeprzeczował z rynku na promenadę, gdzie czekali już tłumnie zebrani mieszkańcy Śremu.

Do udziału w imprezie zaproszono grupę cyklistów z Łodzi, którzy w kostiumach retro pokazywali triki i ewolucje rowerowe, chętnych uczyli jazdy na historycznych rowerach oraz prezentowali swoje bicykle na promenadzie. Wśród cyklistów oraz osób w strojach retro rozlosowane zostały dwa rowery ufundowane przez firmę „Green Bike” oraz inne atrakcyjne nagrody. Jak co roku promenade rozbrzmiewała muzyką z katarynki i starymi melodiami w wykonaniu rodzimych zespołów i wokalistów. W zakątku poetów spotkać mogliśmy śremskich literatów oraz członków poznańskiego oddziału Związku Literatów Polskich. Plastycy amatorzy swoje dzieła prezentowali na kilkunastu stoiskach wzdłuż promenady. Bardzo szybko rozszedł się czwarty numer „Śremskiego Kuriera Bibliotecznego”, w którym przeczytać można było m.in. o wielu ciekawostkach rowerowych. Chwilę odpoczynku zapewniła kawiarenka „U Heliodora” oraz plenerowe stoiska gastronomiczne. Jak zwykle gości w strojach retro kwiaciarki obdarowywały bukietkami kwiatów oraz czekoladami. Jedną z ciekawszych propozycji, jakie oferowano przechodniom była przejażdżka rikszą, a cykliści z Łodzi raczyli zebranych gości pokazem akrobacyjnych umiejętności oraz krótkimi historyjkami o pierwszych bicyklach. Na scenie koncertował zespół instrumentów dętych Capella Canta Brass, a zaraz po nim uczniowie Zespołu Szkół Politechnicznych ze Śremu zaprezentowali kolekcję strojów pn. „Echa Egiptu”. Zwieńczeniem popołudniowych propozycji było losowanie roweru Melody spośród uczestników konkursu „Moda retro”, którzy zgodnie z przesłaniem imprezy przybrali stroje „jak za dawnych lat”. Niewątpliwą atrakcją

imprezy stanowił występ świetnego teatru „Mimo” z Warszawy. W spektaklu „Komedianci” aktorzy odtwarzali nastrój dawnych ulicznych artystów, kuglarzy i akrobatów. Był to dynamiczny, komiczny spektakl nie pozbawiony refleksji i tęsknoty za światem, którego już nie ma...

## W marynarskim stylu

W 2013 r. oddano w Śremie do użytku drugą część zrewitalizowanej promenady, co spowodowało, że nadwarciański bulwar rozciągnął się prawie na dwa kilometry. W dniu 21 września symbolicznego otwarcia traktu dokonał marszałek województwa wielkopolskiego Marek Woźniak w towarzystwie burmistrza Śremu Adama Lewandowskiego. Był to również dzień, w którym odbyła się doroczna impreza nad Wartą, zorganizowana tym razem przez Bibliotekę Publiczną, Śremski Ośrodek Kultury i Ośrodek Pomocy Społecznej przy współudziale Urzędu Miejskiego pod wspólnym tytułem „Warto nad Wartę!”. Każda z instytucji przygotowała oddzielny program: ośrodek kultury zapraszał na „Polski dzień bluesa”, OPS na event sportowy „Aktywność się opłaca”, a biblioteka na „Promenadę jak za dawnych lat – w marynarskim stylu”.

Wszyscy pracownicy biblioteki w tym dniu prezentowali się w strojach nawiązujących do stylistyki marynarskiej. Dla uczestników imprezy ogłoszony został konkurs mody marynarskiej, pirackiej, mody plażowej i nad wodę. Jak zwykle mile widziane były wszystkie stroje retro, a każdy przebrany nagradzany był słodkim upominkiem i oczywiście mógł wziąć udział w konkursie mody.

Dla dzieci, na podwórzu za biblioteką, urządzona została keja z makietą statku i wieloma sprzętami żeglarskimi: żaglami, łodziami, kod-flagami i pomostem, do którego przycumował nawet „okręt” podwodny. W takiej scenerii prowadzone były przez bibliotekarki zabawy i konkursy, po czym animatorzy zabrali wszystkich w „Podróż z wesółymi piratami”. Tradycją promenadowych spotkań stały się pokazy mody przygotowywane przez młodzież z Zespołu Szkół Politechnicznych. Tym razem miejscem prezentacji były schody przy bibliotece prowadzące na promenadę. Uczennice przedstawiły kolekcję „Black Angel”, nagrodzoną w Ogólnopolskim Konkursie dla Młodych Krawców i Projektantów „Mała Pętelka”.

Biblioteczna piwnica zamieniła się w marynarską tawernę, w której mimo serwowania przez Koło Gospodyń Wiejskich „śledzikowych” przekąsek, próżno było szukać typowo marynarskich trunków (wyjątek stanowiła herbatka z rumem). Posilić się było można także na wielu stoiskach z małą gastronomią, oferujących słodkości, napoje, watę cukrową oraz potrawy z grilla.

Wzdłuż promenady przechodniów przyciągał bulwar sztuki, na którym swoje rękodzieła prezentowali twórcy amatorzy. Koncertowały kapele i orkiestra dęta. Na stoisku biblioteki trwał kiermasz wydawnictw, sprzedawane były używane książki za złotówkę i spotkać można było śremskich poetów. Rozdawano również piąty numer „Śremskiego Kuriera Bibliotecznego” – darmowej gazety, w której na 16 stronach czterotysięcznego nakładu można było przeczytać m.in. o historii promenadowych spotkań, ciekawostkach związanych z wodą i żeglugą śródlądową, a także o całorocznej działalności biblioteki.

Co roku na promenadzie goszczą teatry uliczne. Podczas ostatniej imprezy na głównej scenie wystąpił Teatr Pinezka z Gdańska z przedstawieniem „Zielona Kraina”. Był to spektakl dla widza w każdym wieku – z marionetkami i kukiełkami, w którym Clown Pinezka z pomocą publiczności dzielnie zmagął się z Wiedźmą Śmieciuchą. Po spektaklu rozstrzygnięto konkurs mody, nagrodzono licznych przebranych „marynarzy” oraz uczestników w strojach retro. To oni za każdym razem są największą „ozdobą” imprezy i tworzą ten niepowtarzalny klimat dawnych lat.

W budżecie biblioteka nie ma specjalnych środków na realizację tego projektu i w zasadzie organizowana jest ona bez angażowania bibliotecznych złotych. Nie oznacza to, że „promenada” nie generuje kosztów. Na jej zorganizowanie potrzeba ok. 10 tys. zł. Finansowo pomaga Urząd Miejski w Śremie, sponsorzy i reklamodawcy do wydawanego „Śremskiego Kuriera Bibliotecznego”. Udostępniamy też zainteresowanym osobom miejsca na stoiska gastronomiczne, za co na konto biblioteki wpłacane są darowizny. Chętnych do zajmowania się małą gastronomią nie jest wielu, bo wymagamy, żeby stoiska były urządzone w stylu retro. Nie ma sprzedaży piwa, a więc zyski są niewielkie. Ci, którzy podejmują z nami współpracę, robią to raczej z chęci promocji swojej firmy niż dla korzyści finansowych.

Uczestnicy promenadowych parad autentycznie cieszą się, uśmiechają do siebie, spacerują bez pośpiechu, podziwiają stroje, słuchają muzyki – wszystko trochę w atmosferze nie z tego świata. Jeden z wpisów internetowych mówił, że impreza była „strzałem w serce”. Daje to satysfakcję, że coś się udało i przyniosło radość, więc należy to kontynuować.

Zatem, do zobaczenia we wrześniu w Śremie na imprezie „Promenada jak za dawnych lat” z podtytułem: „Staropolskie smaki”.

**JERZY KONDRAS**

dyrektor  
Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Śremie

---

## Małgorzata Pakuła – bibliotekarka na medal

Gałków (gmina Koluszki woj. łódzkie) to bardzo stara wieś. Jej początki datowane są na początki XIII w. Wiele zawieruch naszej historii dotknęło miejscowość, ale Gałkowiec zawsze kładli silny nacisk na zorganizowane życie kulturalne mieszkańców.

Pierwszą bibliotekę w Gałkowie założył w latach 20. XX w. ksiądz Antoni Machnikowski. Była to oczywiście biblioteka parafialna. W 1938 r. gałkowscy radni zdecydowali o utworzeniu biblioteki publicznej. Założono ją w 1939 r. w siedzibie gminy, czyli na tej samej działce, na której znajduje się obecna biblioteka. Do roku 1939 istniały w Gałkowie dwie biblioteki – publiczna i parafialna. W czasie okupacji część książek ukryła miejscowa ludność, resztę spalili Niemcy na placu gminnym. W 1949 r. gmina Gałkówek zakupiła 300 książek i utworzyła bibliotekę gminną z kilkoma punktami bibliotecznymi. Pierwszą bibliotekarką była Leokadia Marciniak. W latach 50. XX w. bibliotekę oddano w wieczysty depozyt gminie Gałkówek. Księgozbiór liczył wtedy 1 tys. wol. W 1953 r. pracę w bibliotece podjęła Maria Ciechanowicz.

W 1956 r. po nowym podziale administracyjnym, zlikwidowano część punktów bibliecznych, a ich księgozbiory trafiły do placówki macierzystej. W 1958 r. stanowisko bibliotekarza objął Ryszard Rzepecki, a w 1963 r. zaczęła pracę Irena Naporska. W latach 1963-1969 biblioteka organizowała wiele imprez m.in.: konkursy, wieczorki autorskie, wystawy.

W 1971 r. Gminna Biblioteka Publiczna w Gałkowie stała się, po zmianach administracyjnych, filią Miejskiej Biblioteki Publicznej w Koluszkach.

W 1973 r. księgozbiór biblioteki przeniesiono do nowego lokalu o pow. 40 m<sup>2</sup>, w którym mieści się do chwili obecnej. W latach 70. XX w. liczba woluminów wzrosła do 7 tys.

W 1992 r. pracę w bibliotece podjęła Marlena Żukower, a w 1996 r. Małgorzata Pakuła, która pracuje do chwili obecnej. Od początku swojej pracy bibliotecznej walczyła o utrzymanie tej placówki i o jej remont. Dzięki Jej wytrwałości i zaangażowaniu udało się przeprowadzić remont w 1999 r. Wiele prac zostało wykonanych społecznie: doprowadzono wodę do budynku, założono toaletę, ogrodzono budynek, założono nowe pokrycie dachowe nad tarasem budynku. Dzięki tym pracom placówka zyskała dodatkową powierzchnię i estetyczny wygląd co zachęcało czytelników do odwiedzin. Od początku swojej pracy pozyskiwała dla biblioteki dary książkowe, które stanowią prawie 90% wszystkich woluminów (obecnie w bibliotece jest ponad 17 tys. wol.). Od 2000 r. biblioteka bierze aktywny udział w organizowanym corocznie święcie miejscowości – Dniach Gałkówka. W 2002 r. zorganizowano w bibliotece wystawę pt. „Gałków na starej fotografii”, na której udało się zgromadzić ponad 300 starych zdjęć. Wystawę obejrzało kilkaset osób, w tym ówczesny wojewoda łódzki. Sukces tej wystawy zachęcił do stworzenia stałej ekspozycji pamiątek z historii Gałkowa. Udało się pozyskać do tego pomysłu miejscowych radnych. Dzięki wspólnym działaniom uzyskano od gminy Koluszki lokal na przyszłe muzeum. Razem z kilkoma pasjonatami wyremontowano w czynie społecznym uzyskane pomieszczenie, pozyskano gabloty i regały i zaczęto zbierać eksponaty. Uroczyste otwarcie społecznego Muzeum im. Leokadii Marciniak w Gałkowie Dużym nastąpiło w 2003 r. Jest to, do chwili obecnej, jedyne muzeum w po-



wiecie łódzkim wschodnim odwiedzane zarówno przez grupy zorganizowane, jak i turystów indywidualnych z Polski i z zagranicy. Posiada, na niewielkiej powierzchni, kilka tysięcy eksponatów: dokumentów, map, fotografii i przedmiotów dotyczących historii tych ziem. W 2004 r. odbyła się w muzeum wystawa lamp ze szkła witrażowego – pierwsza z cyklu wystaw promujących twórczość lokalnych artystów. Do chwili obecnej odbyły się jeszcze prezentacje: malarstwa, haftu, karykatur, ikon i rzeźb. Inicjatorką i realizatorką tych wystaw jest Małgorzata Pakuła. Cieszą się one wielkim zainteresowaniem zwiedzających.

W 2005 r. odbyło się, z inicjatywy Małgorzaty Pakuły, „Spotkanie po latach” członków gałkowskiego zespołu ludowego, który działał w latach 1953-1973. Udało się jej odnaleźć 70 osób, które przyjechały na to spotkanie z całego kraju. W czasie tej imprezy spisała słowa starych, gałkowskich piosenek będących kiedyś w repertuarze zespołu, a obecnie zapomnianych. Zorganizowała też konkurs na ekslibris dla biblioteki w Gałkowie. Odnalazła stary film o Gałkowie, który po renowacji został wydany na płycie CD. W 2006 r. muzeum wydało książkę pt. *Gałków dobra biskupie*, której 3 rozdziały: *Czasy wojen*, *Gałków w latach 1945-2006* i *Instytucje kulturalne i placówki społeczne*, są autorstwa Małgorzaty Pakuły. Była inicjatorką założenia strony internetowej Gałkowa, którą społecznie prowadzi do chwili obecnej. Doceniając jej wielkie zaangażowanie w organizację Dni Gałkowska otrzymała od sponsorów pieniądze na wymianę 11 okien w budynku biblioteki. W 2007 r. zorganizowała konkurs pt. „Gałkówek w obiektywie”, na który wpłynęło kilkaset ciekawych zdjęć okolic Gałkowa i wystawę pt. „Ziemia łódzka w ogniu 1914”, którą muzeum włączyło się w Festiwal Dialogu Czterech Kultur. Ta wystawa przyciągnęła ponad 1 tys. zwiedzających w ciągu

2 tygodni. Od tego czasu muzeum posiada, jako jedyne w okolicy, własny zbiór militariów z I wojny światowej. Dzięki jej zaangażowaniu została wydana książka pt. *Walki w okolicach Gałkowa 23-24 listopada 1914 r.*

Jesienią 2007 r. z jej inicjatywy zostało założone Koło Gospodyń Wiejskich „Gałkowiarki”, którego została przewodniczącą. Nawiązała współpracę z Ochotniczą Strażą Pożarną, dzięki czemu uzyskała dla biblioteki kolekcję książek o ochronie przeciwpożarowej oraz komputer i urządzenie wielofunkcyjne, a także założono alarm. W 2008 r. zorganizowała konkurs na wiersz o Gałkowie, na który wpłynęło 25 utworów. Z jej inicjatywy zostały one wydane w publikacji pt. *Gałkówek w poezji*. Nawiązała współpracę z organizatorami festiwalu „Kolory Polski”, dzięki czemu muzeum znalazło się na trasie tego festiwalu, a także na trasie, którą podróżowały półfinalistki konkursu Miss Polonia 2008. Z jej inicjatywy i przy dużym nakładzie pracy odbyła się uroczystość 660-lecia lokacji wsi Gałków Duży oraz 190-lecia Szkoły w Gałkowie. Dzięki niej przy Kole Gospodyń Wiejskich powstał zespół śpiewaczy „Gałkowiarki”, który w swoim repertuarze umieścił stare gałkowskie melodie. Udało się jej zarejestrować 2 produkty tradycyjne z okolic Gałkowa: gałkowską polewkę gruszkową i kapłonek.

W 2009 r. była współzałożycielem stowarzyszenia „Operacja Łódzka 1914”. Napisała artykuł pt. *Historia Muzeum im. L. Marciniak w Gałkowie Dużym* dla miesięcznika „Rada”, była bohaterką jednego z odcinków reportażu kręconych przez TVP 3 pt. „Łódzkie bez tajemnic”, nawiązała współpracę z grupą Niemców, których przodkowie zamieszkiwali okolice Gałkowa co wzbogaciło bibliotekę i muzeum o wiele unikatowych materiałów. Doceniając jej wkład pracy w prowadzenie społecznej placówki muzealnej oraz dotychczasową współpracę z Uniwersytetem Łódzkim, została wybrana zastępcą przewodniczącego Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Tomaszowie Mazowieckim. Biblioteka wraz z Muzeum zorganizowała w 2010 r. wystawę fotografii pod tytułem „Potęga mitu”, a w latach 2011-2013 szereg spotkań m.in. z poezją, z „samurajem” – osobą zafascynowaną kulturą Japonii, prelekcję o nowatorskich metodach uprawy borówki amerykańskiej, z twórcami polskiej animacji, na którym wyświetlano znakomite filmy – „Piotruś i wilk” oraz „Treser żuków”.

Od 2011 r. biblioteka systematycznie pozyskuje pieniądze z funduszu sołeckiego co pomogło w zakupie kolejnego nowego zestawu komputerowego z dostępem do internetu dla czytelników oraz nowości wydawniczych. W 2011 r. miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna obchodziła jubileusz 100-lecia istnienia. Z tej okazji ukazała się historia jednostki autorstwa Małgorzaty Pakuły.

**Mając na uwadze propagowanie wśród społeczeństwa właściwego obrazu służby pożarniczej (publikacja, gromadzenie księgozbioru o tematyce pożarniczej, agitacja do wstępowania w szeregi Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej itp.) przez miejscową bibliotekarkę, Zarząd OSP wystąpił o odznaczenie Małgorzaty Pakuły „Brązowym Medalem Za Zasługi dla Pożarnictwa”. Odznaczenie zostało wręczone podczas**

**uroczystości 100-lecia jednostki. Składamy Pani Małgorzacie gratulacje i życzymy dużo zdrowia.**

W 2009 r. Małgorzata Pakuła otrzymała na Wielkiej Gali w Filharmonii Łódzkiej wyróżnienie – dyplom Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za bardzo duży wkład pracy w rozwój czytelnictwa i innych form krzewienia kultury lokalnej. Wniosek złożyła WiMBP w Łodzi.

**RYSZARD MALINOWSKI**

sekretarz OSP  
Gałków Duży

Więcej informacji na stronie: [www.galkowek.pl](http://www.galkowek.pl) w zakładce „Instytucje” pod hasłami: Biblioteka oraz Muzeum (w tym fotografie).

---

## Dyskusyjny Klub Książki w Filii nr 7 dla Dzieci i Młodzieży MBP w Tychach

Dyskusyjny Klub Książki (DKK) działa w Filii nr 7 dla Dzieci i Młodzieży Miejskiej Biblioteki Publicznej w Tychach od 2008 r. Klub powstał w ramach współpracy z Instytutem Książki i Biblioteką Śląską, która nadzoruje działanie wszystkich DKK w województwie śląskim. Od samego początku ideą tego typu spotkań było przybliżenie młodym ludziom ciekawych pozycji książkowych, rozmowa o nich, dzielenie się przemyśleniami i twórcze odkrywanie przyjemności z obcowania z literaturą. Zauważyliśmy, że brak jest w naszym mieście takiego miejsca, gdzie można rozmawiać o książkach i wymieniać się spostrzeżeniami na ich temat. Nasza biblioteka oferuje miłą i przytulną przestrzeń, a bliskie sąsiedztwo szkół powoduje, że zawsze możemy liczyć na sporą frekwencję. Dodatkowym impulsem do stworzenia DKK w naszej filii była chęć zaprezentowania zbiorów szerszej grupie osób, promowanie ich i zachęcanie do korzystania z biblioteki oraz kreowanie mody na czytanie wśród dzieci i młodzieży.

Pierwsze spotkanie DKK odbyło się 12 maja 2008 r. Dyskutowaliśmy z piątkoklasistami ze Sportowej Szkoły Podstawowej nr 19 o książce Idy Pirolotkin *Ala Betka*. Książka ta została nagrodzo-

na w Konkursie Literackim im. Astrid Lindgren. Spotkanie było bardzo udane, a entuzjazm z jakim dzieci dzieliły się wrażeniami z przeczytanej lektury jeszcze bardziej utwierdził nas, że warto i trzeba prowadzić DKK i że takie inicjatywy są w Tychach potrzebne. Od tego czasu odbyło się kilkadziesiąt spotkań, w których udział brali uczniowie pobliskich szkół. Przy wyborze książek, które będą omawiane podczas spotkań, kierujemy się listą, jaką przysłała do nas Biblioteka Śląska. Raz do roku mamy możliwość zaproponowania własnej listy, wtedy polegamy na opiniach czytelników i informacjach naszych klubowiczów o czym chcieliby czytać i dyskutować.

W czasie sześciu lat prowadzenia DKK gościliśmy uczniów zarówno szkół podstawowych, jak i gimnazjów, którzy mogli poznać m.in. takie książki jak: *Gofrowe serce* M. Parr, *Paulina w orbicie kotów* M. Fox, *Bruno i siostry* D. Suwalskiej, *Wielki powrót* T. Trojanowskiego, saga *Zmierzch* S. Meyer i wiele innych. Omawialiśmy różnego typu książki, od wierszowanych opowiadań (np. *Przygody kota Murmurando* A. Kuciak), czy książek dla najmłodszych (*Królowna* R. Jędrzejewskiej-Wróbel) poprzez książki o tematyce wo-

jennej (*Bezsensność Jutki D. Combrzyńskiej-Nogali*), aż do literatury młodzieżowej (*Misia rządzi B. Ostrowickiej*). Przy słodkim poczęstunku i ciepłej herbacie miło spędziliśmy czas analizując i odkrywając treści zawarte w książkach. Zauważyliśmy, że dzieci i młodzież chętnie dzielą się swoimi przemyśleniami, chcą zabierać głos, jest dla nich ważne, że traktuje się ich poważnie i liczy z ich zdaniem. Zależy nam na tym, by dyskusja nie była zbyt poważna, a czas spędzony z naszymi klubowiczami był owocny dla obu stron. Staramy się by każdy czuł się podczas spotkania dobrze, szanujemy opinie innych i rozumiemy, że omawiana lektura nie każdemu musi przypaść do gustu. Wiemy, że wyrażanie opinii i zabieranie głosu może być dla niektórych młodych ludzi trudne lub krępujące, ale to bibliotekarki powinny zachęcić, zmotywować i pobudzić do zabrania głosu. Jeżeli nie uda się to na pierwszym spotkaniu to być może będzie to prostsze na następnym.

Jedno z pierwszych spotkań DKK, którego byłam moderatorem było poświęcone książce Anny Onichimowskiej *Dziesięć stron świata*. Uczniowie z Gimnazjum Sportowego nr 9 poznali dziesięć historii, których akcja toczy się w różnych częściach świata m.in. w Indiach, Japonii, Kolumbii i na Białorusi. Każde z opowiadań mówi o innej osobie i porusza problemy współczesnych nastolatków. Ich historie, dylematy niejednokrotnie obce polskiej młodzieży łączyło jedno: potrzeba akceptacji i walka z samotnością w dzisiejszym świecie. Wspólnie stwierdziliśmy, że książka uwrażliwia czytelnika na los „innego”, uczy tolerancji i wzajemnego szacunku. Lektura tej książki skłoniła młodzież do burzliwej dyskusji, a samo spotkanie zapadło mi głęboko w pamięć.

W naszych działaniach często kierujemy się chęcią przybliżenia młodym ludziom bogatej i trudnej historii Polski. Organizujemy m.in. lekcje patriotyzmu w listopadzie, a tegoroczny konkurs poetycki „O Pozłacane Pióro” przebiega pod hasłem „Jestem Patriotą”. Dlatego też, kiedy otrzymaliśmy z Biblioteki Śląskiej książki z serii „Wojny dorosłych – historie dzieci” postanowiliśmy bardzo dokładnie zgłębić z naszymi klubowiczami tematykę tych książek. Omawialiśmy: *Bezsensność Jutki* Doroty Combrzyńskiej-Nogali, *Czy wojna jest dla dziewczyn* Pawła Beręsewicza, *Zakłęcie* na w Michała Rusinka i *Asiunia* Joanny Papuzińskiej. Spotkania im poświęcone były niezapomnianym przeżyciem zarówno dla nas, jak i dla dzieci, które



wykazały się niezwykłą wrażliwością i dojrzałością w podejściu do tematu II wojny światowej. Przejmujące było dyskutowanie o biedzie, niedostatku, strachu jaki odczuwali bohaterowie tych książek w czasie ciężkich lat wojennych. Spotkania te były niezwykle, bo uświadomiły nam – dorosłym, jak bardzo dzieci potrzebują rozmowy, czasami nawet na bardzo trudne tematy.

Dzięki uczestnictwu w DKK mamy możliwość zapraszania raz do roku do naszej biblioteki pisarza na spotkanie autorskie. W związku z tym gościliśmy m.in. Roksana Jędrzejewską-Wróbel, czy Joannę Olech. Jedno z takich spotkań zbiegło się z organizowaną przez nas Nocą z Andersenem. O swoich książkach i zawodzie pisarza opowiadał dzieciom Kazimierz Szumiec, autor m.in. *Fal-szerzy sieci* i *Kłopotów komendanta Roka*.

Od lipca 2011 r. wszelkie informacje o prowadzonym przez nas DKK znaleźć można na bibliotecznym blogu internetowym w zakładce Dyskusyjny Klub Książki ([www.eregalik.blox.pl](http://www.eregalik.blox.pl)).

Gorąco zachęcamy wszystkie biblioteki do włączenia się w tworzenie u siebie Dyskusyjnych Klubów Książki. Widzimy, że takie przedsięwzięcie ma duży sens. Spotkania tego typu przybliżają ludziom literaturę, można wypromować swoje zbiory i działania, a także nauczyć trudnej sztuki dyskusowania, tak potrzebnej w dzisiejszym świecie. Nasz Klub cały czas działa i już teraz przygotowujemy się na kolejne spotkania, tym razem z książkami Grzegorza Kasdepke i Tomasza Trojanowskiego.

**KINGA RADZEWICZ**

Miejska Biblioteka Publiczna w Tychach  
Filia nr 7 dla Dzieci i Młodzieży

## Dzień Kobiet w bibliotece szkolnej

Z okazji Dnia Kobiet w bibliotece szkolnej Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnych im. prof. Zofii Sękowskiej (szkoły ponadgimnazjalne) w Lublinie odbył się konkurs, którego motto stanowiły słowa Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego „Ty jesteś światłem świata i pieśnią mojej drogi”. Celem konkursu było propagowanie czytelnictwa oraz promowanie nowoczesnych technologii w procesie edukacji czytelniczej.

Do zmagania konkursowego przystąpiło 17 uczniów z 5 klas. W teście konkursowym znalazły się zadania o różnym stopniu trudności. W zadaniu pierwszym na podstawie fragmentu tekstu należało



podać imię i nazwisko znanych kobiet, w drugim dopisać przyjaciółki popularnych postaci z utworów i filmów dla dzieci. Kolejne zadania wymagały wiedzy z zakresu biografii i tekstów literatury. Trzeba było bowiem wymienić muzy znanych artystów, połączyć literackie pary, a także podać tytuł i autora wybranych utworów poetyckich. Erudycja wykazała się młodzież w zadaniu polegającym na wskazaniu autora sentencji o kobietach.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpiło 13 marca 2014 r. Laureaci otrzymali dyplomy i nagrody książkowe, pozostali uczestnicy zostali obdarowani słodkimi niespodziankami.

Oprawą plastyczną konkursu była gazetka tematyczna prezentująca pochodzące z kultur różnych narodów **przysłowia o kobietach**.

Natomiast w „**Kąciku wytchnienia**” czytelniczki mogły przeczytać interesujące je artykuły zamieszczone w marcowych numerach prasy kobiecej.

### ANNA SPRAWKA-SOTIROW

bibliotekarka  
Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy  
dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnych  
im. prof. Zofii Sękowskiej w Lublinie

### NOWE OBIEKTY BIBLIOTECZNE

## Nowa Biblioteka Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach

10 października 2013 r. miało miejsce uroczyste otwarcie nowej Biblioteki Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Koszt całej inwestycji wyniósł blisko 70 mln złotych.

### Projekt i lokalizacja

Biblioteka Uniwersytecka znajduje się w gmachu wybudowanym na terenie „B” Campusu Uczel-

nianego, przy ul. Świętokrzyskiej 21E, usytuowanym w kompleksie innych obiektów dydaktycznych uczelni. Nowy obiekt wybudowano w ramach projektu POPW1.1-22 pn. „Rozbudowa Infrastruktury dydaktycznej Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach – II etap budowy Campusu Uczelnianego”<sup>1</sup>. Projekt otrzymał dofinansowanie z Unii

<sup>1</sup> Przedmiotem projektu była rozbudowa i moderni-



Europejskiej ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Rozwój Polski Wschodniej 2007-2013, oś priorytetowa I. Nowoczesna gospodarka, działania I.1 Infrastruktura Uczelni.

Projekt architektoniczny budynku opracowała Pracownia Projektowa Janusza Pachowskiego. Gmach biblioteki stanowi zwartą czterokondygnacyjną bryłę. Wykorzystując naturalne ukształtowanie terenu, przed obiektem znajduje się amfiteatralny plac, a do głównego wejścia do biblioteki wiodą szerokie, monumentalne schody. Duże głązy ułożone na schodach prowadzących do budynku księżnicy są symbolicznym wyrazem związku z regionem świętokrzyskim, słynącym z wydobycia surowców skalnych. To malownicze usytuowanie gmachu wraz z amfiteatralnym placem jest wykorzystywane do organizowania na świeżym powietrzu różnych imprez kulturalnych i sportowych integrujących środowisko nie tylko akademickie. Całość ciągu komunikacyjnego zaprojektowano z myślą o osobach niepełnosprawnych.

## Gmach

Budynek biblioteki jest nowoczesnym gmachem, charakteryzującym się ciekawą architekturą, zaprojektowanym według światowych norm i standardów, na miarę XXI w. Już same ściany zewnętrzne budynku, dzięki zamieszczonym na nich detalach informują o przeznaczeniu tego obiektu. Na ścianie południowej – frontowej elewację tynkową połączono z kolorowymi płytami HPL w kształcie wydłużonych prostokątów, które symbolizują grzbiety książek ustawionych na półkach. Poprzedzielane są one pionowymi wąskimi oknami. Zachodnią ścianę budynku zdobią wykusze, z umieszczonymi na nich literami alfabetu. Kubatura budynku wynosi 36 585 m<sup>3</sup>, a jego powierzchnia użytkowa 7480,5 m<sup>2</sup>.

Gmach biblioteki zdobył w III edycji regionalnego konkursu „Złoty Żuraw” 2012 na najpiękniejsze obiekty architektoniczne w kategorii „obiekty

zacja infrastruktury dydaktyczno-naukowej Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, a w szczególności: rozbudowa i wyposażenie bazy laboratoryjnej Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego; budowa gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej i Uniwersyteckiego Centrum Danych; budowa gmachu Centrum Języków Obcych; rozbudowa infrastruktury teleinformatycznej i wdrożenie Zintegrowanego Systemu Informatycznego.



użyteczności publicznej” dwie statuetki: Złotego Żurawia i Żurawia Specjalistów, przyznanego Pracowni Projektowej Janusza Pachowskiego.

## Wykorzystanie gmachu

Głównym użytkownikiem gmachu jest Biblioteka Uniwersytecka, która zajmuje trzy kondygnacje i część kondygnacji czwartej, razem 6961,6 m<sup>2</sup> powierzchni oraz Uniwersyteckie Centrum Danych, ulokowane na pozostałej części kondygnacji czwartej – 518,9 m<sup>2</sup>. Nowoczesne UCD zapewnia dostęp do internetu i informacji na całej uczelni oraz zabezpiecza zasoby sieciowe uniwersytetu.

## Budynek – rozwiązania funkcjonalno-architektoniczne

Gmach biblioteki charakteryzuje się nie tylko nowoczesną architekturą zewnętrzną, ale także interesującymi i funkcjonalnymi rozwiązaniami architektonicznymi wewnątrz budynku. Każda z czterech kondygnacji budynku ma nieco inny układ przestrzenny i pełni inną funkcję. Na parterze znajdują się pomieszczenia ogólnodostępne – hol, informatorium, wypożyczalnia, katalogi komputerowe, sala konferencyjna, sala seminaryjna, szatnia, toalety. Pozostała powierzchnia tej kondygnacji jest niedostępna dla użytkowników. Znajduje się tam m.in. magazyn zamknięty, gdzie umieszczono większość zbiorów oraz pracownia digitalizacji.

Na I piętrze zlokalizowane zostały: katalogi komputerowe, sala wystawowa (Galeria Uniwersytecka), strefa wolnego dostępu do wydawnictw zwartych z 2-kondygnacyjną czytelnia ogólną, doświetloną od góry przez szklany świetlik z sys-

temem rozproszenia światła i wentylacji. Stanowi ona główny element budynku. Znajdują się tu również: specjalistyczna czytelnia dla osób z dysfunkcją wzroku, Wypożyczalnia Międzybiblioteczna, Kolekcja XIX wieku, Kolekcja Nordycka, pracownie m.in. Oddziału Nauki, Dydaktyki i Wydawnictw oraz pomieszczenia dyrekcji i administracji.

Na II piętrze zlokalizowano: katalogi kartkowe, Czytelnię Oddziału Informacji Naukowej, Czytelnię Multimedialną, czytelnię na antresoli, Czytelnię Zbiorów Specjalnych, Czytelnię Prasy Bieżącej. Dużą powierzchnię zajmuje strefa wolnego dostępu do wydawnictw ciągłych.

Na III piętrze, niedostępnym dla czytelnika, swoją siedzibę oprócz Uczelnianego Centrum Danych ma Oddział Komputeryzacji i Informatyzacji oraz magazyn odstawny zbiorów. Nowoczesna organizacja przestrzeni gmachu biblioteki, funkcjonalnie zaprojektowane wnętrza, dobrze oświetlone zapewniają komfort pracy dla użytkowników i pracowników biblioteki.

## Przechowywanie zbiorów

Zbiory biblioteczne rozlokowane są w:

- magazynie zamkniętym Wypożyczalni na parterze budynku – na 922 m<sup>2</sup>; ok. 500 tys. książek rozmieszczono na 14 km półek regałów przesuwanych;
- strefie wolnego dostępu do wydawnictw zwartych na I piętrze – na 847 m<sup>2</sup>; ok. 45 tys. książek rozmieszczono na 3 km półek regałów stacjonarnych;
- strefie wolnego dostępu do wydawnictw ciągłych na II piętrze – na 823 m<sup>2</sup>; ok. 1700 tytułów czasopism naukowych i popularnonaukowych polskich i zagranicznych rozmieszczono na 3 km półek;
- magazynie zamkniętym na I piętrze – Kolekcja XIX wieku,
- wydzielonej czytelni na I piętrze – Kolekcja Nordycka;
- magazynie zbiorów specjalnych na II piętrze;
- magazynie odstawnym na III piętrze.

## Udostępnianie zbiorów

W bibliotece czytelnicy mają swobodny dostęp do części zbiorów usytuowanych w tzw. wolnym dostępie. Na I piętrze jest to dostęp do wydawnictw zwartych, a na II piętrze do wydawnictw ciągłych. Czytelnicy mają swobodę poruszania się w strefie wolnego dostępu, ale strefa ta chroniona jest syste-

mem bramek. W strefie wolnego dostępu na II piętrze, w bezpośrednim sąsiedztwie z Oddziałem Informacji Naukowej i czytelnią tego oddziału, umieszczono literaturę z zakresu informacji naukowej. Dla czytelników przeglądających czasopisma wielkoformatowe przygotowano specjalne stoły z pochyłym blatem.

Na miejscu w bibliotece czytelnik może skorzystać ze zbiorów w następujących czytelniach:

- Czytelni ogólnej w strefie wolnego dostępu do wydawnictw zwartych – 118 miejsc;
- Czytelni na antresoli – 36 miejsc;
- Czytelni Oddziału Informacji Naukowej – 29 miejsc;
- Czytelni Oddziału Zbiorów Specjalnych – 16 miejsc, w tym 2 stanowiska z czytnikami do przeglądania mikrofilmów;
- Czytelni Prasy Bieżącej – 16 miejsc;
- Czytelni Multimedialnej – 20 miejsc.

W całej bibliotece do dyspozycji czytelników jest 318 miejsc.

## Nowoczesne urządzenia wspierające proces naukowo-dydaktyczny

W celu sprawnego funkcjonowania różnych obszarów działalności bibliotecznej, biblioteka została wyposażona w nowoczesny sprzęt teleinformatyczny i audiowizualny. Czytelnicy mają dostęp do 57 stanowisk komputerowych, trzech skanerów (tzw. ekologiczne ksera), za pomocą których samodzielnie i szybko skopiuują potrzebne im materiały i zapiszą je w postaci pliku PDF czy JPG na własnym nośniku pamięci USB. W gmachu dostępna jest łączność WiFi.

W celu umożliwienia czytelnikom samodzielnego wypożyczenia książek w strefie wolnego dostępu do wydawnictw zwartych na I piętrze zainstalowano 2 urządzenia do samodzielnych wypożyczeń („selfcheck”). Natomiast w celu umożliwienia zwrotu książek przez czytelników o dowolnej, dogodnej im porze, zainstalowano samoobsługową, automatyczną, całodobową wrzutnię zewnętrzną umieszczoną tuż przy wejściu głównym do gmachu biblioteki.

Prowadzenie multimedialnych konferencji, wykładów, prelekcji, zajęć konwersatoryjnych w bibliotece umożliwiają nowoczesne urządzenia audio-wideo: automatyczne ekrany, tablice interaktywne, projektory multimedialne, tablice ko-



piujące na papier zwykły – w czasie konferencji, wykładów eliminuje potrzebę notowania.

W strukturach Oddziału Komputeryzacji i Informatyzacji funkcjonuje pracownia cyfryzacji zbiorów. Ma ona do dyspozycji nowoczesny sprzęt w postaci wielkoformatowego skanera książkowego, który pozwala na skanowanie różnorodnych dokumentów i zbiorów bibliotecznych zeszytych i oprawnych. Dzięki parametrom technicznym zakupiony skaner zapewnia bezpieczną digitalizację nawet najbardziej wrażliwych materiałów oryginalnych. Pracownia digitalizacji została wyposażona również w konwerter mikrofilmów, który pozwala na konwersję plików cyfrowych na taśmę mikrofilmową oraz wywoływarkę i przewijarkę do mikrofilmów.

### **Biblioteka bez barier**

Biblioteka Uniwersytecka jest miejscem przyjaznym dla osób niepełnosprawnych. Dotarcie do budynku biblioteki ułatwia szeroki podjazd, a w budynku znajdują się następujące udogodnienia:

- automatycznie otwierane drzwi wejściowe;
- windy z kabinami dostosowanymi dla osób poruszających się na wózkach oraz niewidomych, niedowidzących, z systemem głośnomówiącym;
- toalety dla osób z niepełnosprawnością ruchową;
- korytarze i pomieszczenia dostosowane do poruszania się na wózkach, z antypoślizgowymi podłogami;
- dla osób niepełnosprawnych przygotowano 10 miejsc do pracy;

W ramach likwidacji barier w dostępie do informacji biblioteka posiada stanowiska kompute-

rowe ułatwiające zdobywanie, przechowywanie i odtwarzanie informacji osobom z dysfunkcją wzroku. Znajdują się one w specjalistycznej czytelnicy na I piętrze. Do dyspozycji czytelników jest nowoczesny, specjalistyczny sprzęt: komputer z zainstalowanym oprogramowaniem typu screen reader wraz z syntetyzatorem mowy i sześcioma głosami, umożliwiające osobie niewidomej pełne i swobodne korzystanie z zasobów komputera, linijka brajlowska, drukarka brajlowska, auto-lector (urządzenie automatyzujące proces konwertowania tekstu pisanego do formatu dźwiękowego, gotowego do odsłuchania na komputerze, telefonie, odtwarzaczu mp3 itp.), przenośne lupy elektroniczne, stacjonarne powiększalniki ekranowe.

### **Biblioteka – miejscem spędzania wolnego czasu**

Biblioteka Uniwersytecka jest miejscem, w którym można nie tylko uzyskać szybki i szeroki dostęp do wiedzy, ale jest również miejscem, w którym można odpocząć i atrakcyjnie spędzić wolny czas. Na terenie budynku wydzielone są specjalne strefy relaksu, w których użytkownicy mogą odpocząć. Dwuosobowe czerwono-czarne sofy ustawiono w różnych miejscach na trzech kondygnacjach.

Ważnym miejscem w gmachu biblioteki jest Galeria Uniwersytecka usytuowana na I piętrze, która została wyposażona w najnowocześniejszy sprzęt wystawowy i multimedialny.

Organizowane są w niej czasowe wystawy o różnej tematyce. W czasie uroczystych wernisaży można spotkać autorów wystawianych prac.

Dysponując nową przestrzenią, biblioteka stała się miejscem przystępnym i wygodnym do pracy, odpoczynku oraz samorealizacji, a także popularyzującym kształcenie się przez całe życie. Miejscem, w którym dbałość o dziedzictwo kultury polskiej, a także europejskiej łączyć się będzie z wykorzystaniem najnowocześniejszych form realizacji przekazu wiedzy i informacji.

**KAROLINA WICHA**

Biblioteka  
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach

## Rok 2034 rokiem czytnika

Istnieje duże prawdopodobieństwo, graniczące z pewnością, że ci z nas, którzy teraz aktywnie zajmują się propagowaniem tegorocznego hasła „Jubileuszowy rok 2014 rokiem czytelnika” albo nie będą zainteresowani hasłem ogłoszonym za 20 lat, albo zajęci będą digitalizacją milionów ksiąg niebieskich.

Już teraz, trochę nieśmiało i jakby na wyrost organizuje się „Tydzień e- książki”. Ciągłe jeszcze papierowa książka zdecydowanie dominuje, ale różnego typu urządzenia do przekazywania treści drogą elektroniczną zyskują na popularności zwłaszcza wśród ludzi młodych. Ci którzy czytają, nawet namiętnie, czyli dużo, w zależności od wykonywanych zadań i czasu używają obu form – papierowej i elektronicznej. Znajoma stewardessa linii dalekiego zasięgu w domu posiada okazały księgozbiór, wciąż uzupełniany, ale w podróż do Tajlandii czy Chin zabiera czytnik z ulubionymi tytułami. Cóż, trzeba dodać, że czyta w kilku językach. Na razie zastanawiamy się, które czytanie lepsze, ale to jednak chyba kwestia przyzwyczajenia. Sami na malutkim ekranie smartfona połączniśmy w kilka dni interesującą książkę o Beksińskich (ojcu i synu), ale już Normana Daviesa *Zaginione królestwa* czytało się opornie. Na razie dyskusja dotyczy formy wtłaczania myśli autora do naszej głowy i świadomości, ale przecież istotą sprawy jest teraz cena książek oraz sposób ich pozyskiwania. Czytelnik chcący się orientować w nowościach literatury światowej i rodzimej musi albo decydować się na zakup tomu w księgarni (najczęściej w Empiku), albo też zapłaciwszy prawie identyczną cenę zainstalować ją na swoim urządzeniu do czytania. Jeśli jesteśmy choć trochę wytrwali to na ulubioną książkę poczekamy kilka miesięcy zamówiwszy ją poprzez katalog elektroniczny w swojej bibliotece, ba możemy spokojnie czekać zamówiwszy kilka lub kilkanaście książek. A potem już za friko spokojnie czytamy. Z czytnikami inaczej. Nie ma formy książek kieszonkowych, w miękkiej okładce, dużo tańszej. Książki elektroniczne są tylko o kilka złotych tańsze od tradycyjnych. Spokojnie informuje się, że czytniki są w stanie pomieścić nawet kilkaset pozycji, owszem, ale skąd wziąć sumę na zakupienie owych choćby 100 pozycji, czyli średnio licząc 3400 zł? Dlaczego pisaliśmy o posługiwaniu się kilkoma językami owej stewardessy? Bo nawet jeśli ktoś ufundowałby nam jednorazowo elektroniczny księgozbiór skąd wziąć interesujące nas tytuły, zwłaszcza polskie? W równoczesnej ofercie książki w postaci papierowej i elektronicznej nasze wydawnictwa dopiero raczkują, często zresztą nie dając nam do dyspozycji różnych formatów. Znając języki obce książki łatwo ściągniemy z księgarni zachodnich.

Coraz więcej czasopism usiłuje nas zachęcić do czytania swoich wersji elektronicznych, oczywiście kusząc płatną prenumeratą. Tu jest istotnie taniej. Czasopisma układają treści wg własnego pomysłu, często teksty są obszerniejsze, ale tytuły inne niż w wydaniu papierowym. Nie ma możliwości intuicyjnego wyławiania tego co nas interesuje, a pomijania tekstów dla nas nieważnych.

Co zwycięży – papier czy grafen, bo w roku 2034 od dawna będziemy już posługiwali się nie tylko cieniutkimi telefonami, komputerami i ekranami telewizorów odkładanymi na noc za szafę. Mimo wszystko nie wydaje się, aby biblioteki z tradycyjnymi książkami zniknęły. Może odwrócić się tylko proporcje, papierowe pozycje dla uczestników Uniwersytetów Trzeciego Wieku będą stanowiły wydzielony pokój z kilkoma fotelami, reszta będzie już gdzieś na dalekich serwerach, ale z możliwością podłączenia i zapoznawania się. To przyszła obsługa tych quasi bibliotek proponuje hasło: „Rok 2034 rokiem czytnika”. Bo akcje i programy w każdej bibliotece będą musiały być. A tuż, tuż już będzie nam deptała po piętach jakaś nowa forma przyswajania sobie treści wymyślonych przez innych. Jakaś kolorowa pigułka? Niewykluczone...

Emeryk

# Z WARSZTATU METODYKA

## M A T E R I A Ł Y M E T O D Y C Z N E

**Czas trwania:  
około 60 min.**

### Comic strip – kolorowe zeszyty, komiks, manga

Lekcja biblioteczna dla klas gimnazjalnych

#### Cel główny:

zapoznanie uczniów z historią, strukturą i tytułami komiksów.

#### Cele operacyjne:

Uczeń:

- wie, z jakich elementów składa się komiks,
- potrafi wymienić tytuły polskich komiksów,
- potrafi wymienić cechy charakteryzujące mangę.

#### 1. Wstęp

(Co to jest komiks? Z czego się składa? Jakie tytuły dzieci znają, czytają?)

Sama nazwa komiks to spolszczenie amerykańskiego *comic strip*, które jest połączeniem słowa „komiczny” oraz „pasek”. Słowo to łączy komiks z humorem.

Podanie definicji komiksu, wyjaśnienie pojęcia *comic strip*, dymki, rymna.

Wymienienie części charakteryzujących komiks.

#### 2. Prapoczątki komiksu:

- sztuka prehistoryczna (malowidła na ścianach jaskiń – plansza z naskalnymi malowidłami),
- witraże w kościele – przedstawienie *Pisma Świętego* dla osób nie znających pisma i nie posiadających umiejętności czytania. Wyjaśnienie idei: *pars pro toto* – odczytywanie obrazu – części historii jako całość.
- ilustracje w *Biblii* zawarte w grafikach i XIX-wiecznych gazetach,
- prezentacja komiksów w wersji plansz, niedostępne komiksy w bibliotece oraz reprodukcje komiksów ukazujących się na łamach XIX-wiecznej prasy.



#### 3. Komiks na świecie. Pierwszy współczesny komiks

Pierwszy komiks, to *Yellow Kid* (*Żółty Brzdąc*), wydany na łamach czasopisma „New York Journal” w Nowym Yorku. Ukazanie się pierwszych numerów wiąże się z datą 1984-1986. Przeznaczony dla dorosłych, treść stanowił komentarz do aktualnych wydarzeń. Tekst umieszczony był w powłóczystej, żółtej szacie dziecka, w dymkach oraz obok rysunków. Ukazywał się przez dwa lata.

W. Bush: *Max i Moryc* (komiks bazujący na zestawieniu bohaterów o odmiennym wyglądzie np. mały i duży, gruby i chudy. Liczne naśladownictwa np. w wersji polskiej Wicek i Wacek).

## Moda na superbohatera

Superbohaterowie – *Superman*, wydanie amerykańskie 1939 r., (pierwsze wydanie polskie, 50 lat po amerykańskim) oraz *Batman* i *Spiderman*. Pierwsze polskie wydanie ukazało się w wersji identycznej do oryginału, w wersji czarno-białej.

Od 1950 r. drukowane w gazetach – przygody psa Snoopy'ego i grupy dzieci, pierwotnie nosił tytuł *Fistaszki*.

Pierwsze komiksy ukazywały się w postaci niewielkich, krótkich form, mających do 24 stron. W związku z tym określało się je terminem zeszytów. Wydania komiksów z końca XX i początku XXI w. mają już wyraźną formę książki, albumu oraz rozszerzoną fabułę. Często współcześnie używa się na komiksy określenia powieść graficzna, aby podnieść rangę i znaczenie tej formy książki.

### Przykłady komiksów europejskich

#### • Francja:

– *Asteriks i Obeliks* – najpopularniejszy komiks francuski. Zestawienie dwóch charakterystycznych postaci. W Polsce podobny przykład stanowi komiks *Kajko i Kokosz, Wicek i Wacek*;

– *Lucky Luke* – parodia westernu w wersji komiksowej.

Francja jako pierwsza zaczęła wydawać komiksy o tematyce biblijnej i historycznej.

• Belgia – ukazują się bardzo wiele tytułów komiksowych (w Brukseli znajduje się jedyne na świecie Muzeum Komiksu). W kraju tym wydawanych jest wiele tytułów komiksów, najpopularniejszy tytuł znany z filmu animowanego – *Smurfy*.

### Komiks japoński, czyli manga

Genezę terminu manga należy łączyć z nazwiskiem japońskiego malarza z okresu Edo (1603-1868) Hokusai Kotushika, który był twórcą barwnych drzeworytów w stylu ukiyo-e. W 1814 r. artysta wydał piętnaście tomów ilustracji i szkiców zatytułowanych *Manga*, co tłumaczymy jako pośpiesznie narysowane obrazki.

W terminologii angielskiej manga zaistniała dopiero po 1983 r. za sprawą książki *Manga! Manga!*, autorstwa Frederika Schodka. Manga to połączenie dwóch ideogramów: man (mimowolny, odruchowy) oraz Ga (rysunki). Często znaczenie słowa manga definiuje się jako – niepoahomowane obrazy, nieod-



powiedzialne znaki. Z racji różnorodności kadrów i stylistyki kreski. Cechy charakterystyczne: czarno-biała, czytana od końca (od lewej do prawej).

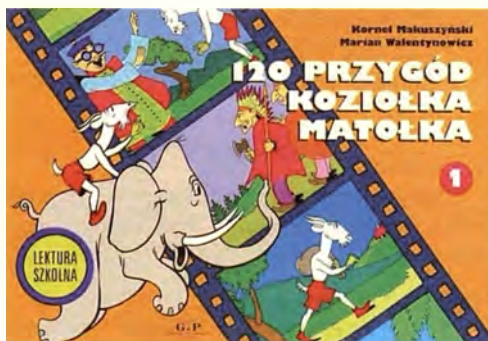
Rodzaje mangi: różnorodne rodzaje dla określonych grup wiekowych, społecznych, w tym także hobbystyczne. Manga w postaci książek kucharskich, humorystycznych, romansów.

Od 1990 r. powstały w Japonii kawiarenki na wzór bibliotek, tzw. Manga Cafe, w których można przeczytać nowe, jak i starsze numery popularnych mang. Otwarte przez 24 godziny na dobę stały się nieodzownym elementem tętniącej życiem krainy wiśni.

## 4. Komiks w Polsce

Pierwszy polski komiks: *Ogniem i mieczem czyli przygody Szalonego Grzesia*, ukazywał się na łamach czasopisma satyryczno-humorystycznego „Szczytek” od 1919 r. Komiks propagandowy, który zachęcał do wstępowania w szeregi wojska i obrony kraju przed najeźdźcą, związany z wojną polsko-bolszewicką. Komiks czarno-biały, jedynie bohater Grzesio – misio ubrany w żołnierski mundur, został wyróżniony innym kolorem. Tekst umieszczono pod obrazkami. Komiks skierowany do osób dorosłych.

*120 przygód Koziołka Matołka* – Marian Walentynowicz, Kornel Makuszyński, 1933 r. – tytuł nawiązywał do 120 obrazków, kadrów, tekst umieszczono pod obrazkami. M. Walentynowicz był także autorem rysunków żartobliwego komiksu „bez dymków” pt. *Walenty Pompka na wojnie*



do tekstu Ryszarda Kiersnowskiego, drukowanego w 1957 r. przez ówczesny tygodnik dla młodzieży „Przygoda”. Jedne z pierwszych peerelowskich komiksów publikował także Szymon Kobylński. Był on autorem niemal legendarnego komiksu *Stary zegar* z 1957 r. oraz trzech zeszytów z serii *Przygody pancernych i psa Szarika* (1970-1971).

Komiksy gazetowe – *Wicek i Wacek* – (pierwsza część to przygody bohaterów w czasie okupacji. Druga część w czasach PRL-u). Na początku ukazywał się na łamach „Expressu Ilustrowanego”. Zestawienie dwóch różniących się bohaterów, nawiązanie do Asteriksa i Obeliksa.

W okresie PRL-u zrezygnowano z nazwy komiks, zastąpiono ją terminem „historyjki obrazkowej” (budziła skojarzenia z pop kulturą amerykańską).

#### Najważniejsze tytuły polskich komiksów:

– *Niezwykłe przygody Michasia Pogody* – Michaś posiadający czapkę niewidkę, podróżuje po różnych krainach. Tekst wpleciony w obraz, krótkie zeszytowe opowieści, brak dymków;

– *Tytus Romek i A'Tomek* – jedno z najpopularniejszych komiksów, których język bohaterów wszedł na stałe do kanonu języka polskiego. Przygody małej Tytusa i dwóch chłopców Romka i A'Tomka;

– *Stawka większa niż życie* – komiks nawiązujący do serialu „Stawka większa niż życie”;

– *Bitwa o planetę* – komiks przedstawiający kryptonaukowe teorie Dänikena.

#### Znane współcześnie tytuły:

– *Thorgal* (najpopularniejszy polski komiks za granicą, przetłumaczony na kilkanaście języków. Publikowany pierwotnie we Francji z powodu braku zainteresowania polskich wydawców);

– Seria: *Wielcy polscy olimpijczycy* – wydawany przez „Gazetę Wyborczą”;

– *Włatcy móch* – komiks nawiązujący do serialu dla dorosłych;

– *Marzi* (koprodukcja polsko-francuska, bardzo popularna na Zachodzie. Historia dzieciństwa tytułowej Marzi, które przypadło na lata 80.);

– Komiksy służące do nauki języków obcych;

– Wersje komiksowe *Hobbitta*.

#### Międzynarodowy Festiwal Komiksu i Gier w Łodzi

Od 1991 r. w Polsce odbywa się Międzynarodowy Festiwal Komiksu i Gier, pierwsza odsłona tego festiwalu była w Kielcach, kolejne odbywały się już w Łodzi w Łódzkim Domu Kultury. Początkowo impreza nosiła nazwę Ogólnopolskiego Konwentu Twórców Komiksu. Podczas festiwalu prezentowane są znane komiksy oraz prace debiutantów. Imprezą towarzyszącą jest kiermasz wydawnictw komiksowych, na którym swoje stoiska mają prywatni kolekcjonerzy, wydawcy.

#### Komiksy dla dorosłych:

– *Sin City* – komiks oparty na filmie. Komiks biało-czarny, podstawę stanowi plansza czarna. Spora ilość wulgaryzmów i przemocy;

– *Pan Blaki* – podejmuje tematy filozoficzne nieatrakcyjne dla młodego czytelnika. Jest to „adaptacja” *Mini wykładów o maxi sprawach* Leszka Kołakowskiego;

– *Ratman* – komiks polityczny, postacie autentyczne ze świata polityki ukazane w krzywym zwierciadle;

– Komiksy bazujące na powieściach grozy Stephena Kinga.

#### 5. Podsumowanie

Pytania kontrolne, podsumowujące lekcję:

– Komiks – to książka, w której... (dokończ definicję)

– W jakich wydawnictwach po raz pierwszy ukazywały się historie komiksowe?

– Z jakich elementów składa się komiks?

– Gdzie powstał pierwszy komiks na świecie?

– Jak nazywał się pierwszy komiks na świecie?

– Jak nazywa się pierwszy polski komiks?

– Jakich znasz super-bohaterów komiksowych?

– Kiedy ukazała się pierwsza polska wersja komiksu *Supermana*?

– Jaki polski komiks nawiązuje do francuskiego komiksu *Asteriks i Obeliks*?

– Gdzie znajduje się Muzeum Komiksu?

- Gdzie odbywa się Międzynarodowy Festiwal Komiksu i Gier?
- Jak pierwotnie nazywały się przygody psa Snoopego?
- Jak w Polsce w okresie PRL-u nazywano komiksy?
- Jak nazywają się historie obrazowe stworzone w Japonii?
- W którym wieku wymyślono mangę?
- Wymień cechy charakterystyczne dla mangi?
- Wymień 5 tytułów polskich komiksów?
- Dlaczego komiks o Koziołku Matołku nosił tytuł *120 przygód Koziołka Matołka*?
- Jak nazywa się komiks, w którym pojawia się niesforna małpa gubiąca swój ogon?
- Jakie tematy mogą występować w komiksach?
- W którym roku powstał pierwszy polski komiks i do kogo był skierowany?
- Wymień komiksy, które powstały na podstawie seriali animowanych dla dzieci?
- Jaki polski tytuł komiksowy jest najbardziej znany za granicą?
- Czym charakteryzują się powieści graficzne, jaką mają formę wydawniczą?
- Wymień tytuły komiksów dla osób dorosłych?

#### 6. Ewaluacja:

Dopisz komentarz, superbohaterowi. Jak podobała Ci się lekcja. Napisz w dymku swój komentarz.

#### BIBLIOGRAFIA:

- Marek Misiora, *Bibliografia komiksów wydanych w Polsce*, Poznań: Centrala, 2010.
- Adam Rusek, *Tarzan, Matołek i inni: Cykliczne historyjki obrazkowe w Polsce w latach 1919-1939*, Biblioteka Narodowa 2001.
- Krzysztof Teodor Toeplitz, *Sztuka komiksu. Próba definicji nowego gatunku artystycznego*, Warszawa: Czytelnik, 1985.

JOANNA STAWIŃSKA

Czas trwania:  
90 min.

## Książka i jej rola w życiu współczesnego człowieka

Scenariusz zajęć bibliotecznych dla uczniów I klasy szkoły ponadgimnazjalnej

### Cele ogólne

- ukazanie roli książki w życiu minionych pokoleń,
- ustalenie miejsca książki w życiu współczesnego człowieka wśród innych środków masowego przekazu,
- rozbudzenie zainteresowań czytelniczych.

### Cele operacyjne

Uczeń po zajęciach:

- rozumie pojęcie promocji książki,
- prezentuje własne zainteresowania czytelnicze,
- umie wyjaśnić, na czym polega rola książki w życiu współczesnego człowieka,
- potrafi krytycznie spojrzeć na środki masowego przekazu,
- systematycznie korzysta z księgozbioru biblioteki szkolnej.



### Metody pracy

- pogadanka heurystyczna,
- elementy wykładu,
- metody aktywizujące.



**Materiały dydaktyczne:** wystawa tematyczna, sentencje o książce, arkusze papieru, flamastry.

### Przebieg zajęć

① Powitanie uczniów i zaproszenie do wspólnej pracy.

② Nauczyciel bibliotekarz prezentuje plansze lub foliogramy z mottami. Uczniowie interpretują wybrane przez siebie sentencje.

③ Prowadzący podkreśla znaczenie książki dla rozwoju cywilizacji oraz wartość słowa pisanego dla minionych pokoleń.

④ Nauczyciel bibliotekarz pyta, jakie książki uczniowie lubią czytać. Następnie może zaprezentować swoje ulubione książki lub ulubione książki osób znanych młodzieży i ich opinie na temat wartości książki i czytania. (Można w ten sposób zachęcić uczniów do przeczytania tych lektur, aby przekonali się, co urzekło w nich znanych ludzi).

⑤ Prowadzący prosi uczniów o określenie miejsca i roli książki w ich życiu. Następnie tak kieruje rozmową, aby skłonić uczniów do zaprezentowania ich własnych fascynacji literackich oraz zaprezentowania opinii na temat przyszłości książki wobec rozwoju innych środków masowego przekazu.

⑥ Nauczyciel bibliotekarz dzieli zespół klasowy na cztery lub pięć grup (w zależności od liczebności klasy) i poleca wykonanie zadania:

Wyobraź sobie, że jesteś wydawcą i chcesz wypromować nową książkę. Zaprzyjaźniona redakcja udostępni ci kolumnę swojego magazynu. Zredaguj odpowiedni tekst promocyjny, zaproponuj też jego formę graficzną.

⑦ Uczniowie wybierają spośród siebie liderów grup, którzy zapisują tekst tworzony przez kolegów, a następnie prezentują efekty pracy swoich zespołów.

⑧ Nauczyciel bibliotekarz dziękuje uczniom za lekcję i prosi, aby każdy uczeń wybrał sobie z księgozbioru szkolnego dowolną lekturę do przeczytania.

⑨ Uczniowie wypożyczają książki.

*Książka to najlepszy przyjaciel człowieka, a biblioteka to świątynia jego myśli.*

Marcus Tullius Cicero

*Książka jest życiem naszych czasów.*

Wissarion Bieliński

*Książki to są najlepsi twoi przyjaciele!*

*Nie wryśmieją, nie zdradzą, a nauczą wiele.*

Jan Rak

*Książka jest to mędrzec łagodny i pełen słodyczy; puste życie napelnia światłem, a puste serce wzruszeniem; miłości dodaje skrzydeł, a trudowi ujmuje ciężaru, w martwość domu wprowadza życie, a życiu nadaje sens.*

Kornel Makuszyński

*Każdy z nas zna książkę jako pocieszycielkę w smutku, towarzyszkę w samotności, lekarzkę w chorobie – i to jej tryumf...*

Eliza Orzeszkowa

*Książka to jeden z największych cudów cywilizacji.*

Maria Dąbrowska

*Książki – to okno na świat – to promień słońca, który rozświeca ciemnie nocy – to najlepszy doradca we wszystkich sprawach.*

Stanisław Lem

*Kocham książkę nie dlatego, że jest piękna zewnętrznie, ale dlatego, że wprowadza mnie w mój własny świat, że odkrywa we mnie... bogactwa, których nie przeczuwałem.*

Jarosław Iwaszkiewicz

*Czytanie książek to najpiękniejsza zabawa, jaką sobie ludzkość wymyśliła.*

Wisława Szymborska

*Wszystkie książki mówią... każda z nich ma jakąś najdroższą tajemnicę, którą powierzyć pragnie, każda niesie jakąś wiadomość, którą chce podać w najdalsze pokolenia.*

Jan Parandowski

Źródło: *Książ jestem niesyty. Aforyzmy o książce*, zebrał S. Stochel, Kraków 1986.

**BERNARDYNA BANAS**

Przemysł

# CoLibri - perfekcja okładania książek

łatwość

szybkość

najwyższa jakość

wygoda

trwałość

atrakcyjne pakiety startowe dla bibliotek



[www.biblioteki.colibrisystem.pl](http://www.biblioteki.colibrisystem.pl)  
tel. 695 625 678 lub 44 6821600 w. 16  
[kontakt@colibrisystem.pl](mailto:kontakt@colibrisystem.pl)



NUMER 3/2013 JUŻ W SPRZEDAŻY

KWARTALNIK  
LITERACKI

# Wyspa

PROZA: Borislav Pekić / Magdalena Tulli / Marek Nowakowski

POEZJA: Józef Baran / Eugeniusz Tkacyszyn-Dycki

ESEJ: Janusz Drzewucki / Wojciech Kaliszewski / Monika Małkowska

Radomir Andrić / Mirosław Bańko / Mirjana Bulatović

Zlatan Jurić / Karolina Golimowska / Jerzy Górzeński

Krystyna Lars / Karol Maliszewski / Adam Pusłojć

**NOWA STRONA:**

**WWW.KWARTALNIKWYSPA.PL**

PRENUMERATA: [KWARTALNIKWYSPA.PL/PRENUMERATA](http://KWARTALNIKWYSPA.PL/PRENUMERATA)



# XI Ogólnopolski Tydzień Bibliotek 8-15 maja 2014

## *Czytanie łączy pokolenia*

Organizator



650 LAT  
W SŁUŻBIE  
KSIĄŻKI

Ministerstwo  
Kultury  
& Dziedzictwa  
Narodowego

Dofinansowano  
ze środków Ministra  
Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego



Partnerzy Tygodnia Bibliotek 2014

Wydawnictwo  
NASZA KSIĘGARNIA  
[www.naszakniagarnia.pl](http://www.naszakniagarnia.pl)



Partnerzy medialni



PORADNIK  
BIBLIOTEKARZA

BIBLIOTEKARZ

Cena czasopisma 16,00 zł (w tym VAT 5%)